

ANDOKIDES



MOWY

Edycja komputerowa: www.zrodla.historyczne.prv.pl

Mail: historia@z.pl



MMIV ®

Nota bibliograficzna: Andokides, *Mowy*, tłum. I. Ptaszek,
Kraków 2002.

I. Mowa o misteriach¹

(1) Mężowie! Od dnia, w którym bezzwłocznie przybyłem do tego miasta², znacie niemal wszyscy gorliwość i zdecydowanie moich wrogów, by wyrządzić mi szkodę we wszelki możliwy sposób, czy to z użyciem środków dozwolonych prawem, czy też uciekając się do bezprawia. Nie będę się więc nad tym rozwodził. Domagać się od was będę jedynie sprawiedliwości, której przyznanie będzie dla was tak łatwe, jak dla mnie zasadne jej uzyskanie. (2) Po pierwsze, powinniście zwrócić uwagę na fakt, że przybywam dobrowolnie i nic nie zmusza mnie do tego, bym tu pozostał. Nie wskazywałem żadnych poręczycieli, ani nie przebywałem w areszcie³. Stało się tak dlatego, iż całą swą wiarę pokładam przede wszystkim w sprawiedliwości, a następnie w was. Wy bowiem, zapoznawszy się ze sprawą, wydacie wyrok w sposób bezstronny i nie pozwolicie, bym doznał niesprawiedliwej krzywdy z rąk moich wrogów — już raczej oddacie swój głos, by mnie ocalić zgodnie z waszymi prawami i złożonymi przez was przysięgami. (3) Mam prawo przypuszczać, że o winie tych, którzy stanęliby przed sądem z własnej woli, mielibyście takie samo zdanie jak owi pozwani [którzy zawsze uważają się za niewinnych]. Natomiast ci, którzy przyznali się do winy przez sam fakt, iż nie

¹ Początek misteriom dała Demeter, która w trakcie poszukiwań swej córki — Persefony — zatrzymała się w Eleuzis. Niewiele wiemy o samych uroczystościach związanych z misteriami, gdyż objęte były one ścisłą tajemnicą. Szerzej o misteriach eleuzyńskich — por. T. Zieliński, *Religia misteriów* [w:] *Religia starożytnej Grecji. Religia hellenizmu*, Wrocław 1991, s. 150-165 oraz J.N. Bremmer, *Greek Religion*, G&R New Surveys in the Classics No. 24, Oxford 1994, s. 84-86 (misteria eleuzyńskie) oraz 94-95 (bibliografia).

² Miało to miejsce cztery lata wcześniej, w 403/402 roku p.n.e.

³ Zwyczajowo w przypadku tzw. εὐδελῆσις (tj. pisemnego doniesienia wzywającego do uwięzienia winnego — por. niżej § 10) oskarżony obywatel musiał albo dostarczyć poręczycieli (ἐγγυηταί), albo udać się do więzienia do czasu rozpoczęcia procesu.

chcieli stanąć przed sądem, zostaną i przez was uznani za winnych, skoro sami o sobie tak sądzą. A zatem jest rzeczą słuszną, byście wobec tych, którzy stanęli przed sądem całkowicie przekonani, że nie dopuścili się żadnego występku, podzielali przekonanie ich samych i nie uznawali ich z góry za winnych. (4) Rozpatrzmy moją sprawę jako przykład. Doniesiono mi, że moi wrogowie rozsiewali pogłoski, jakobym nie miał się stawić na proces, lecz zamierzał wyruszyć z miasta, by zbiec. *Z jakiego powodu Andokides miałby chcieć stawić się przed sądem? Jeśli stąd wyjedzie, będzie mógł korzystać ze wszelkich przyjemności życia. Gdyby powrócił na Cypr⁴, skąd przybył, mógłby objąć darowane mu liczne i bardzo dobre ziemie. Czy będzie on zatem chciał narażać się na niebezpieczeństwo? W jakim celu? Czy nie widzi, co się dzieje w naszym mieście?*⁵ Ja jednak, mężowie, kieruję się motywacjami całkowicie odmiennymi od tych, [którymi kierują się moi wrogowie]. (5) Gdybym miał żyć na obczyźnie i gdybym miał objąć tam rozmaite dobra, nie przyjąłbym ich, gdyż nigdy nie pogodziłbym się ze świadomością życia poza ojczyzną. Właśnie dlatego, że taka jest wewnętrzna sytuacja Aten, jak nakreślili to moi wrogowie, czuję się obywatelem tego, a nie żadnego innego miasta, nawet gdyby miało to być miasto przeżywające teraz szczytowy okres swego rozkwitu. Kierując się tymi przesłankami staję przed wami i powierzam wam swoje bezpieczeństwo. (6) Proszę was, mężowie, byście okazali mi nieco więcej życzliwości i sympatii, mnie, który mam się bronić, niż moim oskarżycielom. Wiecie bowiem o tym dobrze, iż jeśli nawet wysłuchacie obu stron w sposób obiektywny, broniący się będzie miał i tak mniejsze szansę. Oskarżenie ma przecież wiele czasu na opracowanie taktyki i obmyślenie różnych sztuczek retorycznych, a ponadto niczego przy tym nie ryzykuje. Ja zaś przygotowuję swą obronę pełen strachu o moje bezpieczeństwo i życie, stając twarzą w twarz z największymi uprzedzeniami wobec mojej osoby. Z tych powodów wypada, byście okazali więcej życzliwości mnie niż oskarżycielom. (7) Winniście jeszcze i to rozważyć, że dotychczas już wielokrotnie oskarżycielom wysuwającym liczne i poważne oskarżenia natychmiast udawano kłamstwo, popełnione w sposób tak oczywisty, że wy zdawaliście się znajdować większą przyjemność w karaniu oskarżających niż oskarżanych. Z drugiej zaś strony świadkowie, którzy przez swe fałszywe zeznania spowodowali śmierć

⁴ Mowa *O swoim powrocie* dowodzi, że Andokides spędził na Cyprze znaczną część swego wygnania (tam właśnie udał się opuszczając Ateny jesienią 415 roku p.n.e.). Był on przez jakiś czas w przyjaznych stosunkach z Euagorasem, który odzyskał tron Salaminy w 410 roku p.n.e.

⁵ Może tu chodzić zarówno o słabość polityczną Aten w 399 roku p.n.e. jak i o nastroje społeczne związane z możliwością rewizji dawnych procesów politycznych.

niewinnych ludzi, byli karani jedynie za krzywoprzysięstwo, podczas gdy było już za późno, by pomóc ofiarom tego wykroczenia. Odkąd tego typu przypadki stają się coraz częstsze, słuszne się zdaje, byście nie uważali słów oskarżycieli za wiarygodne. O tym, czy oskarżenie jest poważne, czy nie, rozstrzygnąć możecie ze słów oskarżyciela; natomiast o tym, czy jest prawdziwe, czy fałszywe, nie jesteście w stanie rozstrzygnąć, zanim nie wysłuchacie mojej obrony, (8) Zastanawiam się, mężowie, skąd zacząć moją obronę. Czy powinienem zacząć od tego, co właściwie powinno być powiedziane na końcu, a mianowicie, że bezprawnie doniesiono na mnie?⁶ Czy też od dekretu Izotimidesa, że został już zniesiony? A może powinienem najpierw powiedzieć o ustanowionych prawach i zawartych przysięgach, czy też po prostu zacząć opowiadać całą historię od początku? Powiem wam, dlaczego się tak zastanawiam — nie wszyscy bowiem reagujecie na oskarżenia w identyczny sposób, a każdy z was ma jedno takie oskarżenie, do którego chciałby, bym ustosunkował się w pierwszej kolejności. Z kolei odpowiedzieć na wszystkie oskarżenia jednocześnie jest rzeczą niemożliwą. Wydaje mi się, że najlepszym rozwiązaniem w tej sytuacji będzie opowiedzieć wam tę historię od początku i niczego przy tym nie pomijać. Jeśli bowiem poznacie dokładnie wszystkie fakty, łatwiej będzie ustalić, że zarzuty moich oskarżycieli są zmyślane. (9) Sądzę, że wy już teraz zastanawiacie się nad kwestią sprawiedliwego wyroku i że jesteście już przygotowani na jego wydanie. Dlatego pokładając w was zaufanie, stanąłem przed tym sądem; dostrzegłem bowiem, że wy, tak w sprawach prywatnych jak i państwowych, najbardziej staracie się o to, by głosować zgodnie ze złożoną przysięgą. To właśnie, i tylko to, zachowuje jedność miasta, wbrew woli tych, którzy chcą, by było inaczej. Proszę was o to, byście wysłuchali mojej obrony z życzliwością i byście nie przyjmowali wobec mnie postawy moich przeciwników, ani nie przysłuchiwali się podejrzliwie moim słowom, czy też czyhali na moje potknięcia językowe. Wysłuchajcie mojej obrony aż do samego końca i dopiero wówczas wydajcie wyrok, który uznacie za najwłaściwszy i najbardziej odpowiadający waszej przysiędze. (10) Jak już wam, mężowie, powiedziałem, rozpocznę mą obronę od początku. Najpierw omówię rzeczywisty powód złożenia na mnie donosu⁷, który doprowadził do tego procesu, a mianowicie profanację misteriiw eleuzyń-

⁶ Aluzja do amnestii z 403 roku p.n.e. Według Andokidesa zabraniała ona oskarżycielom ponownego wnoszenia spraw do sądu.

⁷ Tzw. ενδειξις — por. wyżej przypis 3. W przekładzie, w celu uniknięcia sztuczności językowej, terminem *donos* objęto trzy greckie odpowiedniki: ενδειξις, μήνυσις i εισαγγελία. Zakres semantyczny każdego terminu zostanie podany wtedy, gdy rozgraniczenie między rodzajem donosu będzie miało istotne znaczenie dla zrozumienia intencji mówcy.

skich. Wykażę, że nie dopuściłem się żadnej bezbożności, że nigdy na nikogo nie donosiłem, że nigdy nie przyznałem się do winy, że nie wiem, czy informatorzy, którzy złożyli wam donosy, mówili prawdę, czy nie. To wszystko wam udowodnię. (11) Zebrało się Zgromadzenie Ludowe, by wysłuchać trzech strategów, Nikiasa, Lamachosa i Alkibiadesa, którzy mieli wypłynąć z ekspedycją wojskową na Sycylię⁸. [Prawdę mówiąc] triera dowodzona przez Lamachosa już odpłynęła. Podczas Zgromadzenia wstał nagle Pytonikos⁹ i przemówił do ludu: *Ateńczycy! Wy tu wysyłacie wojsko i zamierzacie podjąć tak wielkie przygotowania do wyprawy, wy narażacie się na wielkie niebezpieczeństwo, a tymczasem, czego dowiodę, Alkibiades, wasz strateg w tej wyprawie, urzęduje w domu wraz z innymi misteria eleuzyńskie. Jeśli zagwarantujecie nietykalność¹⁰ <temu>, którego ja wskażę, nie wtajemniczony w ten ceremonial służący jednego z mężów, obecnego tu zresztą, opowie wam o tych misteriach. Jeśli nie przyznacie tej gwarancji, oddają się do*

⁸ Latem 415 roku p.n.e. Było to najwyraźniej nadzwyczajne zgromadzenie, gdyż historyk Tukidydes nic o nim nie wspomina, choć mogłoby to być ewentualnie to posiedzenie Eklezji, o którym mowa w Thuc. VI 27.

⁹ Donos złożony publicznie przed Zgromadzeniem Ludowym bądź Radą to tzw. εισαγγελία. Jego autor stawał się automatycznie oskarżycielem w wynikłym stąd procesie. Procedurę tę wprowadził, według tradycji, Solon w 594/593 roku p.n.e. Początkowo stosowano ją w przypadku przestępstw nowych i nie ujętych w istniejących przepisach prawnych, a stanowiących zagrożenie dla ustroju państwa. Zgodnie z nią oskarżyć można było każdego, kto dążył do obalenia demokracji, dopuścił się zdrady lub przyjął od nieprzyjaciół łapówkę. Na tej podstawie można było także ukarać demagoga, którego działalność uznano za szkodliwą dla *polis* (szerzej na ten temat M.H. Hansen, *Eisangelia. The Sovereignty of the Peoples Court in Athens in the Fourth Century B. C. and the Impeachment of Generals and Politicians*, Odense University Classical Studies vol. 6, Odense 1975, s. 12-20).

Plutarch twierdzi, że pierwszą eisangelię wniósł nie Pytonikos, lecz Tessalos (*Ale.* 22,4), który miał działać za zgodą i przyzwoleniem Androklesa (*Alc.* 19, 1-2), członka Rady Pięciuset, którego imię wspomniane jest dopiero w § 27, gdy mowa o nagrodach dla donosicieli. Jednak Plutarch prawdopodobnie mylnie połączył dwie informacje zawarte w *Wojnie peloponeskiej* Tukidydesa, tj. że pierwszy donos nie wskazywał żadnych innych (oprócz Alkibiadesa) osób — por. Thuc. VI 28, 1 — oraz, że Androkles był odpowiedzialny za proces i skazanie Alkibiadesa — por. Thuc. VIII 65, 2.

¹⁰ ἄδεια — grecki odpowiednik polskich terminów *nietykalność* i *gwarancja* — ma dwa różniące się w niewielkim stopniu znaczenia: 1) jest to nietykalność gwarantowana przez Zgromadzenie lub Radę osobom, które chcą wystąpić przed tymi ciałami, lecz nie mogą tego uczynić bez specjalnej zgody (niewolnicy, metojkowie, kobiety). Zatem Andromachos (niewolnik), Teukros (metojk) i Agariste (kobieta) muszą uzyskać ἄδεια, zanim złożą donos (tzw. μήνυσις — por. niżej § 14); 2) jest to nietykalność udzielana przestępcy, który chce zostać informatorem. W przypadku Andromachosa i Teukrosa ἄδεια znajduje zastosowanie w obu znaczeniach.

waszej dyspozycji — możecie ze mną zrobić, co chcecie, jeśli to, co mówię, nie jest prawdą. (12) W odpowiedzi długą mowę wygłosił Alkibiades zaprzeczając wszystkiemu. Wówczas prythanowie¹¹ podjęli decyzję, by Zgromadzenie opuścili nie w tajemniczeni w misteria oraz by prythanowie sami udali się po owego młodzieńca wskazanego przez Pytonikosa. Poszli tam i przyprowadzili sługę Archebiadesa, syna Polemarcha. Służący miał na imię Andromachos. Gdy przyznano mu nietykalność, powiedział, że w domu Pulytiona odbyły się misteria. Właściwymi ich uczestnikami byli Alkibiades, Nikiades i Meletos, ale i inni byli tam obecni i przyglądali się wydarzeniom. Między innymi byli tam też i niewolnicy: on sam, jego brat, fletnista Hikezjos i sługa Meletosa. (13) Takie były zeznania pierwszego świadka, który podał owe imiona. Spośród wskazanych tylko Polistratos został schwytany i stracony — pozostali zaś uciekli za granicę i zostali przez was zaocznie skazani na śmierć. Weź tę oto listę i odczytaj ich imiona¹². *IMIONA: Andromachos wskazał następujące osoby: Alkibiadesa, Nikiadesa, Meletosa, Archebiadesa, Archipposa, Diogenesa, Polystratosa, Aristomenesa, Ojoniasa i Panajtiosa.* (14) To był, mężowie, pierwszy donos¹³ złożony na te osoby przez Andromachosa. A teraz wezwij Diognetosa. — *Byleś dzeteta¹⁴, Diognetosie, gdy Pytonikos złożył przed Zgromadzeniem donos na Alkibiadesa?*¹⁵ — *Tak.* — *Wiesz zatem, że Andromachos*

¹¹ Dziesiąta część Rady, która sprawowała rządy w mieście i przewodniczyła Zgromadzeniom Ludowym przez okres jednego miesiąca. Urzędujących w danym miesiącu prythanów wybierano spośród członków jednej fyle (jednostka podziału terytorialnego dzieląca się pierwotnie na dziesięć demów-gmin), zatem reprezentanci każdej z dziesięciu fyl co roku mieli swój udział w kierowaniu państwem.

¹² Adresowane do urzędnika sądowego, przypuszczalnie sekretarza (γραμματεύς).

¹³ Tzw. μήνυσις — tj. donos złożony w sposób niejawnny przed Zgromadzeniem Ludowym bądź Radą przez niewolnika, metojka, lub kobietę, którzy nie mogli złożyć donosu publicznie (tzw. εισαγγελία). Jeżeli donos niejawnny okazał się prawdziwy, jego autor (μηνυτής) uzyskiwał nagrodę lub wolność (w przypadku niewolników); jeśli jednak donos był fałszywy — jego autora skazywano na śmierć. Natomiast jeśli donos jawny okazał się fałszywy, w czasach Andokidesa jego autor nie ponosił żadnej kary.

¹⁴ Ζητηταί — doradcza komisja śledcza Rady, powołana do wyjaśnienia spraw profanacji misteriów i uszkodzenia herm.

¹⁵ Alkibiades chciał, by jego proces odbył się jeszcze, zanim wypłynie on (wraz z flotą) na Sycylię (Thuc. VI 29,1). Jego wrogowie, którym wygodniej było działać pod jego nieobecność, domagali się, by Alkibiades wyruszył z przygotowaną już wyprawą wojskową. W wyniku procesu Alkibiadesa skazano zaocznie na śmierć (Thuc. 61,7). Karę tę, w związku z jego ucieczką, zamieniono na wygnanie. Jego majątek został skonfiskowany, jego imię — wypisane na stelach. Ponadto wszystkim kapłanom i kapłankom nakazano, by publicznie przekleli Alkibiadesa, co też oni uczynili, zwracając się twarzą na zachód i powiewając czerwonymi płachtami.

wyjawił zdarzenia, które miały miejsce w domu Pulytiona? — Tak wiem. — A wymienione tu imiona są tymi wskazanymi przez Andromachosa? — Tak. (15) Następnie miał miejsce drugi donos. Otóż niejaki Teukros¹⁶, metojk, który potajemnie wyjechał do Megary, poinformował stamtąd Radą, że jeśli uzyska nietykalność, złoży donos w sprawie misteriów, gdyż również był ich uczestnikiem. Wyjawi także imiona innych, którzy uczestniczyli w tych misteriach wraz z nim. Powie też, co wie o uszkodzeniu herm. Gdy Rada wyraziła zgodę—miała bowiem wówczas wszelkie pełnomocnictwa do działania¹⁷ — posłano po niego do Megary. Gdy go sprowadzono, uzyskał nietykalność i wskazał imiona współuczestników. Podczas gdy Teukros składał doniesienie, wszyscy oni uciekli za granicę. Weź tę listę i odczytaj ich imiona. *IMIONA: Teukros wskazał następujące osoby: Fajdro-sa, Gnifonidesa, Izonomosa, Hefajstodorosa, Kefizodorosa, siebie samego, Diognetosa, Smindyridesa, Filokratesa, Antyfonta¹⁸, Tejzarchosa. Pantaklesa, Zważcie, mężowie, że otrzymujecie potwierdzenie wszystkich doniesień¹⁹. (16) Nastąpił trzeci donos. Agariste, żona Alkmeonidesa²⁰, a wcześniej też żona Damona, zeznała, że w domu Charmidesa, tuż przy Olimpieonie²¹, misteria urządzili Alkibiades, Aksiochos i Adeimatos. Gdy tylko złożono ten donos, oni również zbiegli za granicę. (17) Był jeszcze jeden donos. Lydos, niewolnik Fereklesa z Temakos, zeznał, że misteria miały miejsce w domu Fereklesa, jego pana, w Temakos. Podał listę imion jeszcze innych osób, które tam były i stwierdził, że wśród nich był również obecny i mój ojciec, aczkolwiek usnął okrywając się płaszczem. Speusippos, jeden z członków Rady, wszystkich tych ludzi oddał pod sąd. Wówczas mój*

¹⁶ Jego *eisangelia* nastąpiła przypuszczalnie już po wypłynięciu Alkibiadesa wraz z flotą na Sycylię.

¹⁷ Grecki termin *αυτοκράτωρ* oznacza posiadanie władzy pozwalającej na podejmowanie działań bez konieczności odnoszenia się do wyższej instancji. W tym przypadku wyższą instancją byłoby Zgromadzenie Ludowe, gdyż to w jego kompetencjach leżało przyznawanie nietykalności.

¹⁸ Oczywiście nie chodzi tu o słynnego mówcę.

¹⁹ Najwyraźniej Diognetos — członek komisji śledczej — potakująco milczał. Z drugiej jednak strony należy pamiętać, iż Diognetos był tylko świadkiem w tym procesie, a świadek (podobnie jak i dziś) mógł zabrać głos tylko wtedy, gdy go o to poproszono. Nie można zatem wykluczyć, iż Andokides świadomie wykorzystuje owo *przymusowe* milczenie Diognetosa dla swych celów.

²⁰ Donos na Alkibiadesa złożony przez Agariste, która, jak Alkibiades, pochodziła z rodu Alkmeonidów (była jego krewną ze strony matki), ukazuje, że więzy krwi nie gwarantowały politycznej jedności — por. Ch.A. Cox, *Incest, Inheritance and the Political Forum in Fifth-Century Athens*, CJ 1989, s. 36, przypis 4.

²¹ Była to świątynia Zeusa w Atenach, której budowę rozpoczęto za czasów tyrana Pizystrata (VI wiek p.n.e.), a ukończono za czasów... cesarza Hadriana (II wiek n.e.).

ojciec wskazawszy poręczycieli oskarżył Speusipposa o wniesienie sprzecznego z prawem wniosku²². Sprawa była omawiana w obecności sześciu tysięcy Ateńczyków²³. Speusippos spośród owych sześciu tysięcy głosów nie uzyskał nawet dwustu. Tym, który błagał ojca o to, by został w mieście, a w końcu go do tego przekonał, byłem ja sam, aczkolwiek pozostali krewni też na to nalegali. (18) Przywołaj mi tu Kalliasa i Stefanosa.

<ŚWIADKOWIE>

Przywołaj Filipposa i Aleksipposa, którzy są krewnymi Akumenosa i Autokratorosa, a którzy uciekli za granicę w związku z donosem Lydosa. Autokratoros jest bratankiem Filipposa, a Akumenos wujem Aleksipposa. Mają oni powody, by nienawidzić tego, który doprowadził do ich wygnania, a i wiedzą doskonale, czy je działania w największej mierze doprowadziły do tego, że musieli stąd uciekać²⁴. Stańcie przed sędziami i zaświadczone, czy mówię prawdę.

ŚWIADKOWIE

(19) Poznaliście już, mężowie, fakty, a świadkowie potwierdzili wam ich prawdziwość. Przypomnijcie więc teraz sobie to, co mieli czelność twierdzić moi oskarżyciele. Wydaje się bowiem bardziej właściwe wygłosić mowę obrońcą dopiero po przypomnieniu argumentów oskarżycieli, by je następnie zbić i obalić. Powiedzieli oni zaś, że to ja złożyłem donos o misteriach, że podałem imię mojego ojca jako ich uczestnika, że zadenuncjowałem własnego ojca. Sądzę, że ta ostania insynuacja jest najpotworniejsza i najokropniejsza ze wszystkich, które wysunęli.

²² Leogoras zaprotełstował przeciwko umieszczeniu jego nazwiska na liście, gdyż —jak twierdził — nigdy nie przebywał w okolicach Temakos, a i informator — Lydos — nie posunął się do sugestii, że ojciec Andokidesa brał udział w profanacji. Leogoras zablokował zatem wniosek Speusipposa na podstawie tzw. γραφή παρανόμων; którą sąd powinien był rozpatrzyć w pierwszej kolejności. Ojciec Andokidesa musiał jednak wskazać poręczycieli, na wypadek gdyby przegrał wytoczony Speusipposowi proces.

²³ To liczba heliastów (sędziów sądów ludowych ustanowionych w 594 roku p.n.e. przez Solona) wybieranych w ciągu całego roku. Nie istnieje żadne inne świadectwo potwierdzające możliwość zebrania tego grona w tak liczny skład. Być może fakt, iż w świetle donosów aż tak wielu obywateli było zamieszanych w profanację misterii, sprawił, iż uznano, że tylko sąd w pełnym składzie może zająć się tą sprawą (im liczniejsze grono sędziów, tym mniejsze szansę na przekupstwo czy zastraszenie).

²⁴ Chodzi o Lydosa, który złożył donos, i o Speusipposa, który wszczął procedury sądowe.

Tym, który doniósł na mego ojca, był bowiem Lydos, niewolnik Fereklesa, a tym, który (po wielu prośbach, błagalnie obejmując jego kolana) przekonał ojca, by został w mieście, a nie uciekał za granicę, byłem ja sam. (20) Czegóż właściwie chciałem, skoro doniosłem na ojca — jak mówią oskarżyciele — i błagałem go, by pozostał i cierpiał przeze mnie? Czy ojciec dałby się przekonać do wystąpienia przed sądem? Oznaczało to przecież, że nie mógłby uniknąć żadnej z dwóch najgorszych ewentualności: zginąć z mojej winy — jeśli dano by mi wiarę, że to, co zeznałem przeciw niemu, jest prawdą — lub doprowadzić do mojej śmierci — jeśli on sam zostałby uwolniony od zarzutów. Prawo bowiem stanowiło w ten sposób, że jeśli ktoś złożył prawdziwy donos, należy mu się nietykalność; jeśli zaś donos okazał się fałszywy, jego autor winien jest śmierci. A przecież to jedno wiecie wszyscy na pewno, że z tego procesu zarówno ja, jak i mój ojciec wyszliśmy cało. Taka sytuacja nie mogłaby mieć miejsca, gdybym rzeczywiście doniósł na mego ojca, gdyż wówczas któryś z nas — albo ja albo on — musiałby umrzeć. (21) Rozważmy jednak tę kwestię do końca. Jeśli mój ojciec rzeczywiście chciał zostać w mieście, to czy sądzicie, że jego przyjaciele by mu na to pozwolili? Czy poręczyliby za niego? Czy nie błagaliby go i nie prosili, by wyjechał dokąd tylko chce, by ocalił samego siebie i nie ściągnął na mnie zagłady? (22) Gdy mój ojciec oskarżał Speusipposa o wniesienie ustawy sprzecznej z prawem, na to właśnie zwracał uwagę, że nigdy nie widział się z Fereklesem w Termakos; kazał nawet wydać na tortury swoich niewolników²⁵, twierdząc, że nie należy odmawiać tym, którzy chcą oddać swych niewolników na przesłuchanie, zaś tych, którzy nie chcą ich wydać, należy do tego zmuszać. Wówczas, o czym wszyscy wiecie, gdy mój ojciec to powiedział, Speusipposowi nie pozostało nic innego, jak tylko przemówić (o ile wersja oskarżycieli jest prawdziwa) w ten sposób: *Leagorasie! Dlaczego chcesz, byśmy mówili tu o niewolnikach? Czyż obecny tu twój syn nie złożył przeciw tobie donosu? Czyż on nie twierdzi, że byłeś w Termakos? Andokidesie! Wydadź swego ojca, bo nie przyznamy ci gwarancji nietykalności! Czyż nie tak mniej więcej odrzekłby Speusippos, mężowie? Sądzę, że właśnie tak.* (23) Zatem jeśli kiedykolwiek stanąłem przed sądem, jeśli wygłaszano jakąś mowę w mojej

²⁵ Por. niżej § 64. Zeznania niewolników, zdobyte w wyniku tortur, były w oczach starożytnych Ateńczyków bardziej wiarygodne niż zeznania ludzi wolnych, choćby nawet cieszyli się oni szacunkiem ogółu obywateli. Szerzej na ten temat — por. R. Turasiewicz, *Stosowanie tortur wobec ludzi wolnych w attyckim procesie sądowym epoki klasycznej*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne, zeszyt 5, Kraków 1961, s. 5 oraz tego samego autora *De servis testibus in Atheniensium iudiciis saec. Vet IV a. Chr. n. per tormenta cruciatis*, Wrocław 1963, s. 36.

sprawie, jeśli istnieje jakiś donos, który ja miałbym złożyć, albo lista wskazanych przeze mnie obywateli, bądź też lista, na której to ja bym się znajdował — niech ktokolwiek wystąpi tu i to udowodni. Zaiste, nie znam nikogo, kto kiedykolwiek opowiadałby bardziej bezecne i niestworzone historie. Oni najwyraźniej sądzili, że wystarczy jedynie mieć czelność wygłaszać takie oskarżenia, bo jeśli udowodni im się kłamstwo, nie przejmą się bynajmniej tym faktem. (24) Jakkolwiek, gdyby oskarżenia, które mi stawiano, byłyby prawdziwe, słusznie moglibyście oburzyć się na mnie i uznać, że należy mi się najwyższa kara. Skoro jednak przekonaliście się, że oskarżyciele kłamią, żądam, byście uznali ich za największych łajdaków, biorąc za dowód fakt, że jeśli najpoważniejsze z ich zarzutów w sposób oczywisty zostają odrzucone i uznane za fałszywe, zaiste łatwiej przyjdzie mi wskazać zarzuty z gruntu jeszcze bardziej fałszywe, jak i dowieść, że sami oskarżyciele poświadczali nieprawdę. (25) Tak więc były w sumie cztery donosy w sprawie misteriów. Przeczytałem wam imiona tych, którzy zbiegli za granicę po każdym donosie; świadkowie również złożyli już swoje zeznania. Ale, by być dla was, mężowie, bardziej wiarygodnym, uczynię coś jeszcze. Spośród tych, którzy zbiegli za granicę w wyniku profanacji misteriów, niektórzy zmarli na wygnaniu, ale inni powrócili i mieszkają w naszym mieście. Poproszeni przeze mnie o przybycie są tu na dzisiejszym procesie. (26) Tak więc udostępniam czas przeznaczony na moją mowę²⁶ każdemu, kto zechce mi udowodnić, że ktokolwiek spośród tych ludzi zbiegł za granicę z mego powodu, albo że ja doniosłem przeciw któremuś z nich, albo że nie przedstawiłem imion wszystkich osób, które zbiegły w wyniku ujawnionych tu donosów. Jeśli mi ktoś udowodni, że kłamię — możecie ze mną zrobić, co zechcecie. Przerwę teraz moją obronę i ustąpię miejsca każdemu, kto zechce tu podejść. (27) I cóż nastąpiło potem? Gdy donosy w sprawie misteriów zostały już złożone, doszło do różnicy zdań między wspomnianymi już tu donosicielami w kwestii nagród dla nich. Bowiem według uchwały Kleonymosa powinni oni otrzymać tysiąc drachm, a według uchwały Peisandra — dziesięć tysięcy drachm²⁷. Nadto Pytonikos podkreślał, że to on pierwszy poinformował o tej spra-

²⁶ Zarówno dla oskarżenia, jak i dla obrony czas przemówień był limitowany. Do odmierzenia czasu przemówień służył zegar wodny (κλεψύδρα). Limit czasu wyznaczany obu stronom różnił się zależnie od rodzaju badanej sprawy. Upływ wody zatrzymywano tylko przy odczytywaniu dokumentów i świadectw.

²⁷ Kwota zaproponowana przez Kleonymosa nie spotkała się z pożądanym odzewem ewentualnych informatorów. Nagrodę dla nich trzeba więc było podnieść, by zachęcić ich do składania zeznań. W sumie więc były dwie nagrody: pierwsza — w wysokości 10000 drachm i druga — w wysokości 1000 drachm.

wie na Zgromadzeniu; Androkles²⁸ zaś zwracał uwagę na rolę, jaką odegrała w tej sprawie Rada²⁹. (28) Ustalono zatem na Zgromadzeniu, że kolegium tesmotetów³⁰, którego członkowie byli wtajemniczeni w misteria, wysłucha donosów, które każdy z informatorów złożył i rozstrzygnie, kogo nagrodzić. Główną nagrodę przy znano Andromachosowi, drugą — Teukrosowi, i w czasie Panatenajów³¹ Andromachos uzyskał dziesięć tysięcy drachm, Teukros — tysiąc. Przywołaj mi tu świadków.

ŚWIADKOWIE

(29) To tyle, mężowie, o misteriach, sprawie, z powodu której złożono donos i z powodu której wy, wtajemniczeni w te obrzędy, przyszlście tu dziś. Wykazałem wam, że nie popełniłem żadnej bezbożności, ani nie złożyłem w niczyjej sprawie donosu. Nigdy też nie przyznałem się do żadnego z tych przewinień, jak również nie dopuściłem się ani mniejszego, ani większego — w ogóle: żadnego — uchybienia wobec Dwóch Bogiń³². Najbardziej mi zależy na tym, by was do tego przekonać. Mowy oskarżycieli bowiem, <w których> wykrzyczano wszystkie te straszne i okropne zarzuty, mówiły o tych, którzy w przeszłości obrazili Dwie Boginie: jak im ubliżali, to, co każdego z tych świętokradców spotkało, jaką ponieśli karę. (30) Tymczasem ani te słowa, ani te czyny nie mają ze mną nic wspólnego!

²⁸ Andokides przedstawia tu Androklesa jako jednego z informatorów, choć wcześniej bynajmniej nie przytoczył jego donosu (w rzeczywistości Androkles nie był bezpośrednim informatorem, lecz inspiratorem donosu złożonego przez Tessalosa). D. Mac Dowell wnioskuje z tego faktu (*Andokides, On the Mysteries*, Oxford 1962, s. 169), iż właśnie donos inspirowany przez Androklesa zawierał imię Andokidesa i dlatego został przezeń pominięty. Nie zgadza się z taką konkluzją M.H. Hansen (*Eisangelia*., s. 75), który stwierdza, że skoro dokument ten przetrwał do II wieku n.e. (powołuje się nań Plutarch — *Alc.* 19, 1-2 i 22,4), to z pewnością był dostępny dla ateńskich sędziów w 399 roku p.n.e.

²⁹ Nie chodzi tu bynajmniej o nagrodę dla członków Rady, gdyż urzędnicy, poza przysługującym im wynagrodzeniem, nie mogli przyjmować żadnych podarków za pełnione przez siebie funkcje. Androkles chce podkreślić swą własną rolę w tej sprawie, zwracając szczególną uwagę na aktywność przejawianą przez Radę, przypuszczalnie z jego inspiracji.

³⁰ Kolegium tesmotetów rozstrzygało we wszystkich kwestiach wykraczających poza kompetencje zwykłych sądów i urzędów, tj. w sprawach nie objętych istniejącym ustawodawstwem. Podejmowane przez nich precedensowe decyzje stanowiły później podstawę odpowiednich regulacji prawnych.

³¹ Doroczne święto urządzone latem (w ateńskim miesiącu Hekatombaionie). Głównym punktem uroczystości była procesja, w której niesiono haftowaną szatę (πέπλος) dla posagu Ateny.

³² Tzn. Demeter i Kore — boginie związane z misteriami eleuzyńskimi.

To ja mam większe prawo, by obwinać moich przeciwników; śmiem twierdzić, że na podstawie tego samego oskarżenia — profanacji misteriów — winni oni zostać skazani na śmierć, gdyż dopuścili się aktu bezbożnego; mnie zaś należy uwolnić, gdyż w niczym nie zawiniłem. Czyż nie byłoby rzeczą zadziwiającą, gdybyście oburzali się na mnie z powodu win innych ludzi i gdybyście uważali rzucone na mnie oszczerstwa za istotniejsze od prawdy, chociaż dobrze wiecie, że są one rozgłaszane jedynie przez mych wrogów? Oczywiście, w przypadku tych, którzy są naprawdę winni takich, jak te, przewinień, obrona przybierająca formę zaprzeczeń, że tego nie zrobili, byłaby pozbawiona sensu, bowiem jeśli sędziowie znają fakty, dowodzenie prawdziwości takich orzeczeń jest zadaniem niesamowicie trudnym. Dla mnie natomiast takie przesłuchanie jest przyjemnością, gdyż dzięki niemu nie muszę was prosić ani błagać, byście mnie uwolnili od oskarżenia takiego jak to, a powinienem jedynie obalać argumenty oskarżycieli poprzez przypomnienie wam rzeczywistych wydarzeń. (31) Wy zaś, skoro złożyliście uroczyste przysięgi, oddacie swój głos w mojej sprawie. Jednocześnie rzucicie także wielkie klątwy na siebie i swoje potomstwo jako gwarancję, że wydacie w mojej sprawie naprawdę sprawiedliwy wyrok. Poza tym, gdy wtajemniczono was w misteria i gdy braliście udział w świętym rytuale Dwóch Bogiń, [przysięgaliście], że będziecie karać świętokradców, a uwalniać niewinnych. (32) Zrozumcie zatem, że oskarżanie o świętokradztwo tych, którzy w niczym nie zawinili, nie jest mniejszym aktem bezbożności niż niekaranie tych, którzy się tego świętokradztwa dopuścili. Dlatego zaklinam was na Dwie Boginie o wiele mocniej niż moi oskarżyciele, w imię owych świętych ceremoniałów, które są wam znane, w imię Greków, którzy przybywają do naszego miasta na święta — jeśli dopuściłem się jakiegś bezbożności, jeśli przyznałem się do winy, jeśli doniosłem na kogokolwiek lub ktoś inny na mnie — skażcie mnie na śmierć; ja nie będę prosił o łaskę! (33) Ale jeśli nie popełniłem żadnego wykroczenia, a to wykażę w sposób oczywisty, żądani od was, byście ten fakt uczynili znanym wobec wszystkich Greków, że zostałem pozwany przed ten sąd zupełnie bezpodstawnie. Jeśli bowiem Kefizjos, który mnie tu pozwał, nie uzyska piątej części waszych głosów, zostanie pozbawiony praw obywatelskich i nie będzie mógł wejść do świątyni Dwóch Bogiń pod groźbą kary śmierci³³. Zatem jeśli sądzicie, że w tej sprawie powiedzia-

³³ Oskarżyciel, który nie zdołał uzyskać piątej części sędziowskich głosów, był skazywany na karę pieniężną w wysokości tysiąca drachm. Zabraniano mu też wnoszenia tego typu oskarżeń w przyszłości. W przypadku ασεβεια, a taki tu mamy, oskarżyciel był ponadto pozbawiony prawa wstępu do świątyń tych bóstw, które wymieniono w jego pozwie o bezbożność. Kefizjos ryzykuje w tym przypadku tylko utratę części praw obywatelskich, gdyż owe tysiąc drachm wypłacił mu już wcześniej Kallias (por. § 121).

łem już wystarczająco dużo na swą obronę, dajcie mi znak, bym z większą gorliwością przystąpił do pozostałych punktów mej mowy. (34) Chodzi mi mianowicie o kwestie uszkodzenia posagów i doniesienia [na winnych tego przewinienia]. W tej części mowy postąpię tak, jak wam to już obiecałem, tj. przedstawię wam wszystkie wydarzenia od początku. Gdy Teukros przybył z Megary, uzyskawszy gwarancję nietykalności, złożył donos o tym, co było mu w sprawie misteriów znane i podał imiona osiemnastu mężów, którzy mieli uszkodzić posagi. Gdy tylko podał te imiona, niektórzy ze wskazanych zbiegli za granicę, inni zostali schwytani i straceni na podstawie doniesienia owego Teukrosa. Odczytaj mi ich imiona. (35) *IMIONA: Teukros w sprawie herm wskazał Euktemona, Glaukipposa, Eurymachosa, Polyuktosa, Platona, Antidorosa, Charipposa, Teodorosa, Alkistenesa, Menestratosą, Eryksimachosa, Eufiletosa, Eurydamasa, Fereklesa, Meletosa, Timantesa, Archidamosa, Telenikosa.* Spośród tych mężów niektórzy powrócili z wygnania i są tu obecni; natomiast co się tyczy tych, którzy zostali straceni — są obecni tu ich krewni. Każdy z nich Jeśli chce, może tu podejść i w trakcie mojej mowy udowodnić mi, że przeze mnie któryś z wymienionych tu mężów musiał uciekać na wygnanie bądź ponieść śmierć. (36) Po tych wydarzeniach Peisander³⁴ i Charikles³⁵, którzy należeli wówczas do kolegium dziesięciu i którzy w owych czasach uchodzili za najbardziej zagorzałych demokratów, stwierdzili, że te czyny nie były dziełem nielicznej grupki ludzi, lecz zorganizowaną próbą obalenia demokracji i że śledztwa bynajmniej nie należy zamykać w tym momencie, ale nadal je kontynuować. Wówczas w mieście zaistniała [dość osobliwa] sytuacja: gdy herold, poprzez opuszczenie flagi, wzywał Radę, by zebrała się w buleuterionie³⁶, jej członkowie, i owszem, schodzili się na

³⁴ Do wielkiego znaczenia polityk ten doszedł w latach 412–411 p.n.e. W ówczesnych walkach wewnętrznych w Atenach identyfikował się on z frakcją oligarchiczną i starał się doprowadzić do powrotu Alkibiadesa z wygnania. W 411 roku p.n.e. był głównym inicjatorem powołania Rady Czterystu, zaś po jej upadku zbiegł do Dekelei. Został za to zaocznie skazany na śmierć, a jego majątek skonfiskowano. Przez całą swą karierę, polityczną był zażartym przeciwnikiem Andokidesa.

³⁵ Jego kariera polityczna jest bardzo podobna do tej Peisandra. Jednakże udało mu się wrócić z wygnania (na którym przebywał w związku z upadkiem Rady Czterystu), gdy w 404 roku p.n.e. Sparta wymogła na Ateńczykach zezwolenie na powrót banitów do kraju. Wiemy, że należał do Trzydziestu. Gdy Teramenes doprowadził do rozłamu wśród Trzydziestu sprzeciwiając się stosowaniu przez Kritiasa środków terroru, Charikles stanął po stronie Kritiasa. Jego los po upadku Trzydziestu nie jest znany. Krótki rys tej postaci zawiera § 101.

³⁶ Budynek posiedzeń Rady Pięciuset w pełnym jej składzie. Członkowie Rady należący do urzędującej prytanii zbierali się w osobnym budynku, zwanym Prytaneionem, bądź też — ze względu na charakterystyczny okrągły kształt — Tolosem (por. niżej § 45).

zebranie, ale na ten sam znak ludzie uciekali z agory, każdy w obawie, by nie zostać zatrzymanym. (37) Wtedy Diokleides, którego ta fatalna sytuacja wewnętrzna miasta wręcz ośmieliła, wniósł eisangelię do Rady, twierdząc, że wie, kto uszkodził hermy i że było to około trzystu osób. Następnie wyjaśnił, skąd to wie i w jaki sposób udało mu się być świadkiem tego zdarzenia. Pragnę, mężowie, byście zwracając uwagę na to, co powiem, przypomnieli sobie, czy zgadza się to z prawdą i powiedzieli o tym waszym sąsiadom — to przed wami bowiem wygłaszano pozew w tej sprawie, więc bądźcie moimi świadkami tych wydarzeń. (38) Diokleides powiedział, że ma niewolnika, który pracuje w Laurion³⁷ i musiał wówczas udać się po jego zarobki. Wstał z łóżka bardzo wcześnie, gdyż pomyliła mu się godzina, więc, gdy wyszedł z domu, była pełnia księżyca. Gdy przechodził koło wejścia do teatru Dionizosa, zobaczył wielu ludzi schodzących od strony Odeonu³⁸ na orchesterę. Obawiając się ich, skrył się w cieniu i przykucnął między kolumną a stelą z posągami stratega wykonanym w brązie. Ludzi tych było około trzystu; jedni zebrani byli w grupkach po piętnastu, inni — po dwudziestu ludzi. Diokleides rozpoznał twarze wielu z nich, gdyż widział je w świetle księżyca. (39) Sądzę, mężowie, że Diokleides wybrał tę tak szczególną formę dla swych zeznań przede wszystkim po to, by móc utrzymywać wobec każdego Ateńczyka, całkowicie według swego uznania, iż był on, bądź nie, uczestnikiem tej profanacji. Dalej zeznał, że potem, gdy zobaczył to, o czym powiedział, udał się do Laurion, a gdy następnego dnia usłyszał, że hermy zostały uszkodzone, zrozumiał, że było to dzieło tych ludzi. (40) Gdy powrócił do miasta, zostali już wyznaczeni dzeteci do przeprowadzenia śledztwa, a także ogłoszono, iż informator w tej sprawie uzyska nagrodę stu min. Wówczas Diokleides spostrzegł Eufemosa, brata Kalliasa, a syna Teloklesa, siedzącego w kuźni³⁹ i zabrał go ze sobą do Hefajsteionu⁴⁰, opowiadając mu to, co ja wam przed chwilą

³⁷ Miejscowość ta, położona w południowej Attyce, służyła do kopalni srebra, które państwo oddawało w dzierżawę osobom prywatnym (rocznie płaciły one państwu 1/24 swych dochodów). Dzierżawcy wynajmowali niewolników (o ile nie mieli wystarczającej liczby własnych). Zarobki niewolników wypłacane były ich panom.

³⁸ Prostokątny budynek o wyglądzie namiotu perskiego (charakterystyczny stożkowaty dach) wzniesiony przez Peryklesa około 442 roku p.n.e. na południowo-wschodnim zboczu Akropolu, tj. w bezpośrednim sąsiedztwie teatru Dionizosa, Odbywały się w nim koncerty muzyczne i recytacje.

³⁹ Co nie znaczy, że Eufemos tam pracował. Ateńczycy mieli zwyczaj spotykać się w kuźniach i fryzjerniach w celach towarzyskich.

⁴⁰ Była to, wzniesiona za czasów Peryklesa na ateńskiej agorze, świątynia Hefajstosa i Ateny — patronów rzemiosła i sztuki. Niemal do końca XIX w. świątynię tę błędnie identyfikowano z Tezeionem (por. niżej przypis 46). W 1899 roku B. Sauer opublikował w Lipsku swą pracę *Das*

przedstawiłem, jakoby widział nas owej nocy. Powiedział też, że wolałby nie brać pieniędzy od państwa, a raczej od nas, gdyż w ten sposób miałby w nas przyjaciół. Eufemos odpowiedział Diokleidesowi, iż ten dobrze zrobił zwracając mu się z tych rzeczy, po czym polecił mu iść do domu Leogorasa, *byśmy tam naradzili się z Andokidesem i z innymi jeszcze ludźmi, z którymi wypada omówić tę sprawę.* (41) Diokleides twierdzi, że udał się tam następnego dnia i zastukał do drzwi. Mój ojciec, który właśnie wychodził, rzekł do niego: *Więc to ciebie tu oczekują? Takich przyjaciół jak ty z pewnością nie powinniśmy odpychać!* Gdy to powiedział, odszedł. Na tej podstawie Diokleides chciał zgubić mojego ojca, utrzymując, że mój ojciec był jednym z wtajemniczonych w sprawę. Następnie stwierdził, że niby to my postanowiliśmy, że damy mu dwa talenty srebra⁴¹ zamiast stu min, które otrzymałby za donos ze skarbu publicznego i że rzekomo obiecaliśmy mu, iż będzie mógł przystąpić do nas, jeśli osiągniemy nasze zamiary⁴². Obie strony miały wymienić wzajemne gwarancje dochowania tego układu. (42) Diokleides miał odrzec, że chciałby to przemyśleć. Wówczas my rzekomo powiedzieliśmy mu, by poszedł do domu Kalliasa, syna Teloklesa, by i on był przy tym obecny — oczywiście Diokleides w ten sposób chciał pogrzyść mojego szwagra. Stwierdził, że poszedł do Kalliasa i gdy ostatecznie uzgodnił z nami sprawę, dał nam na Akropolu⁴³ gwarancję dochowania wiary; my zaś ze swej strony mieliśmy się zgodzić na to, by dać mu pieniądze w następnym miesiącu, ale [—jak twierdzi —] zerwaliśmy układ i pieniędzy mu nie daliśmy. Wówczas on wyjawiał publicznie fakty. (43) Jego eisangelia, mężowie, miała taką formę: podał imiona mężów, których jak twierdził, rozpoznał — łącznie były to czterdzieści dwie osoby. Listę otwierali Mantiteos i Apsefion, którzy byli członkami Rady, na dodatek obecnymi na zebraniu, na którym Diokleides złożył tę eisangelię. Po nich następowały pozostałe imiona. Podczas owego zebrania Rady wstał Peisander i zgłosił wniosek, by unieważnić uchwałę podjętą za archontatu Skamandriosa⁴⁴ i by wszystkich wska-

sogenannte Theseion und sein plastischer Schmuck, w której dowiódł, iż tzw. Tezeion jest w rzeczywistości Hefajsteionem. Siła przyzwyczajenia jest jednak wielka — we współczesnych Atenach sama świątynia, jak i stacja naziemnej kolejki elektrycznej, przebiegającej w pobliżu Hefajsteionu, nosi nazwę... θησσείο.

⁴¹ Tzn. 120 min (1 talent = 60 min).

⁴² Diokleides uznał, że uszkodzenie herm to część spisku zmierzającego do obalenia demokracji.

⁴³ Tzn. w jednej ze świątyń.

⁴⁴ Tj. prawdopodobnie w roku 510/509 p.n.e. Często przyjmuje się bezpieczną wersję, iż uchwała ta przypada na lata 510-480 p.n.e., gdyż za ten okres imiona archontów się nie zachowały. Imiona archontów od 480 roku p.n.e. do końca V wieku p.n.e. są znane i nie ma wśród nich imienia

zanych na liście wziąć na tortury na kole, tak, by nim nastanie noc udało się wyśledzić wszystkich związanych z tą sprawą. Rada zawrzała od okrzyków akceptacji. (44) Gdy Mantiteos i Apsefion usłyszeli tę reakcję, natychmiast siedli przy ołtarzu ofiarnym, błagając, by nie rozciągano ich na kole, lecz pozwolono im dostarczyć poręczenia i stanąć przed sądem z wolnej stopy. Ledwie zadośćuczyniono ich prośbie, gdy wskazawszy poręczycieli, natychmiast wsiedli na koń i zbiegli do wroga⁴⁵. Pozostawili swych poręczycieli ich własnemu losowi, a mieli oni ponieść tę samą karę, co ci, za których udzielili poręczenia. (45) Wówczas członkowie Rady wychodząc z zebrania nakazali potajemnie nas schwytać i uwięzić w dybach. Następnie Rada zwołała strategów i kazała im wezwać tych spośród Ateńczyków, którzy mieszkają w samym mieście, by poszli w pełnym uzbrojeniu na agorę; ci zaś, którzy mieszkali pomiędzy Wielkimi Murami, mieli się udać do Tezeionu⁴⁶, a mieszkający w Pireusie — na agorę Hippodamosa⁴⁷. Jeźdźcom jeszcze <przed nastaniem> nocy miano dać trąbą znak, by zebrali się w Anakeion⁴⁸. Rada miała udać się na Akropol i tam spędzić noc, prythanowie zaś — w Tolosie⁴⁹. Tymczasem Beoci, gdy dowiedzieli się o tych wydarzeniach, zebrali swe wojska na terenach przygranicznych. W mieście zaś Diokleides, sprawca całego tego nieszczęścia, okrzyczany został zbawcą miasta: zaprzęgiem odwieziono go do Prytaneionu, gdzie uhonorowano go wieńcem i ugoszczono obiadem. (46) Niech ci z was, mężowie, którzy byli świadkami tych zdarzeń, przypomną je sobie i opowiedzą o nich pozostałym⁵⁰. A teraz przywołaj tu prythanów, którzy wówczas pełnili swój urząd, tj. Filokratesa i innych.

Skamandriosa. Wzmiankowana uchwała zabraniała przesłuchiwania obywateli ateńskich na torturach. O torturowaniu ludzi wolno urodzonych — por. R. Turasiewicz, *Stosowanie tortur...*, s. 5-19 oraz tego samego autora *De ingenuis testibus per tormenta cruciatis* [w:] *De servis testibus...*, s. 58-69.

⁴⁵ Tj. przypuszczalnie albo do Beotów, albo do Spartan.

⁴⁶ Znajdująca się u podnóża północnego stoku Akropolu, wzniesiona około 475 roku p.n.e., świątynia mitycznego Tezeusza, w której umieszczono sprowadzone z wyspy Skyros rzekome szczątki bohatera. Szerzej na temat kultu tego bohatera (a szczególnie literackich prezentacji Tezeusza) — por. J.N. Davie, *Theseus the King in Fifth Century Athens*, G&R 1982, s. 25-34.

⁴⁷ Centralny plac w Pireusie, odpowiednik ateńskiej agory.

⁴⁸ Świątynia Dioskurów na Akropolu.

⁴⁹ Okrągły budynek na agorze; jadalni w nim prythanowie i sekretarze Rady. Goszczono tu także na koszt państwa obce poselstwa.

⁵⁰ Sędziowie ateńscy oddawali swe głosy bezpośrednio po wysłuchaniu mów stron procesu. Nie mieli więc okazji, by przedyskutować między sobą podjęte przez siebie decyzje. Jeśli któryś z sędziów wiedział coś, czego nie wiedzieli inni, mógł jedynie szepnąć o tym pozostałym sędziom

ŚWIADKOWIE

(47) Niechże wam więc odczytam imiona mężów, których wskazał Diokleides, byście wiedzieli, ilu spośród moich krewnych ten człowiek doprowadził do zguby: przede wszystkim mojego ojca, następnie szwagra — pierwszego wskazał jako rzekomo wtajemniczonego w zмовę, drugiego zaś — twierdząc, iż w jego domu miało się odbyć zebranie. Usłyszycie też imiona innych; przeczytaj je! *Charmides, syn Arystoteles* — Mój kuzyn: jego matka i mój ojciec byli rodzeństwem. *Taureas* — To kuzyn mojego ojca. *Nizajos* — To syn Taureasa. *Kallias, syn Alkmeona* — To kuzyn mojego ojca. *Eufemos* — To brat Kalliasa, syna Teloklesa. *Frynichos, syn Orchesamenosa* — Kuzyn. *Eukrates, brat Nikiasa* — To szwagier Kalliasa. *Kritias* — I on był kuzynem mojego ojca; ich matki były siostrami. Wszyscy oni znajdowali się wśród czterdziestki wskazanej przez Diokleidesa, (48) Uwięziono nas wszystkich w tym samym pomieszczeniu, a gdy nastąpiła noc i więzienie zamknięto, matki i siostry jednych, żony i dzieci innych przybyły pod bramy. Dały się słyszeć krzyki i zawodzenia płaczących i narzekających na obecne nieszczęście. Wówczas Charmides, mój kuzyn i rówieśnik, który wychowywał się w naszym domu od dziecka, rzekł do mnie: (49) *Andokidesie! Widzisz ogrom naszych nieszczęść. Aż do chwili obecnej nie zamierzałem niczego mówić, by cię nie drażnić, ale teraz zmuszony jestem obecną naszą niedolą. Przyjaciele, z którymi przestawiałeś, i krewni, z którymi żyłaś (wyluczając naszą najbliższą rodzinę), wszyscy oni oskarżeni zostali o to samo, za co my tu ginieemy. Część z nich już stracono, a część zbiegła za granicę, przez co przyznali się do winy*⁵¹. (50) [LACUNA: *Błagam cię*], *jeśli słyszałeś cokolwiek o tej sprawie — wyjaw to. Ocal przede wszystkim samego siebie, ocal twego ojca, którego, jak przypuszczam, kochasz najbardziej, następnie — swojego szwagra, który jest mężem twojej jedynej siostry, wreszcie — wszystkich innych twoich tak licznych krewnych i bliskich, no i mnie — człowieka, który w całym swoim życiu niczym cię nie uraził, a jest najbardziej skłonny do tego, by zrobić, co tylko trzeba, dla ciebie i twojego dobra.* (51) Gdy Charmides to powiedział, wszyscy razem i każdy z osobna zaczęli mnie błagać, bym przystał na jego słowa. Wówczas pomyślałem sobie: *O ja nieszczęsny! Popadłem w tę najokropniejszą ze wszystkich niedolę! Czy mam patrzeć obo-*

jeszcze w trakcie procesu bądź też ostentacyjnie kiwać głową na znak potwierdzenia prawdziwości przedstawianych przez mówcę, faktów.

⁵¹ Charmides sugeruje, by zrzucić winę na tych, którzy i tak przebywają już na wygnaniu i przez to uratować tych członków rodziny, którzy pozostali jeszcze przy życiu.

jętnie, jak moi krewni giną niesprawiedliwie oskarżani? Ich samych skazano na śmierć, ich majątki zostały skonfiskowane, a na dodatek ich imiona wyryto na stelach, tak, jakby dokonali jakichś występków wobec bogów. A przecież tak naprawdę są oni zupełnie niewinni tego, co się stało. Czy trzystu Ateńczyków musi jeszcze ponieść niesprawiedliwą śmierć? Czy miasto musi się znajdować w tej zaiste potwornej sytuacji? Czy obywatele mają spoglądać na siebie ze wzajemną podejrzliwością? Czy też powinienem wyjawić Ateńczykom to, co usłyszałem od Eufiletosa⁵², sprawcy tych czynów? (52) Myślałem jeszcze, mężowie, o tej sprawie i zastanawiałem się nad nią, gdy przypomniałem sobie imiona tych, którzy popełniając ten występki dopuścili się bezbożności. Część z nich została już przecież stracona na podstawie donosu Teukrosa, a część zbiegła za granicę, wobec czego skazano ich zaocznie na śmierć. Zostało jeszcze tylko czterech ludzi, którzy uczestniczyli w owym akcie bezbożności, a nie zostali wskazani przez Teukrosa: Panaitios, Chairedemos, Diakritos i Lysistratos. (53) Śmiało można było przypuszczać, że oni w szczególności znaleźli się w grupie mężów wskazanych przez Diokleidesa, gdyż byli przyjaciółmi tych, których skazano na śmierć. Nie miałem żadnej pewności, czy udało im się zbiec w bezpieczne miejsce, ale mogłem być całkowicie pewny, że moich bliskich spotka zagłada, jeśli ktoś nie wyjawia Ateńczykom faktów. Wydało mi się zatem słuszniejsze pozbawić czterech mężów ojczyzny, tym bardziej że zasługiwali na tę karę (żyją oni do dziś, powrócili z wygnania i odzyskali swe majątki) niż pozwolić na to, by ci niewinni ludzie ponieśli niesprawiedliwie śmierć. (54) Jeśli zatem któremuś z was, mężowie, < bądź > któremuś z pozostałych obywateli, nasunęła się kiedyś w przeszłości myśl, że to ja doniosłem na mych przyjaciół, by ich zgładzić, a ocalić swe życie (a takie plotki o mnie wymyślają moi wrogowie, by mnie oczernić) — niech skonfrontuje tę myśl z faktami! (55) Powinienem wam w tym miejscu szczerze zdać sprawę z tego, co ja sam zrobiłem. A mam to zrobić w obecności tych, którzy dopuścili się tych występków i z tego powodu uciekli za granicę. Oni wiedzą najlepiej, czy mówię prawdę, czy kłamię. Pozwalam im na to, by teraz, w trakcie mojego przemówienia, przerwali mi, jeśli będę mówił rzeczy nieprawdziwe i udowodnili mi to. Sądzę, że powinniście poznać wszystkie fakty. (56) Dla mnie, mężowie, w tym procesie najważniejsze jest to, byście nie uważali mnie za człowieka moralnie złego, tylko dlatego, że wyszedłem cało z afery hermokopidów. <Przed wszystkim chciałbym, byście wy>, a dalej i wszyscy inni, zrozumieli, że cokolwiek uczyniłem, nie zrobiłem tego z powodu braku zasad czy tchórzostwa. Kierowałem się

⁵² Donos na niego złożył już Teukros (por. § 35).

w głównej mierze żalosną sytuacją miasta, a dopiero w drugiej kolejności nieszczęściem, jakie spadło na naszą rodziną. Gdy wyjawilem to, co słyszałem od Eufiletosa, miałem na względzie los mych bliskich i przyjaciół, los całego miasta — jest to, jak sędzę, przejawem posiadania najwyższych zalet moralnych, a nie ich braku. Skoro więc moje postępowanie miało takie podłoże, sędzę, że powinienem być uwolnionym od winy, a w waszych oczach powinienem pozostać człowiekiem szlachetnym. (57) No cóż, mężowie, winniście, jak sędzę, oceniać czyny ludzkie z pewną dozą pobłażliwości dla ułomności człowieczej natury. Zastanówcie się, jak każdy z was postąpiłby, gdyby miał wybrać jedno z dwu: albo szlachetną śmierć, albo ocalenie swego życia kosztem dobrej reputacji. Ktoś mógłby nazwać to, co się stało niegodziwością, jednak wielu dokonałoby właśnie takiego wyboru, gdyż bardziej zależałoby im na życiu niż na pięknej śmierci. (58) Decyzja, którą miałem podjąć, stanowiła jednak krańcowe przeciwieństwo którejkolwiek z omawianych tu ewentualności, bo gdybym dalej milczał, zginąłbym w całkowitym pohańbieniu, mimo że nie dopuściłem się żadnego bezbożnego czynu. Nadto byłbym zupełnie bezradny wobec śmierci mojego ojca, szwagra, krewnych i licznych kuzynów. Zabiłby ich nikt inny, tylko ja sam, bo nie ujawniłbym, że to inni popełnili zbrodnię. Diokleides wtrącił ich do więzienia, gdyż złożył fałszywe zeznania; dla mych bliskich zatem nie było żadnego innego ocalenia, jak tylko doprowadzenie do tego, by Ateńczycy poznali wszystkie fakty. Gdybym nie wyjawiał tego, co usłyszałem, stałbym się mordercą ich wszystkich. Zginęłoby jeszcze trzystu Ateńczyków, a miasto znalazłoby się w najgorszym z możliwych położeniu. (59) Taka byłaby cena mojego milczenia. Odsłaniając prawdę, ocaliłbym siebie, mojego ojca, i wszystkich krewnych. Uwolniłbym też miasto od ciężącego nad nim strachu i od wszelkich innych nieszczęść. Co prawda, z mojego powodu czterech ludzi musiałoby iść na wygnanie, ale przecież to oni dopuścili się występku. Co się zaś tyczy ludzi wskazanych już wcześniej przez Teukrosa [— mój donos niczego w ich sytuacji nie zmieniał]: ci, którzy zginęli bądź udali się na wygnanie, doznaliby tego samego losu, nawet gdybym na nich nie doniósł. (60) Gdy się nad tym, mężowie, zastanawiałem, doszedłem do wniosku, że rozwiązaniem pociągającym za sobą najmniejsze zło będzie jak najszybsze wyjawienie prawdy i wykazanie, że Diokleides kłamał. Byłoby to podstawą do ukarania go za bezzasadne skazanie nas na śmierć i oszukanie wszystkich obywateli, [tym bardziej iż] popełniając te występki mienił się największym dobroczyńcą i odebrał nawet za to nagrodę. (61) Z tych to powodów powiedziałem Radzie, że znam sprawców i przedstawiłem właściwą wersję zdarzeń, tj. że myśl tę poddał nam

Eufiletos podczas jednego z sympozjonów⁵³ i że ja się jej sprzeciwiłem, dzięki czemu plan ten nie został wówczas zrealizowany. Później zaś w Kynosarges⁵⁴ dosiadłszy konia spadłem z niego tak nieszczęśliwie, że złamałem sobie obojczyk i doznałem kilku stłuczeń na głowie. W wyniku tego wypadku do domu powróciłem niesiony przez służbę w lektyce. (62) Gdy Eufiletos dowiedział się o mojej niedyspozycji, powiedział pozostałym, że dałem się przekonać do współdziałania w jego planie i przystałem nań obiecując uszkodzić hermę znajdującą się przy Forbanteionie⁵⁵. Ale powiedział im to, żeby ich oszukać i dlatego herma, która znajduje się w pobliżu mojego domu, ufundowana przez fyle Aigeis, jako jedyna w całym mieście pozostała nienaruszona. Według relacji Eufiletosa to ja miałem ją uszkodzić. (63) Gdy pozostali zorientowali się, że ja jako jedyny nie wykonałem planu, chociaż byłem wtajemniczony, wpadli w wielki gniew. Następnego dnia przyszli do mnie Meletos⁵⁶ i Eufiletos i powiedzieli: *Andokidesie! Zrobiliśmy to, co zamierzaliśmy i nasz plan się ziścił. Jeśli zgodzisz się zachować spokój i milczeć, będziesz w nas miał przyjaciół, jak dawniej; jeśli jednak nie — nasza wrogość wobec ciebie będzie większa niż przyjaźń tych ludzi, których sobie teraz pozyskasz naszym kosztem.* (64) Powiedziałem im, że Eufiletos zachował się wobec mnie jak łajdak i że powinni się oni obawiać nie tyle mnie, za to, że byłem w zmo-wie, lecz raczej samego faktu, że dokonali takiego czynu. Że prawdą jest, iż wówczas chorowałem i nie wstawałem z łóżka, udowodniłem oddając mojego niewolnika na tortury. Prytanowie aresztowali również niewolnice pełniące służbę w domu, z którego spiskowcy wyruszyli na swą akcję. (65) Rada i dzeteci rozpoczęli śledztwo, a gdy doszło ono do miejsca, w którym wszystko zgadzało się z tym, co powiedziałem, zawezwano Diokleidesa. Nie trzeba było nawet długich przesłuchań, by przyznał się do tego, że kłamał⁵⁷. Zaczął wówczas błagać, by go ocalono,

⁵³ Sympozjonem (το συμπόσιον) nazywali Grecy drugą część uczty, mającą charakter spotkania towarzyskiego, rozpoczynającą się po części kulinarnej.

⁵⁴ Gimnazjon poświęcony Heraklesowi, znajdujący się na przedmieściach Aten,

⁵⁵ Tj. przy świątyni lokalnego herosa attyckiego — Forbasa — woźnicy Tezeusza (wzmiankowanego przez Eurypidesa w *Blagalnicach*, w. 680 i nast.).

⁵⁶ Jego imię, jako uczestnika profanacji misterii, znajdowało się na liście Andromachosa. Natomiast Teukros wskazał na niego (jak i na Eufiletosa) jako jednego z hermokopidów.

⁵⁷ D. Mac Dowell (*op. cit.*, s. 187-188) w sprawie Diokleidesa wierzy Plutarchowi (por. *Ale.* 20,8); A. W. Gomme, A. Andrewes i K. J. Dover (*A Historical Commentary on Thucydides V 25- VII*, Oxford 1970, s. 275) twierdzą, że niemożliwe jest, by Diokleides popełnił tak fundamentalny błąd (tj. zeznał, iż rozpoznał twarze wskazanych przez siebie ludzi w świetle księżycy, podczas gdy noc, której miało to rzekomo miejsce, była bezksiężycowa).

jeśli wyda imiona ludzi, którzy namówili go do tego czynu. Byli to Alkibiades z Fegos⁵⁸ i Amiantos z Eginy. (66) Ci z obawy przed karą zbiegli za granicę. Wy zaś, wysłuchawszy zeznań Diokleidesa, oddaliście go pod sąd i skazaliście na śmierć, natomiast więźniów oczekujących egzekucji uwolniliście. Dzięki mnie wolność odzyskali moi krewni, wygnańcy wrócili do ojczyzny, a wy sami zabrawszy swą broń rozeszliście się do domów. W ten sposób oddaliliście od siebie groźbę wielu nieszczęść i niebezpieczeństw. (67) Jeśli zatem słusznie litowano by się nade mną z powodu nieszczęścia, jakiego doznawałem, to tym bardziej przez wzgląd na <moje> postępowanie powinienem był uchodzić za najbardziej prawego obywatela. Sprzeciwiłem się bowiem Eufiletosowi, który oferował mi zawarcie najzdradliwszej ugody; złążłem <go> (co mu się zresztą należało), ale gdy on i jego przyjaciele dopuścili się występku, utrzymałem ten fakt w tajemnicy. Tym, kto złożył na nich donos, a przez to doprowadził do śmierci jednych i wygnania innych, był Teukros. Stało się to, zanim na podstawie doniesienia Diokleidesa zostaliśmy uwięzieni i grożono nam karą śmierci. Dopiero wtedy wskazałem ową czwórkę: Panaitiosa, Diakritosa, Lysistratosa i Chairedemosa. (68) Zgadzam się z tym, że zostali oni wygnani z mojej winy, ale zyskałem przez to ocalenie mojego ojca, szwagra, trzech kuzynów i siedmiu innych krewnych⁵⁹, których bezpodstawnie skazano na śmierć. To dzięki mnie mogą oni teraz oglądać światło dzienne, co zresztą sami przyznają. Ponadto ten, który całe miasto wprowadził w popłoch narażając je na ekstremalne niebezpieczeństwo, został zdemaskowany, a wy uniknęliście w ten sposób wszechobecnego strachu i wzajemnej podejrzliwości. (69) Przypomnijcie sobie, mężowie, czy to, co mówię, jest prawdą, a ci, którzy znają fakty, niech zaznajomią z nimi pozostałych. Przywołaj tu tych, którzy mi zawdzięczają swoje uwolnienie; oni bowiem najlepiej potrafiliby przedstawić fakty tym, którzy ich nie znają. Zrobimy to w ten sposób: oni tu podejda i będą wam mówić o tym, co miało miejsce tak długo, jak długo wy zechcecie tylko ich słuchać. Dopiero wtedy przystąpię do dalszych punktów mej obrony.

<ŚWIADKOWIE>

(70) Usłyszeliście zatem relację z wszystkiego, co się wówczas zdarzyło, ja zaś, o czym jestem głęboko przekonany, udzieliłem wam dostatecznych wyja-

⁵⁸ Chodzi o dem w okolicach Maratonu, Wzmiankowany tu Alkibiades był kuzynem Alkibiadesa, syna Kleiniasa.

⁵⁹ Liczby te nie zgadzają się z listą z § 47. Być może tekst w § 47 jest uszkodzony.

śnień. Tak więc, jeśli ktoś z was pragnie dalszych informacji lub sądzi, że nie po wiedziałem jeszcze dosyć w tej sprawie lub też że coś opuściłem — niech wstanie i głośno to powie, a wówczas odpowiem na jego żądanie. Teraz zaś zajmę się aspektem prawnym tej sprawy. (71) Wspomniany tu już Kefizjos doniósł na mnie całkowicie zgodnie z obowiązującym prawem. Jednakże jego oskarżenie opiera się na dawnej uchwale, zgłoszonej przez Izotimidesa⁶⁰, która nie ma zupełnie nic wspólnego ze mną. Izotimides proponował w tym dekrete, by ustanowić zakaz wstępu do świątyń dla tych, którzy dopuścili się bezbożności i przyznali się do winy. Ja zaś nie uczyniłem ani jednego, ani drugiego, tj. ani nie obraziłem niczym bóstw, ani nie się do czegoś takiego nie przyznałem⁶¹. (72) Teraz wam udowodnię, że uchwała ta została unieważniona i nie ma mocy prawnej. Jednakże obrona, której się podejmę, będzie miała dość osobliwe konsekwencje: jeśli was nie przekonam, poniosę osobistą szkodę, a jeśli nawet przekonam — oczyszczę z zarzutów moich własnych wrogów⁶². Tak czy inaczej — usłyszycie prawdę. (73) Gdy utraciliście swoje okręty i gdy doszło do oblężenia miasta⁶³, podjęliście na Zgromadzeniu dyskusję o przywróceniu zgody w państwie. Na wniosek Patrokleidesa osobom pozbawionym praw obywatelskich przywrócono je⁶⁴. Kim byli owi pozbawieni praw i na jakiej podstawie każdy z nich utracił obywatelstwo?⁶⁵ Zaraz

⁶⁰ W415rokup.n.e.

⁶¹ Gdyby tak było rzeczywiście, Andokides nie musiałby iść w 415 roku p.n.e. na wygnanie, ani nie musiałby udowadniać, że dekret, który się do niego —jak on sam twierdzi — nie odnosi, nie ma mocy prawnej. W mowie *O swoim powrocie* przyznaje, że podlega tej ustawie, przez co jednocześnie przyznaje się do winy.

⁶² Jeśli Andokides powoła się na amnestię z 403 roku p.n.e., jego oskarżyciele uczynią to również.

⁶³ Ateńczycy utracili swą flotę pod Aigospotamoi w jesienią 405 roku p.n.e. Klęska ta spowodowała oblężenie Aten, a ostatecznie kapitulację miasta wiosną 404 roku p.n.e.

⁶⁴ Dekret ten uchwalono jesienią 405 roku p.n.e. (por. Xen. *Hell.* II2,11). Andokides powołuje się nań, choć sam poniżej przyznaje, że dotyczył on ἀτιμοί (pozbawionych praw publicznych), a nie φβύγοι τε? (wygnańców) — zatem dekret ten nie mógł mieć zastosowania wobec samego mówcy (por. też § 80). Ponadto współcześni uczeni dowodzą, iż podana przez Andokidesa wersja dekretu Patrokleidesa nie pokrywa się całkowicie z oryginalnym tekstem tej rezolucji. Andokides być może celowo wprowadził nieco niejasności do swojej wersji tekstu tego dekretu, by wykazać, iż niekorzystny dla niego dekret Izotimidesa jest nieważny. Czy w świetle dekretu Patrokleidesa Andokides był rzeczywiście wolny od winy — nie jest całkowicie pewne (por. A.L. Boegehold, *Andokides and the Decree of Patrokleides*, Historia 1990, s. 149-162).

⁶⁵ Pełną listę wykroczeń objętych sankcją utraty praw obywatelskich podaje M.H. Hansen, *Apagoge, Endems and Ephegesis against Kakourgoi, A timoi and Pheugontes. A Study in the A the-*

wam to wyjaśnię. Po pierwsze, byli to dłużnicy skarbu państwa spisani na Akropolu⁶⁶: ci, którzy po złożeniu sprawowanych urzędów zostali poddani euthynie⁶⁷, a w jej wyniku zasądono im kary pieniężne; ci, którzy nie oddali odebranych im sądownie dóbr⁶⁸; ci, którym wytoczono procesy lub wymierzono kary w związku z pełnionymi przez nich funkcjami; ci, którzy zawarli z państwem umowy dzierżawne, a nie zapłacili podatku oraz ci, którzy złożyli wobec państwa [jakieś] poręczenie⁶⁹. Wszyscy oni mieli uiścić swoje długi do końca ósmej prytanii⁷⁰. Jeśli tego nie zrobili, ich dług automatycznie się podwajał, a ich dobra były wystawiane na sprzedaż⁷¹. (74) To był jeden ze sposobów pozbawienia kogoś obywatelstwa; drugi zakładał, iż pozbawiony praw obywatelskich mógł zachować dobra, które posiadał. Dotyczyło to głównie tych, którzy dopuścili się kradzieży lub wzięli łapówkę — mocą tej uchwały obywatelstwo tracili wówczas nie tylko sami przestępcy, ale również i ich dzieci. Podobna kara spotykała tych, którzy uciekli z pola bitwy, dopuścili się dezercji lub tchórzostwa, bądź też odstępili od bitwy morskiej⁷²; nadto i tych, którzy porzucili tarczę, trzykrotnie popełnili

nian Administration of Justice in the Fourth Century B.C., Odense University Classical Studies vol. 8, Odense 1976, s. 72-74.

⁶⁶ Partenon obok funkcji sakralnych używany był też jako skarbiec, gdzie przechowywano listy wszystkich państwowych dłużników, stąd więc fraza *spisani na Akropolu*, która zasadniczo powinna brzmieć *skopiowani na Akropolu*, gdyż przechowywane tam listy zawierały nazwiska przepisane, czy też odpisane (takie jest literalne znaczenie greckiego czasownika ἐκγράφω), z donosów bądź wyroków sądowych. Tłumaczenie dosłowne, aczkolwiek doskonale oddaje sens, nie spełnia jednak podstawowych wymogów stylistyki języka polskiego.

⁶⁷ Tzw. εὐθύμα — system kontroli ogółu urzędników (także posłów do obcych państw); odpowiedzialność urzędnika badano dwójako — najpierw pod względem finansowym, następnie — politycznym i moralnym.

⁶⁸ Chodzi tu o tzw. δίκη ἐξούλης. Dotyczyła ona osób, przeciwko którym wszczęto postępowanie w związku z odmową: 1) zapłaty odszkodowania na rzecz osoby skarżącej; 2) oddania osobie skarżącej własności, do której sąd przyznał jej prawo. Osoba, która przegrywała w takim procesie, musiała nie tylko ustąpić ze spornej własności, lecz także zapłacić państwu jej fównowartość. Dlatego też mimo procesu o charakterze prywatnym, przegrywający był dłużnikiem państwowym.

⁶⁹ Przypuszczalnie poręczenie członków spółki (ὁ ἐπνοο?), którą zakładał dzierżawca, jeśli kwota, za którą chciał nabyć od państwa pewne prawa, przekraczała jego własne możliwości finansowe.

⁷⁰ Jedna prytanii odpowiada dzisiejszym pięciu tygodniom; osiem prytanii to zatem ponad dziewięć miesięcy.

⁷¹ Gdy wartość sprzedanego majątku była niższa niż zadłużenie, obywatel, którego ów majątek był własnością, tracił prawa publiczne (podobnie jak i jego dzieci) do czasu, gdy cały dług został spłacony.

⁷² Oskarżenie stawiane trierarchom, tj. dowódcom trier.

krzywoprzysięstwo składając fałszywe zeznania, bądź tyleż razy fałszywie świadczyli na rzecz powoda⁷³ oraz tych, którzy źle traktowali swoich rodziców⁷⁴. Wszyscy oni, jakkolwiek tracili prawa obywatelskie, zachowywali jednak swój majątek. (75) Byli też i tacy, których nie pozbawiano pełni praw obywatelskich, lecz jedynie pewnej ich części. Przykładowo: żołnierze, którzy pozostali w mieście, gdy rządy sprawowała Rada Czterystu, zachowywali prawa wszystkich innych obywateli z wyjątkiem prawa do przemawiania na Zgromadzeniu Ludowym; ponadto nie mogli oni kandydować na członków Rady. Taką karę ustalono w ich sprawie⁷⁵ — tracili oni część swych praw zgodnie z tą drugą opisaną tu procedurą. (76) Nadto jednych obywateli pozbawiano praw do wnoszenia oskarżenia, innych — do składania donosów; jedni nie mogli wpływać na wody Hellespontu, innym nie wolno było żeglować do Jonii⁷⁶, a jeszcze inni mieli całkowity zakaz wstępu na agorę. W takich to okolicznościach postanowiliście znieść wszystkie te ustawy, zniszczyć zarówno ich oryginalne wersje, jak i kopie. Zdecydowaliście też, że na Akropolu⁷⁷ w imię zgody i pojednania wymienicie z wygnańcami znaki dobrej woli. Odczytaj mi dekret Patrokleidesa, który został potem wprowadzony w życie.

DEKRET

(77) *Patrokleides przedstawił projekt. Skoro Ateńscy przegłosowali amnestię dla <obywateli pozbawionych praw publicznych i> dłużników skarbu państwa, można zatem o nich mówić i poddawać tę kwestię pod głosowanie, zaś lud powinien podjąć uchwałę, którą przyjęto w czasie wojen perskich, a która przyniosła korzyści Ateńczykom. Dotyczy to tych, którzy zostali wpisani na listę przez nadzorców skarbu państwa, nadzorców skarbu świątyni Ateny lub innych bóstw,*

⁷³ Osoba skarżąca musiała osobiście, w obecności świadka, wręczyć pozew osobie oskarżanej. Jeśli jednak skarżący przedstawił w sądzie świadka doręczenia pozwu, a w rzeczywistości go nie doręczył i jeśli dzięki temu wybiegowi wygrał proces, obrońca pozwanego miał prawo wytoczyć świadkowi proces o fałszywe złożenie pozwu (tzw. γραφή ψευδοκλητεβίας).

⁷⁴ Por. Diog. Laert. 155 — zgodnie z prawami Solona, kto nie łożył na utrzymanie rodziców, miał być pozbawiony obywatelstwa. Jedynym ogólnie akceptowanym wytłumaczeniem złego traktowania rodziców było udowodnione oświadczenie, iż rodzice zaniedbywali wychowania dzieci. Co ciekawe — był to jedyny rodzaj procesu, w którym nie limitowano czasu przemówień zainteresowanych stron.

⁷⁵ W 410 roku p.n.e., po przywróceniu demokracji.

⁷⁶ W ten sposób ponosili oni straty w handlu.

⁷⁷ Tj. w jednej ze świątyń.

bądź też przez archonta-króla⁷⁸, o ile ktoś nie został usunięty z tych list do czasu ostatniego posiedzenia Rady za archontatu Kalliasa⁷⁹; nadto [dotyczy to] dłużników skarbu państwa pozbawionych praw obywatelskich, (78) Dekretem tym objęci są także ci, wobec których kolegia logistów iparedrów⁸⁰, na podstawie euthyny, wydały wyroki skazujące, bądź też ci, wobec których wniesiono pozwy w wyniku przeprowadzonej euthyny, ale nie doszło jeszcze do rozpraw sądowych lub ci, którym częściowo ograniczono prawa obywatelskie [LACUNA] bądź skazano za udzielone w przeszłości fałszywe poręczenie. Dekret ten dotyczy też tych, którzy byli członkami Rady Czterystu lub też tych, którym przypisywana była jakakolwiek działalność polityczna na rzecz oligarchii⁸¹, z wyjątkiem tych, których imiona wyryto na stelach, gdyż zbiegli z kraju. Dekret ten obejmuje też tych, których sądzono przed Areopagiem⁸², efetami, sędziami zebranych w kręgu Prytaneionu bądź w kręgu Apollona Delfckiego, <jak również i> tych, których sprawy rozpatrywano przed archontami-królami, <a> którzy za popełnione morderstwo przebywają teraz na wygnaniu lub ciąży na nich kara śmierci. Zalicza się tu także zabójców⁸³ i tych, którzy dążyli do tyranii. (79) Nadzorcy skarbu państwa i Rada, zgodnie z tym, co postanowiono, powinni usunąć ich imiona ze wszelkich doku-

⁷⁸ Archont-król zajmował się sprawami kultowo-religijnymi, tj. organizacją świąt i składaniem ofiar publicznych,

⁷⁹ Tj. w roku 406/405 p.n.e.

⁸⁰ Byli to kontrolerzy finansowi biorący udział w systemie kontroli urzędników, tj. w euthynie.

⁸¹ Słusznie zauważa A.S. Mc Devitt (*Andocides I 78 and the decree of Patrocleides*, Hermes 1970, s. 503), iż nie chodzi tu o przestępstwa pospolite, jak można by sądzić po dość ogólnym sformułowaniu Andokidesa (ἄλλο τι περί των εν τη ολιγαρχία παραθέντων).

⁸² Pięćdziesięciu jeden sędziów-efetów (tj. sędziów sądu apelacyjnego) zbierało się w różnych miejscach zależnie od charakteru przestępstwa: gdy gromadzili się na Areopagu, badali przypadki morderstw z premedytacją; gdy zbierali się w kręgu Prytaneionu, badali przypadki usprawiedliwionego morderstwa (φόνοσ δίκαιοσ); gdy zbierali się w kręgu świątyni Apollina Delfckiego, badali przypadki, w których sprawca nie był znany, bądź był nim... przedmiot martwy. Efeci mogli się też jeszcze spotykać w dwóch nie wymienionych tu miejscach: w kręgu świątyni Pallas Ateny (badali tam sprawy przypadkowych zabójstw) oraz w nadmorskiej dzielnicy Pireusu — Freatto (gdzie badali przypadki morderstw popełnionych przez osoby znajdujące się na wygnaniu za popełnioną zbrodnię, a obecnie oskarżonych o kolejne zabójstwo, popełnione, zanim udali się na wygnanie; oskarżony, któremu nie wolno było stać na attyckiej ziemi, wygłaszał swą mowę obrończą... z łodzi).

⁸³ Jak zauważa A.S. Mc Devitt (*op. cit.*, s. 505), również i tu nie chodzi o pospolitych morderców (wspomnianych w zdaniu powyżej). Termin σφαγή oznacza bowiem *masakrę* (na większą skalę), a nie (pojedyncze) *morderstwo*. Możemy zatem przypuszczać, iż Andokides miał na myśli coś, co dziś nazwalibyśmy *działalnością terrorystyczną* heterii oligarchicznych w roku 411/410 p.n.e.

mentów państwowych bądź kopii tych dokumentów, które potwierdzałyby ich prze-
winienie. Dokumenty te wraz z kopiami winni dostarczyć tesmoteci, jak i inne
władze. Skoro lud przystał na ten dekret, powinien on być wykonany w ciągu trzech
dni. Nikomu nie wolno zachowywać dla siebie dokumentów, które postanowiono
zniszczyć, ani też kiedykolwiek o ich treści złośliwie wspominać. Jeśli zaś ktoś nie
będzie posłuszny temu zakazowi, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności na
takich samych warunkach, jak ci, których wygnano wyrokiem sądu Areopagu⁸⁴.
Tak postanowiono, by Ateńczycy, zarówno teraz jak i w przyszłości, darzyli się
wzajemnie Jak największym zaufaniem. (80) Na mocy tego dekretu przywrócili-
ście prawa publiczne tym, którzy byli dotąd ich pozbawieni. Ale ani Patrokleides,
ani wy nie zgłosiliście żadnej propozycji w kwestii powrotu wygnańców do kraju.
Dopiero gdy zawarto rozejm z Lacedemończykami i gdy zburzono mury miasta,
pozwoliliście wygnanym na powrót⁸⁵. Następnie władzę w mieście przejęło Trzy-
dziestu⁸⁶, potem zaś zajęto Fyle i Munichię⁸⁷. Doszło do walk, o których nie mu-
szę wam wspominać, ani też przypominać wam doznanych nieszczęść. (81) Gdy
wróciliście z Pireusu⁸⁸, pozwoliliście wydarzeniom toczyć się ich własnym to-
kiem, mimo że mieliście okazję do zemsty. Przedłożyliście wówczas kwestię oca-
lenia miasta nad indywidualne wyrównywanie rachunków. Postanowiliście też,
że nie będziecie sobie wzajemnie wypominać przeszłości. Skoro zatem przystali-
ście na powyższe decyzje, wybraliście Dwudziestu, którzy mieli sprawować rzą-
dy w mieście, dopóki nowe prawa nie uzyskają mocy. Do tego czasu stosowane
miały być prawa Solona i rozporządzenia Drakona. (82) Gdy jednak zorientowa-
liście się, że w świetle wielu praw Solona i Drakona liczni spośród obywateli
winni być pociągnięci do odpowiedzialności w związku z minionymi wydarze-
niami, postanowiliście wylosować członków Rady i wybrać nomotetów⁸⁹. Na-
stępnie zwołaliście Zgromadzenie Ludowe, by naradzić się w tej sprawie, W koń-

⁸⁴ Jeśli taki wygnaniec został schwytany w obrębie Attyki, mógł być bezkarnie zgładzony,

⁸⁵ Było to wiosną 404 roku p.n.e. Powrót wygnańców był jednym z warunków pokoju narzuco-
nych Atenom przez Spartę (por. Xen. *Hell.* II 2,20).

⁸⁶ O zakresie kompetencji i dokonaniach Trzydziestu — por. Arystoteles, *Ustrój polityczny*
Aten XXXV 1 oraz Diodor XIV 4,1. Por. także Xen. *Hell.* II 3,11.

⁸⁷ Fyle, Munichia, a następnie i Pireus, były zimą 404 roku p.n.e. okupowane przez wygnanych
demokratów, którym przewodził Trasybulos (por. Xen. *Hell.* II 4,2).

⁸⁸ Wczesną wiosną 403 roku p.n.e.

⁸⁹ Wybrani zostali według demów w liczbie pięciuset (por. niżej § 84). Wraz z Radą mieli
zweryfikować prawa, gdyż anarchia roku poprzedniego sprawiła, iż wielu obywateli w świetle
obowiązującego prawa dopuściło się jakichś przewinień.

cu podjęliście decyzję, by zrewidować wszystkie ustawy i te spośród nich, które zostaną zaakceptowane, wypisać na ścianach Portyku⁹⁰. Przeczytaj mi ten dekret.

<DEKRET>

(83) *Na wniosek Teisamenosa lud postanowił, by Ateńczycy rządili się zgodnie z tradycyjnymi zwyczajami przodków, korzystając również z praw Solona, jego miar i wag oraz z rozporządzeń Drakona, które stosowaliśmy poprzednio. Jeśli zaszłaby konieczność ustanowienia dodatkowych praw, wybrani przez Radę nomoteci wypiszą je na tablicach wystawionych przed posągami Eponymów⁹¹, by każdy mógł je widzieć. Tablice te zostaną następnie przekazane władzom jeszcze w tym miesiącu. (84) Przekazane w ten sposób ustawy winny być najpierw zrewidowane przez Radę oraz pięciuset nomotetów, wybranych przez obywateli poszczególnych demów, gdy tylko złożą oni stosowną przysięgę. Zezwala się każdej osobie prywatnej, jeśli tylko tego zechce, by występowała przed Radą i składała swoje uwagi i sugestie w celu uczynienia ustaw jak najlepszymi. Kiedy ustawy zostaną już przyjęte, niech Rada Areopagu przejmie nad nimi pieczę, tak by władze postępowały zgodnie tylko z owymi przyjętymi prawami. Natomiast ustawy, których brzmienie zachowywano, winny być ponownie wypisane na ścianach, tam, gdzie wcześniej je opublikowano, by każdy mógł je widzieć. (85) Prawa zostały zrewidowane, mężowie, zgodnie z tym dekretem, zaś ich ostateczne wersje wypisano na ścianach Portyku. Gdy to nastąpiło, uchwaliliśmy ustawę, którą się teraz posługujemy. Przeczytaj mi ją.*

USTAWA

Wobec nikogo nie wolno władzom stosować ustawy, która nie została publicznie wypisana na murze. (86) Czy jest zatem jakaś luka w tej ustawie? Czy władze mogły wnieść pozew do sądu bądź też jeden z was mógł działać inaczej, jak tylko w zgodzie z publicznie ogłoszonymi ustawami? Skoro nie można posługiwać się nie opublikowanymi prawami, jest rzeczą oczywistą, że nie można również egzekwować nie opublikowanych dekretów. Gdy zaś wówczas zorientowaliśmy się, że wielu spośród obywateli znalazło się w nieszczęsnym położeniu ze względu na przyjęte wcześniej ustawy bądź dekryty, ustanowiliśmy nowe prawa, by zabezpie-

⁹⁰ Chodzi o wzniesiony na ateńskiej agorze tzw. Portyk Królewski (Στοά βασιλέως), zwany też Portykiem Zeusa (Στοά Δίος).

⁹¹ Tj. dziesięciu herosów attyckich, opiekunów poszczególnych fyl.

czyć się przed tym, co się teraz dzieje, tak by nic podobnego nie miało miejsca, tj. by nikt nie mógł na nikogo fałszywie donosić⁹². Przeczytaj te ustawy.

USTAWY

(87) *Wobec nikogo nie wolno władzom stosować ustawy, która nie została publicznie wypisana na murze. Żaden dekret, ani Rady ani Zgromadzenia, nie ma większej mocy prawnej niż ta ustawa. Żadna ustawa nie może być uchwalona przeciw jednostce, jeśli równocześnie nie odnosi się do wszystkich Ateńczyków, chyba że Zgromadzenie sześciu tysięcy obywateli w tajnym głosowaniu tak postanowi. Cóż nam jeszcze pozostało? Ach, jeszcze ta ustawa. Przeczytaj i ją.*

<USTAWA>

Wyroki sądowe lub rozstrzygnięcia arbitrażowe, o ile zostały wydane pod demokratycznymi rządami, są ważne. Co do ustaw — zasada ta dotyczy tylko tych, które przyjęto za archontatu Eukleidesa⁹⁴ i później. (88) Te wyroki, mężowie, i te sądy arbitrażowe, podjęte pod demokratycznymi rządami, uznaliście za ważne, by nie doszło do anulowania długów i ponownego wytaczania procesów, lecz by umowy, zawarte pomiędzy osobami prywatnymi, były egzekwowane. Natomiast, co się tyczy spraw państwowych, jeśli były <w tej materii> jakieś oskarżenia, donosy, pisemne denuncjacje lub aresztowania — postanowiliście posługiwać się w tej dziedzinie ustawami uchwalonymi począwszy od archontatu Eukleidesa. (89) Zatem skoro postanowiliście wtedy zrewidować ustawy, a zrewidowane publicznie wypisać na murach, skoro zabroniliście władzom stosowania wobec kogokolwiek nie opublikowanych praw, skoro uznaliście, że <żaden> dekret, ani

⁹² W oryginale mowa o tzw. *sykofancji*, pladze publicznego donosicielstwa, związanej w procesach prywatnych z nagrodą dla autora takiej delacji. Fakt istnienia tejże nagrody powodował, iż sykofanci w swych donosach (mówiąc bardzo eufemistycznie) częstokroć umyślnie mijali się z prawdą. Szerzej na ten temat — por. R. Turasiewicz, *Z zagadnień sykofancji w Atenach epoki klasycznej*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne, zeszyt 17, Kraków 1966, s. 75-88 oraz tego samego autora *Sykofanci, krzywoprzysiężcy, fałszywi świadkowie* [w:] *Życie polityczne w Atenach V i IV w. przed n. e. w ocenie krytycznej współczesnych autorów ateńskich*, Wrocław 1968, s. 144-160 i *Ksenofont o ateńskim wymiarze sprawiedliwości*, Meander 1971, s. 373-384.

⁹³ Procedura analogiczna z instytucją sądu skorupkowego, tj. ostracyzmem.

⁹⁴ Tj. pod koniec lata 403 roku p.n.e.

Rady ani Zgromadzenia Ludowego, nie jest ważniejszy od <tej zasady>, skoro ustaliliście, że <nie można> podejmować uchwały skierowanej przeciwko jednostce, o ile nie odnosi się ona równocześnie do wszystkich Ateńczyków, skoro nakazaliście też, by posługiwać się ustawami uchwalonymi począwszy od archontatu Eukleidesa — [pytam], czy wobec tego jest jakiś dekret, spośród tych uchwalonych przed archontatem Eukleidesa, czy to bardziej, czy mniej istotny, który do dziś zachowałby swą ważność? Osobiście nie sądzę, mężowie, by tak było — rozstrzygnijcie jednak sami. (90) Ale zanim to nastąpi, porozmawiajmy o waszych przysięgach. Jest taka przysięga wspólna dla wszystkich obywateli miasta, którą złożyliście tuż po pojednaniu: *nie będę nikomu wypominał minionych krzywd z wyjątkiem członków kolegiów Trzydziestu, <Dziesięciu⁹⁵> i Jedenastu⁹⁶, a nawet nie będę czynił tego wobec nich, jeśli zechcą oni poddać się euthynie za okres, w którym sprawowali władzę*. Skoro zatem przysięgliście nie wypominać minionych krzywd członkom Trzydziestu⁹⁷, na których spada wina za największe nieszczęścia⁹⁸ (oczywiście pod warunkiem, że poddadzą się oni euthynie), to chyba oczywiście, że nie chcieliście ich wypominać komukolwiek innemu spośród obywateli. (91) A jaką przysięgę składają zawsze członkowie Rady, gdy zbierają się na swym pierwszym posiedzeniu? *Nie przyjmę żadnego donosu, ani wniosku o aresztowanie, który wpłynąłby w związku z przeszłymi wydarzeniami, z wyjątkiem spraw tych, którzy zbiegli za granicę⁹⁹*. A co przysięgacie wy — Ateńczycy wybrani na sędziów? *Nie będę wypominał minionych krzywd ani nie ulegnę niczym namowom, lecz będę rozstrzygał zgodnie z obowiązującymi prawami*. Winniście zastanowić się głębiej nad tymi przysięgami, jeśli chcecie się przekonać, czy mam rację w tym, co mówię o was i o ustawach. (92) Przyjrzyjcie się teraz, mężowie, ustawom i moim oskarżycielom: jakie jest położenie tych, którzy oskarżają in-

⁹⁵ Tzw. *dekarchia* — urzędnicy ustanowieni w Pireusie przez spartańskiego wodza Lysandra, obaleni przez Trazybulosa pod koniec 404 roku p.n.e. (por. Xen. *Hell.* II 4,19).

⁹⁶ Kolegium urzędników-egzekutorów wyroków sądowych (szczególnie kar cielesnych, w tym kary śmierci), do którego należał nadzór nad ateńskim więzieniem. W okresie rządów Trzydziestu członków tego kolegium zmuszano do bezwzględności wykonywania poleceń tyranów.

⁹⁷ Imiona wszystkich członków tego gremium podaje Ksenofont w *Hell.* II 3,2.

⁹⁸ Jak podają Izokrates (VII 67; XX 11) i Arystoteles (*Ustrój polityczny Aten* XXXV 4), tyrani wydali bez sądu 1500 wyroków śmierci. U Ksenofonta (*Hell.* II 4,21) herold misteriów eleuzyńskich, Kleokritos, twierdzi, że Trzydziestu w czasie 8 miesięcy swoich rządów zgładziło więcej Ateńczyków, niż zabili ich Peloponezyjczycy w ciągu 10 lat wojny.

⁹⁹ Tj. do Eleuzis wraz z pozostałymi przy życiu członkami Trzydziestu, po ich upadku wczesną wiosną 403 roku p.n.e.

nych. Obecny tu Kefizjos odkupił od państwa prawo do zysków z działalności rolniczej i zebrał w ten sposób dziewięćdziesiąt min od uprawiających wydzierżawioną mu ziemię. Nie przekazał jednak państwu podatku i zbiegł za granicę. Gdyby wrócił do Aten, pojmalibyście go i umieścili w dybach. (93) Tak bowiem stanowiło prawo: Rada miała pełnomocnictwa, by uwięzić w dybach każdego dzierżawcę, który nie płaciłby podatków. Skoro zaś postanowiliście, by postępować według praw uchwalonych począwszy od archontatu Eukleidesa, Kefizjos uznał, że ma prawo zatrzymać to, co wam zabrał i czego wam nie oddał. I dziś zamiast być wygnańcem — jest obywatelem; zamiast być pozbawionym praw publicznych — jest donosicielem. A wszystko dlatego, że stosujecie się tylko do obecnie obowiązujących [zrewidowanych] praw. (94) Meletos, również tu obecny, za rządów Trzydziestu doprowadził, o czym wszyscy dobrze wiecie, do aresztowania Leona¹⁰⁰, który został bez sądu skazany na śmierć. A przecież istniała już wcześniej ustawa (<i> do dzisiaj istnieje często stosowana ze względu na jej słuszne postanowienia), która stawia znak równości między tym, który planuje przestępstwo a tym, który jest jego faktycznym sprawcą. Tymczasem synowie Leona nie mogą prawnie ścigać Meletosa, bo przecież ustaliliście, że należy posługiwać się ustawami przyjętymi począwszy od archontatu Eukleidesa. Co więcej — Meletos nawet nie zaprzecza, że wtrącił Leona do więzienia. (95) Epichares, także tu obecny, ten największy łajdak, który chce takim pozostać, który robi wszystko, by nie zapomniano o jego mrocznej przeszłości — on właśnie był członkiem Rady za czasów rządów Trzydziestu. A cóż mówi ustawa wyryta na steli znajdującej się naprzeciwko buleuterionu? *Kto sprawował jakieś urzędy w mieście po obaleniu demokracji, może być bezkarnie zamordowany. Zabójca nie będzie uważany za splamionego i przejmie majątek zabitego*. A zatem, Epicharesie, czyż nie jest prawdą, że, zgodnie z prawami Solona, każdy może cię teraz zabić, a mimo to jego ręce nie będą splamione? (96) Przeczytaj mi ustawę wyrytą na steli.

¹⁰⁰ Por. Xen. *Hell.* II 3,39. Niemal z pewnością chodzi tu o Leona z Salaminy, którego aresztowania odmówił Sokrates (Plato, *Apologia* 32 C-D; Xen. *Mem.* IV 4,3), czym ryzykował życie, gdyż nakaz pochodził od Trzydziestu. Co się zaś tyczy Meletosa, trudno definitywnie ustalić, czy Meletos-oskarżyciel Andokidesa i Meletos-oskarżyciel Sokratesa to ta sama osoba. D. MacDowell (*Andokides, On the Mysteries*, Oxford 1962, s. 208-210), akcentując swój brak całkowitej pewności w tej sprawie, skłania się ku tezie o dwóch różnych osobach. Z kolei H. Blumenthal (*Meletus the Accuser of Andokides and Meletus the Accuser of Socrates One Man or Two?*, *Philologus* 1973, s. 169-178), choć również podkreśla niemożliwość osiągnięcia jednoznacznych wniosków, zdaje się identyfikować te dwie postacie.

USTAWA¹⁰¹

Rada i Zgromadzenie uchwałyły tę ustawę za prytanii fyle Aiantis, sekretarzem był Kleigenes, Boetos—przewodniczącym, Demofantos — autorem wniosku. Data przedstawienia dekretu —pierwsze posiedzenie Rady Pięciuset, wybranej przez losowanie, którego głównym sekretarzem był Kleigenes: Jeśli ktoś obali demokrację w Atenach lub będzie sprawował jakiś urząd po jej obaleniu, stanie się wrogiem publicznym Ateńczyków — niech zostanie bezkarnie zabity, a jego majątek niech stanie się własnością publiczną; dziesiąta część tego majątku niech będzie przekazana Bogini¹⁰². Jego zabójca, choć dokona mordu, pozostanie niesplamiony i czysty, podobnie i ten, który go do tego czynu namówi. (97) Wszyscy Ateńczycy według fyl i według demów winni złożyć przysięgę nad ofiarą całopalną, iż zabiją takiego człowieka. Przysięga winna brzmieć w ten sposób: „O ile to będzie w mej mocy, zabiję słowem, czynem, oddanym głosem, bądź własną ręką każdego, kto obali demokrację w Atenach, kto po jej obaleniu będzie sprawował jakiś urząd, kto będzie dążył do tyranii lub będzie pomagał w jej ustanowieniu. Jeśli ktoś inny dokona tego zabójstwa, będę go uważał za czystego wobec bogów i duchów opiekuńczych, ponieważ zabił wroga publicznego Ateńczyków. Dobytek zabitego sprzedam, oddam połowę zabójcy i nie zachowam dla siebie niczego. (98) Jeśli ktoś zabijając tego człowieka lub próbując go zabić sam straci życie, okażę jemu, jak i jego dzieciom tyle dobrodziejstwa, ile okazano Harmodiosowi i Aristogeitonowi oraz ich potomkom. Tym samym zrywam i odstępuję od wszelkich przysięg złożonych w Atenach, bądź w wojsku¹⁰³ lub gdziekolwiek indziej, a wymierzonych przeciw ludowi ateńskiemu". Takie przysięgi winni złożyć wszyscy Ateńczycy nad całopalnymi ofiarami, jako zwyczajową formułę wypowiedaną przed Dionizjami. Wszyscy powinni się także modlić o pomyślność dla każdego, kto dotrzyma tej przysięgi, dla tego zaś, kto ją złamie — o zagładą jego samego i jego rodu. (99) No więc, sykofanto, ty szczwany lisie, ma ta ustawa moc prawną, czy nie? Osobi-

¹⁰¹ Przyjęta po przywróceniu pełnej demokracji w 410 roku p.n.e., tj. po zwycięstwie nad Spartanami pod Kyzikos. Wobec powyższego sformułowanie prawa *Solona*, użyte w poprzednim passusie, ma raczej znaczenie emfaticzne (wskazujące na kluczową rolę tej ustawy w prawodawstwie ateńskim), gdyż nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości (Solon zmarł w 559 roku p.n.e, tj. niemal 150 lat przed uchwaleniem tej ustawy).

¹⁰² Tj. złożona w świątyni Ateny — Partenonie.

¹⁰³ Na Samos w 411 roku p.n.e., gdzie Peisander starał się przygotować żołnierzy na obalenie demokracji w Atenach i zapewnić sobie ich poparcie.

ście sędzę, że nie ma, dlatego, iż winniśmy posługiwać się ustawami przyjętymi począwszy od archontatu Eukleidesa. Żyjesz i przechadzasz się po mieście, choć nie jesteś tego godzien. Utrzymywałeś się z donosicielstwa pod rządami demokratów — za oligarchii byś nie musiał oddać pieniędzy, które w ten sposób zarobiłeś, stałeś się pacholkiem Trzydziestu. (100) Co więcej, czynisz wobec mnie jakieś aluzje o zawiązanej [przeze mnie] heterii, a oczerniasz i innych ludzi?! Bo ty to niby nic nie miałeś wspólnego z heterami?¹⁰⁴ Jakże prawym okazałbyś się mężem [gdyby to było prawdą]. Nie wymagałeś od każdego, by płacił ci dużo pieniędzy, o czym zebrani tu dobrze wiedzą. Żyłeś uprawiając to haniebne zajęcie i dlatego nabrałeś tak obrzydliwego wyglądu. Odważa się on nadto oskarżać innych, chociaż, zgodnie z waszymi ustawami, nie ma on nawet prawa, by bronić samego siebie¹⁰⁵. (101) Gdy, mężowie, usiadłem i przyglądałem mu się, jak mnie oskarżał, czułem się zupełnie tak samo, jakbym został aresztowany przez Trzydziestu. Kto by mnie wówczas oskarżał, gdybym rzeczywiście stanął wtedy przed sądem? Czy nie byłby to nikt inny, jak właśnie Epichares, jeślibym go nie przepłacił? A i teraz [gdy nie ma już Trzydziestu] któż inny, jak nie Charikles, przesłuchiwałby mnie pytając: — *Powiedz mi, Andokidesie, czy przybyłeś do Dekelei¹⁰⁶ i oblegaleś swą własną ojczyznę? — Nie. — Czy pustoszyłeś swój kraj? Czy rabowałeś swych rodaków na lądzie¹⁰⁷ i morzu? — Nie. — Czy nie brałeś udziału w bitwach morskich przeciwko twojemu krajowi? Czy nie uczestniczyłeś w burzeniu murów miejskich bądź w obalaniu demokracji? Czy wróciłeś do Aten pod przymusem?*¹⁰⁸ — *Nie, niczego takiego nie zrobiłem. — Czy wydaje ci się zatem, że wyjdiesz z tego cało i nie zostaniesz skazany na śmierć, jak wielu innych?* (102) Czy myślicie, mężowie, że, gdybym został przez nich schwytany, spotkałoby mnie coś innego za moją uczciwość wobec was? Czy nie jest zaskakujący fakt, iż, skoro zostałbym przez nich skazany na śmierć za to, że nie dopuściłem się żadnego występku wobec miasta (z tego samego powodu zgładzili wielu innych), również przed waszym sądem nie uzyskam uniewinnienia, choć nie wyrządziłem żadnego

¹⁰⁴ Gra słowna, którą naśladuje polski przekład (*heteria* — *hetera*). W pierwszym zdaniu chodzi o arystokratyczne stowarzyszenia polityczne; w drugim — o rozwiązłość Epicharesa.

¹⁰⁵ Ze względu na jego niemoralność.

¹⁰⁶ W 411 roku p.n.e. po obaleniu Rady Czterystu.

¹⁰⁷ W bitwie morskiej pod Aigospotamoi w 405 roku p.n.e. Być może zawarta tu jest aluzja do zdrady żołnierzy ateńskich o filolakońskich poglądach (Adeimantos, jeden ze strategów, był niewątpliwie zdrajcą) bądź do służby ateńskich wygnańców w spartańskiej armii.

¹⁰⁸ Po amnestii w 403 roku p.n.e.

zła? Z pewnością [musi to być dla was zaskakujący fakt, gdyż] w takich okolicznościach trudno przypuszczać, by ktokolwiek [kiedykolwiek] mógł być uniewinniony. (103) Przecież donos przeciwko mnie, mężowie, został złożony wbrew obowiązującemu prawu, gdyż opierał się na oskarżeniu zawartym w dekrete, który przyjęto dawno temu, a który traktuje o zupełnie innych sprawach. Jeśli zatem wobec mnie wydacie wyrok skazujący, zastanówcie się, czy to rzeczywiście ja powinienem odpowiadać za przeszłe wydarzenia i to w większym stopniu niż wielu innych — jak na przykład ci, z którymi walczyliście, pojednaliście się i zawieraliście przysięgi; jak ci, których wygnaliście, a teraz pozwoliliście im na powrót; jak ci, których pozbawiliście praw publicznych, a teraz im je przywróciliście. To właśnie z ich powodu burzyliście stele, odbieraliście moc prawną ustawom, unieważnialiście dekrety. Wszyscy oni przebywają teraz w mieście, gdyż wam, mężowie, ufają. (104) Co sobie zatem o was pomyślą, jeśli zobaczą, że przyjmujecie oskarżenia w sprawie przeszłych wydarzeń? Jak się będą zapatrywać na swe własne położenie [w tych okolicznościach]? Kto z nich zechce stanąć przed sądem w sprawie dawnych przewinień? Bo na pewno znajdzie się wielu wrogów i wielu sykofantów, którzy będą pozywać każdego z nich do sądu. (105) Jedni i drudzy przybyli tu [dziś], by przysłuchiwać się [temu procesowi], choć obie strony uczyniły to z całkowicie odmiennych powodów. Ci pierwsi przyszli, by się dowiedzieć, czy powinni ufać obowiązującym prawom i wzajemnie wymienionym z wami przysięgom; ci drudzy — by wy badać wasze poglądy, by się przekonać, czy będą mogli bezkarnie donosić na innych, oskarżać ich, wydawać władzom bądź aresztować. Tak się, mężowie, przedstawia ta sprawa i chociaż ten proces wytoczono tylko przeciw mojej osobie, to jednak wasz głos będzie miał ogromne publiczne znaczenie, gdyż rozstrzygnie, czy winni oni ufać waszemu ustawodawstwu, czy też muszą przekupić sykofantów, czy — w końcu — zbiec z miasta i uciec jak najszybciej za granicę. (106) Pragnę, byście wiedzieli, mężowie, że to, co zrobiliście dla ogólnonarodowego pojednania, nie jest złe: zrobiliście to, co powinniście byli zrobić, i to, co było [wówczas] najbardziej korzystne. Pozwólcie, że poświęcę tej kwestii parę zdań. Gdy władzę sprawowali tyranii, w mieście działo się wiele zła, zaś zwolennicy demokracji przebywali na wygnaniu. Wówczas wasi przodkowie, dowodzeni przez mojego pradziadka Leogorasa oraz Chariasa, męża jego córki (która urodziła syna, tj. mojego dziadka) zwyciężyli tyranów w bitwie pod Pallene¹⁰⁹, po czym powrócili do ojczyzny. Część swoich wro-

¹⁰⁹ Ewidentny błąd Andokidesa. W wyniku bitwy pod Pallene (około 546 roku p.n.e.) Pizystrat odzyskał po raz trzeci władzę tyrańską (por. Herodot, *Dzieje* I 62-64 oraz Arystoteles, *Ustrój*

gów zgładzili, część skazali na wygnanie, a jeszcze innym pozwolili pozostać wmieście, lecz pozbawili ich praw publicznych. (107) Później zaś, gdy Król¹¹⁰ najechał na Grecję, skoro tylko uświadomili sobie ogrom [swego] nieszczęścia oraz siły wojsk Króla, postanowili pozwolić wygnańcom na powrót do kraju i przywrócić prawa obywatelskie tym, którzy byli ich pozbawieni — wszystko po to, by wspólnie szukać drogi ratunku, ale też wspólnie narażać się na niebezpieczeństwa. Gdy to uczynili, wymienili wzajemnie oznaki dochowania lojalności oraz złożyli jedni drugim przysięgi. Postanowili, że właśnie oni wystąpią w imieniu wszystkich Greków, by stawić czoło barbarzyńcom pod Maratonem. Sądzieli bowiem, że ich dzielność i odwaga będą wystarczającą przeciwwagą dla licznie większych sił przeciwnika. W walce tej odnieśli zwycięstwo, przez co uczynili Grecję wolną i ocalili ojczyznę. (108) Gdy ich sukces stał się faktem, bynajmniej nie uznali za słuszne, by komukolwiek wypominać przeszłe przewinienia, dlatego też — chociaż Ateny były [w wyniku tej wojny] zupełnie zniszczone, świątynie doszczętnie spalone, mury miejskie i domy zburzone, a oni sami nie dysponowali żadnymi środkami finansowymi¹¹¹ — udało im się, właśnie dzięki owemu pojednaniu narodowemu, zdobyć przywództwo wśród Greków oraz doprowadzić miasto do takiego stanu i takiej wielkości. (109) Jak oni niegdyś, tak i wy później stanęliście przed nieszczęściem, bynajmniej nie mniejszym od tamtego, którego oni doznali. Ponieważ, tak jak i wasi przodkowie, jesteście ludźmi szlachetnymi, wykazaliście już swoją prawość. Postanowiliście bowiem pozwolić wygnańcom na powrót do kraju i przywrócić prawa obywatelskie tym, którym je odebrano. Czegóż więc jeszcze brakuje, byście dorównali prawości swych przodków? Otóż nie wolno wam, mężowie, wypominać przeszłych przewinień, gdyż dobrze wiecie, iż [dzięki temu] miasto z niewielkiego i nędznego stało się potężnym i szczęśliwym. I będzie takim dalej, jeśli tylko my — obywatele — zechcemy zachować rozsądek i narodową jedność. (110) Oskarżano mnie tu również w sprawie błagal-

polityczny Aten XV 3). Andokides ma przypuszczalnie na myśli bitwę pod Sigeion (w 510 roku p.n.e.), której wynikiem było wypędzenie ostatniego z dynastii Pizystrata — Hippiasa. Ponadto główną rolę w obaleniu tyranów w Atenach odegrał ród Alkmeonidów (a nie ród Andokidesa) w znacznej mierze wspierany w tych wysiłkach przez Spartan.

¹¹⁰ Chodzi oczywiście o króla perskiego Dariusza, którego armia w 490 roku p.n.e. najechała na Grecję.

¹¹¹ Andokides myli tu pierwszy najazd perski (z 490 roku p.n.e.), który zakończył się zwycięską bitwą pod Maratonem, z drugim (z 480 roku p.n.e.), w wyniku którego Persowie zajęli i spalili Ateny.

nej gałązki oliwnej, którą miałem rzekomo złożyć w Eleusinionie¹¹², a zgodnie z prawem przodków za złożenie tejże gałązki w czasie misteriów grozi kara śmierci. Moi oskarżyciele są do tego stopnia bezczelni, że wysuwają oskarżenia przeciwko mnie, rzekomemu sprawcy tego, co oni sami uczynili — [wszystko dlatego, że] nie są zadowoleni z tego, iż to, co knuli, nie zostało zrealizowane. (111) Gdy już wróciliśmy z Eleusis i gdy wniesiono donos przeciwko mnie¹¹³, archont-król wystąpił <przed prytanami>, by, jak to jest w zwyczaju, złożyć relacją o tym, co wydarzyło się w Eleusis w związku ze świętymi ceremoniami. Prytanowie odpowiedzieli, że zaprowadzą go do Rady i kazali mu, by przekazał mi i Kefizjosowi polecenie stawienia się w Eleusinionie. Rada zamierzała bowiem odbyć tam swoje posiedzenie zgodnie z prawem Solona, które mówi, by nazajutrz po misteriach zebranie Rady odbywało się właśnie w Eleusinionie. (112) Stawiliśmy się tam zgodnie z poleceniem. Gdy już członkowie Rady się zeszli, wstał Kallias, syn Hipponikosa, ubrany w uroczysty strój ceremonialny i powiedział, że błagalna gałązka oliwna leży na ołtarzu, po czym pokazał ją zebrany. Wówczas herold zapytał głośno, kto położył tam tę gałązkę. Nie zgłosił się nikt. Staliśmy tuż obok, tak iż herold widział nas. Gdy więc nikt się dalej nie zgłaszał, wzmiankowany tu Eukles¹¹⁴, który wcześniej wyszedł na zewnątrz¹¹⁵, ponownie opuścił zebranie. Przywołajcie go tu. Na początek, Euklesie, poświadcz, czy to, co mówię, jest prawdą.

<ŚWIADECTWO>

(113) Potwierdziły się zatem fakty, o których wam mówiłem. Wydaje mi się, iż to znacząco różni się od tego, co powiedzieli wam oskarżyciele. A powiedzieli, jeżeli jeszcze pamiętacie, że same Dwie Boginie skłoniły mnie, bym położył [na ołtarzu] błagalną gałązkę oliwną, po to, bym poniósł karę, gdyż nie znałem tej ustawy. Ja zaś, mężowie, twierdzę, że to właśnie Dwie Boginie ocaliły mi życie, nawet jeśli zaiste prawdą jest to, co utrzymują oskarżyciele. (114) Gdybym bowiem złożył gałązkę oliwną i nie zgłosił się na wezwanie herolda, czyż nie czyniłbym niczego innego jak wydawał na siebie samego wyrok śmierci przez sam fakt, że ją tam położyłem? A czyż z drugiej strony nie ocalałbym dzięki temu szczęśli-

¹¹² Znajdował się w pobliżu Akropolu, ale już poza obrębem agory. Z niego przypuszczalnie wychodziła na Świętą Drogę procesja do Eleuzis w czasie świąt Eleuzyniów.

¹¹³ Chodzi o ενδειξίς ασέβειας, którą Kefizjos złożył u archonta-króla.

¹¹⁴ Chodzi o wspomnianego wyżej herolda.

¹¹⁵ Przypuszczalnie, by sprawdzić, co się działo na Zgromadzeniu Ludowym, które zebrało się przed świątynią.

wemu zbiegowi okoliczności, że nie odpowiedziałem na wezwanie herolda? Czyż ten zbieg okoliczności nie miałby miejsca właśnie za sprawą Dwoch Bogiń? Bo przecież gdyby Dwie Boginie chciały mnie zgładzić, musiałbym się przyznać do tego, że złożyłem gałązką oliwną, nawet gdybym w rzeczywistości tego nie zrobił. Tymczasem ja ani nie przyznałem się do tego, ani tego nie zrobiłem¹¹⁶. (115) Gdy Eukles poinformował Radę, że nikt się nie zgłosił na wezwanie herolda, Kallias wstał <ponownie> i powiedział, że, zgodnie z prawem przodków, ten, kto złożył błagalną gałązkę oliwną w Eleusinionie, winien bez sądu ponieść śmierć. [Wspomniał też, że] onegdaj jego ojciec, Hipponikos, w ten sposób zinterpretował i wyegzekwował tę ustawę i dodał, że słyszał, iż to ja złożyłem tę gałązkę oliwną. Wówczas Kefalos, o którym była tu już mowa, gwałtownie zerwał się ze swego miejsca i rzekł: (116) *Kalliasie! Jesteś największym łajdakiem ze wszystkich ludzi! Po pierwsze, zinterpretowałaś tę ustawę, chociaż —jako członek Keryków— dopuszczasz się bezbożności czyniąc <to¹¹⁷>. Po drugie, mówisz tu nam o prawie przodków, a tymczasem stela, przy której stoisz, głosi, iż za złożenie błagalnej gałązki oliwnej w Eleusinionie grozi [jedynie] kara tysiąca drachm¹¹⁸. Po trzecie, od kogo to niby słyszałeś, że to Andokides ją tam położył? Przywołaj tu tego człowieka, by stanął przed Radą, byśmy i my także to usłyszeli!* Gdy następnie odczytano ustawę ze steli, a Kallias nie był w stanie powiedzieć, od kogo to słyszał, stało się dla Rady oczywistym, że to właśnie on złożył gałązkę. (117) Cóż więc, mężowie? Czyżbyście chcieli się już teraz dowiedzieć, w jakim celu Kallias złożył [tam] gałązkę? Opowiem wam więc, dlaczego podstępnie knuł przeciwko mnie. Epilykos, syn Teisandra, był moim wujem, bratem mojej matki. Zginął na Sycylii nie doczekawszy się męskiego potomka, aczkolwiek pozostawił dwie córki, które ja i Leagros wzięliśmy na utrzymanie¹¹⁹. (118) Jego sprawy rodzinne były w żało-

¹¹⁶ Gdyby Andokides położył gałązką oliwną na ołtarzu, oznaczałoby to, że prosi Dwie Boginie o przebaczenie, czyli przyznaje, że dopuścił się wobec nich jakiegoś występku.

¹¹⁷ Tylko Eumolpidzi mogli dokonywać takiej interpretacji (ἐξήγησις), gdyż do nich pierwotnie należał nadzór nad kultem eleuzyńskim - por. Pausanias I 38,3 oraz rzekomą wypowiedź Peryklesa z [Lys.] VI 10: ἀγραφοὶ νόμοι καθ' οὓς Εὐμολίδαι ἐξηγούνται. Spośród Eumolpidów wybierano głównego kapłana misteriów, zwanego ἱεροφάντης (*objawiający świętości*). Kallias (jak i Andokides) należał do rodu Keryków, którzy pełnili niższe godności kapłańskie tzw. daduchów (δαδοῦχοι), tj. *niosących pochodnie*.

¹¹⁸ Kallias żądając kary śmierci chciał pominąć νόμος γεγραμμενος, eksponując νόμος ἀγραφος.

¹¹⁹ Jeśli obywatel ateński zmarł nie spisawszy testamentu i nie pozostawił po sobie męskiego potomka, wówczas dziedziczył po nim najbliższy krewny (ἀγγιστεύς), który był prawnie zobowiązany do poślubienia córki zmarłego, jako tzw. ἐπίκληρος. Jeśli przed śmiercią ojca córka wy-

snym stanie. Majątek nieruchomy, który pozostawił miał wartość niespełna dwóch talentów, podczas gdy długi przekraczały pięć talentów. Mimo to zaprosiłem Leagrosa¹²⁰ do siebie i w obecności naszych przyjaciół powiedziałem [mu], że cechą ludzi szlachetnych jest okazywanie krewnym życzliwości szczególnie w sytuacji takiej, jak ta. (119) *Nie byłoby uczciwe, gdybyśmy sobie życzyli cudzego majątku lub zamożnego krewnego, poza tym nie mamy prawa gardzić córkami Epilykosa. Gdyby on żył lub umarł pozostawiwszy wielki majątek, uznalibyśmy obie córki za najbliższych, pod względem pokrewieństwa, spadkobierców, zaś przez wzgląd na samego Epilykosa lub jego majątek [poślubilibyśmy je]. Skoro zaś jesteśmy ludźmi szlachetnymi [bez względu na obecne okoliczności] zrobimy teraz to samo. Tak więc ty wystąpisz do sądu o przyznanie ci za żonę jednej, a ja — drugiej córki.* (120) Leagros, mężowie, przystał na to. Zgodnie z umową wystąpiliśmy do sądu o przyznanie nam ich za żony. Tak się dość nieszczęśliwie złożyło, że dziewczyna, którą mi przydzielono, zachorowała i umarła. Ta druga zaś żyje nadal, Zatem Kallias, obiecując Leagrosowi pieniądze starał się go namówić, by pozwolił mu wziąć ją za żonę¹²¹. Gdy tylko to spostrzegłem, wniosłem kaucję¹²² i złożyłem pozew najpierw przeciwko Leagrosowi: *jeśli chcesz ją zatrzymać dla siebie — życzę powodzenia, jeśli nie — będę się o nią ubiegał.* (121) Gdy Kallias się o tym dowiedział, dziesiątego dnia miesiąca wystąpił w imieniu swojego syna do sądu o przyznanie mu dziewczyny dziedziczącej po ojcu, oczywiście po to, bym ja nie

szła za kogoś innego, najbliższy krewny mógł upomnieć się o swoje prawa i zmusić ją do zerwania tego małżeństwa. Archont na wniosek krewnego przyznawał mu *dziedziczkę* (tak czasami niezbyt trafnie jest rozumiany zwrot ἐπίκληρος; w rzeczywistości dziedziczył najbliższy krewny córki), o ile inne jeszcze osoby nie zgłosiły do niej swych roszczeń — por. St. Witkowski, *Państwo greckie*, Warszawa 1938, s. 247 oraz N.D. Fustel de Coulanges, *The Ancient City*, New York 1955, s. 76.

¹²⁰ Andokides i Leagros byli kuzynami (braćmi stryjecznymi) dziewcząt, tj. synami sióstr Epilykosa.

¹²¹ Andokides wyraża się tu (jak i w § 128) niezbyt jasno, być może po to, by podkreślić zepsuty charakter Kalliasa (por. Arystofanes, *Żaby*, w. 428-430, gdzie mowa o jego lubieżności). Sam poniżej prostuje, iż Kallias starał się o dziewczynę dla swojego syna. Zasadniczo ograniczeń co do stopni pokrewieństwa przy małżeństwie nie znano. Jednakże małżeństwo między rodzeństwem oraz rodzeństwem przyrodnym pochodzącym od tej samej matki (łac. *comuterini*) było zabronione. Dozwolone natomiast było małżeństwo między rodzeństwem przyrodnym pochodzącym od tego samego ojca (łac. *consanguinei*) — por. St. Witkowski, *op. cit.*, s. 247.

¹²² Tzw. παράστασις — opłata w wysokości jednej drachmy wnoszona przez zgłaszającego roszczenia wobec ἐπίκληρος. Osoba wnosząca roszczenia oprócz tej opłaty zobowiązana była także wpłacić równowartość dziesiątej części spornego majątku.

mógł tego uczynić. Dwudziestego dnia miesiąca, gdy trwały misteria, dał Kefizjosowi tysiąc drachm, by wniósł donos przeciw mnie, czym uwikłał mnie w ten dzisiejszy proces. Gdy zaś zobaczył, że ja to wszystko wytrzymałem [i trwam przy swoim], położył błagalną gałązkę oliwną, by mnie albo skazano bez procesu na śmierć albo wygnano oraz by on sam, przekupiwszy Leagrosa, poślubił córkę Epilykosa. (122) Później jednak, gdy zorientował się, że w tej sprawie <nie> obejdzie się bez procesu, skontaktował się z Lysistratosem, Hegemonem i Epicharesem, o których wiedział, że są moimi zażyłymi przyjaciółmi. Posunął się do takiej plugawości i bezczelności, że powiedział im, iż jest gotów przestać mnie prześladować, zerwać umowę z Kefizjosem i zadośćuczynić za swe postępowanie oddając nasz spór pod arbitraż moich przyjaciół — [pod jednym wszakże warunkiem:] o ile ja zechcę odstąpić od moich roszczeń względem córki Epilykosa. (123) Odpowiedziałem mu, że może sobie mnie oskarżać, ale niech znajdzie sobie do pomocy jeszcze innych ludzi, bowiem, jeśli zostanę uwolniony od stawianych mi przez niego zarzutów i jeśli Ateńczycy wydadzą w mojej sprawie słuszny wyrok, to, jak sądzę, tym razem on będzie musiał stawać do procesu, w którym stawką będzie jego własne życie. I jeśli tylko taka będzie wasza wola, mężowie, nie zawiodę go w tych przyrzeczeniach. Przywołaj tu świadków, którzy potwierdzą, że mówię prawdę.

ŚWIADKOWIE

(124) Zwróćcie jeszcze uwagę na to, w jakich okolicznościach urodził się i w jaki sposób został przez Kalliasa zaakceptowany¹²³ jego syn, dla którego uznał on za stosowne ubiegać się o dziedzictwo córki Epilykosa. Warto bowiem, mężowie, tego wysłuchać. Kallias ożenił się z córką Ischomachosa. Małżeństwo nie trwało jeszcze nawet roku, gdy Kallias zaczął współżyć z matką swej żony. Ten najbardziej bezecny ze wszystkich ludzi sypiał zarówno z matką, jak i córką. I chociaż jest kapłanem Matki i Córki, współżył w jednym domu z obiema! (125) Bynajmniej nie zawstydział się z tego powodu, dni nie przeraził się [obrażonego majestatu] Dwóch Bogiń. Córka Ischomachosa uważała, że lepiej będzie, jeśli zginie, niż miałaby patrzeć na to, co się dzieje. Próbowano ją nawet powiesić, ale w porę odcięto jej sznur. Zatem gdy już doszła do siebie — uciekła z domu: tak więc

¹²³ Nie chodzi tu jednak o adopcję, gdyż prawo do niej przysługiwało tylko bezdzietnym lub nie posiadającym męskiego potomka (por. St. Witkowski, *op. cit.*, s. 247). Kallias miał natomiast syna Hipponikosa z legalnego związku z córką Glaukona.

matka wyparła [z domu] córką! Ale i matka niedługo potem znudziła się Kalliasowi, więc ją przegnał. Wtedy ona [publicznie] stwierdziła, że jest z nim w ciąży. Gdy urodziła syna, Kallias zapierał się, że dziecko nie jest jego. (126) Krewni tej kobiety wzięli dziecko i podeszli do ołtarza¹²⁴ w czasie Apaturiów¹²⁵, prowadząc przy tym zwierzę ofiarne. Następnie nakazali Kalliasowi rozpocząć ceremonię. On zaś zapytał, czyje to dziecko. Odpowiedzieli więc: —*Kalliasa, syna Hipponikosa*. —*Ale to ja nim jestem*. —*A to jest twoje dziecko*. Wówczas Kallias kładąc rękę na ołtarzu przysiągł, że poza Hipponikosem, zrodzonym z córki Glaukona, nie ma <on> innego syna i że nigdy mu się inny nie urodził. Zarzekł się ponadto, że niechby on sam przepadł, a jego dom runął (co z pewnością nastąpi), niżby nieprawdą było to, co mówi. (127) Jakiś czas później, mężowie, znowu zakochał się w tej bardzo statecznej, ale już wówczas podeszłej wiekiem kobiecie, i [ponownie] wprowadził ją do swego domu. Natomiast chłopca, a w zasadzie dojrzalego już młodzieńca¹²⁶, starał się wprowadzić do rodu Keryków, twierdząc, że jest on jego rodzonym synem. Ale Kalliades sprzeciwił się jego przyjęciu, zaś Kerykowie podjęli decyzję zgodnie z zasadami, którymi się posługują, tj. że ojciec musi przysiąc, iż ten, którego wprowadza, jest jego rodzonym synem. Kallias zatem położył rękę na ołtarzu i przysiągł, że jest to jego prawowity syn, zrodzony z Chrysille. Chodzi tu o tego samego syna, którego wcześniej się wyparł! Przywołaj mi tu świadków tych wszystkich wydarzeń.

<ŚWIADKOWIE>

(128) Zastanówmy się, mężowie, czy coś podobnego wydarzyło się kiedykolwiek u Greków, żeby mężczyzna, który poślubił kobietę, obok córki poślubił także jej matkę i by matka przegnała [z jego domu] córkę. Chociaż współżyje z tą kobietą, chce poślubić córkę Epilykosa, [chyba] po to, by wnuczka mogła przegnać babkę! Jak zatem winniśmy nazywać jego dziecko? (129) Nie sądzę, by dało się znaleźć kogoś tak przemyślnego, kto potrafiłby nadać mu odpowiednie miano.

¹²⁴ Tj. ołtarza Zeusa Fratrisa, opiekuna fratirii (tzn. związku rodów).

¹²⁵ Trzydniowe święta organizowane jesienią w Atenach. Ostatniego dnia tych świąt wciągano na listę, członków danej fratirii imiona nowo narodzonych dzieci. Uroczystość ta była połączona ze złożeniem ofiary (z kozła lub owcy) — wówczas ojciec dziecka oświadczał, iż jest ono prawowitym potomkiem obywateli ateńskich.

¹²⁶ Rejestracja imienia dziecka na liście członków fratirii następowała najczęściej przed ukończeniem przez dziecko czwartego roku życia. Przypadki zwlekania z rejestracją więcej niż cztery lata były bardzo rzadkie.

Bo spośród trzech kobiet, z którymi będzie współżył jego ojciec, dla jednej będzie poniekąd synem, dla drugiej — bratem, a dla trzeciej — wujem. Kim mógłby on być? Edypem, Aigistosem, czy też należy nazwać go jakoś jeszcze inaczej? (130) Ale chciałbym również, mężowie, krótko przypomnieć pewną sprawę dotyczącą Kalliasa. Jak pamiętacie, gdy nasze miasto przewodziło [wszystkim] Grekom i było u szczytu swego rozkwitu, Hipponikos był wówczas najbogatszym człowiekiem w Helladzie. Wiecie jednak dobrze, że krążyła wtedy po mieście pogłoska, rozgłaszana przez dzieciarnię i kobiety, że w domu Hipponikosa mieszka jakaś występna istota, która przewraca stoły do góry nogami¹²⁷. Pamiętacie, mężowie, tę plotkę. (131) Jak sądzicie, w jaki sposób ówczesna plotka znalazła odzwierciedlenie w rzeczywistości? Otóż Hipponikos przekonany o tym, że wychowuje w domu syna, w rzeczywistości wykarmił sobie istotę naznaczoną występkiem, która pozbawiła go majątku, równowagi psychicznej i reszty życia. Tak bowiem należy nazywać jego syna: Kallias jest naznaczoną występkiem istotą, której początek dał sam Hipponikos. (132) [Zastanawiam się], mężowie, dlaczego ci, którzy wspomagają Kalliasa w oskarżaniu mnie, którzy wraz z nim przygotowywali ten proces i którzy z mego powodu wnieśli opłaty sądowe, po moim powrocie z Cypru, gdy przez trzy lata przebywałem w mieście, jakoś nie zarzucali mi, że dopuściłem się bezbożności. Wtajemniczyłem przecież w misteria [LACUNA¹²⁸] i innych jeszcze moich przyjaciół z zagranicy¹²⁹, wstępowałem do Eleusinionu i składałem tam ofiary, gdyż jestem głęboko przekonany, iż mam do tego prawo. [Moi oskarżyciele] postępowali wówczas wręcz odwrotnie — zgłaszali moją kandydaturę do liturgii¹³⁰: najpierw do gimnazjarii na Hefajstiach, następnie do

¹²⁷ Greckie τράπεζα oprócz znaczenia *stół kuchenny* może być rozumiane jako *stół bankierski*, *bank*. Byłaby to więc aluzja do znanego ogólnie w Atenach wielkiego bogactwa Hipponikosa. Aluzje, te, można jednak odczytać też i dosłownie: złym duchem w domu Hipponikosa jest sam Kallias, którego ekstrawagancje i nieroztropne dysponowanie majątkiem rodzinnym były ganione przez komediopisarzy: Eupolisa (*Pochlebcy*) i Arystofanesa (*Ptaki*, w. 284-286; *Sejm kobiet*, w. 810-811) oraz mówcą Lizjasza (XIX 48). Należy bowiem pamiętać, iż Ateńczycy za punkt honoru uważali pozostawienie po sobie większego majątku niż przejęty od przodków. O tym, kto nie zadośćuczynił tej zasadzie, mawiano wzgardliwie, iż *przejadł majątek ojcowski* (τα πατρια κατεδήδοκεν).

¹²⁸ Zachowane litery układają się w wyraz αδελφοί (*brata*). Andokides nie miał jednak brata, lecz siostrę.

¹²⁹ Nie oznacza to bynajmniej, że Andokides osobiście odprawiał te ceremonie, lecz że jedynie pokrył koszty uroczystości urządanych przez uprawnionych do tego Keryków i Eumolpidów.

¹³⁰ *Liturgia* była świadczeniem narzucanym przez państwo na obywateli dysponujących majątkiem co najmniej trzech talentów. Wyznaczony przez władze obywatel musiał ponieść koszty przygo-

architeorii na Istm i do Olimpu¹³¹, i wreszcie na stanowisko nadzorcy świętego skarbcza na Akropolu¹³². Tymczasem teraz, nawet gdy jedynie wchodzą do świątyń, dopuszczam się. [ich zdaniem] bezbożności i występku. (133) Powiem wam, dlaczego oni przyjęli teraz takie stanowisko. Ów znany Agyrios¹³³, człowiek honoru¹³⁴, pełnił swój urząd celnika (pobierał cło¹³⁵ w wysokości dwóch procent wartości towaru) już trzeci rok, gdy wydzierżawił ten urząd od państwa za trzydzieści talentów. Jego przyjaciele, którzy mają zwyczaj zbierania się pod białą topolą¹³⁶, weszli z nim w spółkę. Wiecie, co to są za ludzie. Sądzę, że oni zbierają się tam z dwóch powodów: by móc przyjmować łapówki za niepodwyższanie stawki [przy licytacji] oraz by mieć udział w zyskach, jeśli prawa do pobierania cła zostaną sprzedane po niskiej cenie. (134) Gdy już zarobili sześć talentów, zorientowali się, jaki to dobry interes. Połączyli więc swe zasoby pieniężne z zamiarem kupna (również za trzydzieści talentów) prawa do pobierania cła, by móc później odstępować je sobie nawzajem. Gdy nikt nie był w stanie przebić tej stawki, osobi-

towania chóru na przedstawienie teatralne lub inne uroczystości religijne (*choregia*), opłacić i utrzymać zawodników biorących udział w igrzyskach (*gymnasiarchia*), przewodniczyć, co również wiązało się z wydatkami, poselstwu wyprawianemu corocznie na Delos lub do innego ośrodka kultowego poza granice państwa (*architheoria*), urządzać uczyty dla członków swojej fyli z okazji pewnych świąt (*hestiasis*) itd. Osobnym rodzajem liturgii była *trierarchia*, obowiązek wyposażenia, utrzymania i dowodzenia statkiem wojennym, którego kadłub, maszt i żagle oraz pieniądze na żołąd dla załogi dawało państwo.

¹³¹ Na Istm prawdopodobnie w 402 roku p.n.e., do Olimpu prawdopodobnie w 400 roku p.n.e. — są to daty pierwszych igrzysk zorganizowanych w tych ośrodkach po powrocie Andokidesa z Cypru w 403 roku p.n.e.

¹³² W rzeczywistości były to dwie odrębne funkcje: *skarbnika Ateny* (ταμίαις της θεοῦ) i *skarbnika innych bogów* (ταμίαις των άλλων θεῶν). Trudno ustalić, którą z nich pełnił Andokides. Oba urzędy miały swą siedzibę w części Partenonu zwanej Opisthodomos (dosł. *budynek na tyłach*). Tak samo nazywały się pomieszczenia przeznaczone na skarbiec w każdej innej greckiej świątyni, znajdujące się zwykle na jej zapleczu.

¹³³ Znany ówczesny finansista, który zyskał większą popularność w 394 roku p.n.e., gdy przyczynił się do podniesienia opłaty za udział w Zgromadzeniu Ludowym (το ἐκκλησιαστικόν) z jednego do trzech oboli oraz spowodował przywrócenie diet za udział w widowiskach teatralnych (το θεωρικόν) — por. Arystoteles, *Ustrój polityczny Aten* XLI 3.

¹³⁴ Sformułowanie καλός κάγαθός zostało użyte tu w sensie ewidentnie ironicznym — Agyrios jest jednym z inicjatorów oskarżenia Andokidesa, który wylicza tu raczej jego wady niż zalety.

¹³⁵ Narzucane w Pireusie na towary zarówno eksportowane, jak i importowane — por. S. Isager, M.H. Hansen, *Aspects of Athenian Society in the Fourth Century B.C.*, Odense University Classical Studies vol. 5, Odense 1975, s. 64.

¹³⁶ Jakies ogólnie znane, choć nigdzie indziej nie wzmiankowane, miejsce spotkań w Atenach.

ście stanąłem przed Radą i składałem coraz wyższe oferty, aż ostatecznie nabyłem prawa za trzydzieści sześć talentów. Tak więc pokonałem ich. Następnie wskazałem wam moich poręczycieli, zebrałem cło i spłaciłem należności wobec państwa. Bynajmniej nie poniosłem na tym straty, a nawet zanotowaliśmy, tj. ja i moi współnicy, pewien niewielki zysk. Równocześnie sprawiłem, że nie mogli się oni podzielić między sobą sześcioma talentami, które były waszą własnością. (135) Gdy tylko oni sobie to uświadomili, naradzali się między sobą [w ten sposób]: *Ten człowiek ani sam nie weźmie dla siebie publicznych pieniędzy, ani nam nie pozwoli na to. Będzie nie tylko nas pilnował, lecz i sianie się dla nas przeszkodą w podziale państwowych pieniędzy. Poza tym, jeśli któregoś z nas złapie na gorącym uczynku, wyda go sądom ludowym i doprowadzi do skazania na śmierć. Musimy się go pozbyć wszelkimi możliwymi sposobami.* (136) Oto co oni musieli zrobić, sędziowie, lecz wy musicie zrobić <coś> wręcz przeciwnego. [Cieszę się, że] jest wielu pośród was, którzy chcieliby — tak jak ja tego chcę¹³⁷ — skazać ich na śmierć, a jeśli nie skazać — to [cieszy mnie fakt], iż przynajmniej są wśród was tacy, którzy nie będą im pobłażać. Tak bowiem winni postępować mężowie szlachetni i sprawiedliwi, którzy mają wydawać wyroki w waszym imieniu. Bo zaiste jeśli tylko zechcą, to będą w stanie oddać wam przysługę. Ja ze swej strony obiecuję wam, że albo położę kres ich zamiarom i uczynię ich lepszymi obywatelami, albo postawię przed wami tych spośród nich, którzy dopuścili się przestępstwa, byście wymierzili im karę. (137) Oskarżyli mnie również i z tego powodu, że posiadam statek i jestem kupcem. Utrzymują, jakoby bogowie, wśród licznych niebezpieczeństw na morzu, ocalili mi życie tylko po to, bym, przybywszy tu, został za sprawą Kefizjosa skazany na śmierć! Nie sądzę, Ateńczycy, by bogowie prezentowali takie stanowisko, iż chociaż by sądzili, że dopuściłem się przestępstwa, puściliby mnie jednak wolno; przecież mieli mój los w swoich rękach, gdy zesłali na mnie największe niebezpieczeństwa. Jakież jest bowiem największe niebezpieczeństwo dla człowieka, jeśli nie morska podróż w porze zimowej?¹³⁸ Bogowie jednak ocalili mnie, chociaż w czasie tej podróży morskiej mieli całkowitą kontrolę nade mną, jak również mogli dowolnie dysponować moim życiem i dobytkiem. (138) Mieli także prawo do tego, by uznać, że moje ciało nie jest

¹³⁷ Użyta tu forma ἠθέλων αν niesie ze sobą kontekst aroganckiej pewności siebie, nie można jej więc tu tłumaczyć jako po prostu ἐβουλόμην αν. W tłumaczeniu staraliśmy się oddać tę opozycję jako *chcę* — *chcieliby*.

¹³⁸ Por. S. Ducin, *Sztuka nawigacji w starożytnej Grecji i w Rzymie*, Lublin 1997, s. 59-92 (Rozdział III: Sezony i trasy żeglugi).

godne pogrzebu. Poza tym, była przecież wojna, pływało wtedy po morzu wiele trier i piratów¹³⁹, którzy niejednego schwytali, ograbili z dobytku, by ostatecznie sprzedać go na resztę życia w niewole¹⁴⁰. Były przecież i kraje barbarzyńskie, do których przybywali liczni rozbitkowie, a po przybyciu spotykali się z okropnym przyjęciem, by w końcu ponieść śmierć w wyniku pobicia bądź katowania. (139) Czyżby więc bogowie ocalili mnie od takich niebezpieczeństw, tylko po to, by dać pierwszeństwo przed nimi samymi Kefizjosowi, by on stał się mścicielem w ich imieniu? On — największy łajdak w Atenach, który mieni się obywatelem, choć wcale nim nie jest? On — którego każdy z was zna tak dobrze, że nie powierzyłby mu niczego swojego? Osobiście sędzę, mężowie, że winniśmy uznać obecne moje niebezpieczeństwa [związane z tym procesem] za dzieło człowieka, a te, których doznałem na morzu — za dzieło bogów. Jeśli jednak miałbym wysuwać jakieś przypuszczenia co do intencji i zamysłów bogów, sędzę, że mogliby się oni bardzo rozgniewać i oburzyć, gdyby widzieli, że ci, którzy zostali przez nich samych ocaleni, są zabijani przez ludzi. (140) Winnicie, mężowie, rozważycie jeszcze jedną rzecz. W chwili obecnej w oczach wszystkich Greków uchodzą za najznakomitszych ludzi, którzy wydają najbardziej rozsądne decyzje. Tacy zaś nie skłaniają się ku zemście za przeszłe przewinienia, lecz mają na względzie ocalenie miasta i jedność obywateli. Wielu dotąd popadało w nieszczęścia nie mniejsze niż nasze. Słusznie się jednak wydaje, że pokojowe uśmierzanie zaistniałych sporów jest zadaniem na miarę ludzi zacnych i rozsądnych. Skoro zaś panuje w tej kwestii między wami wszystkimi zgoda, tak między przyjaciółmi, jak i wrogami, nie zmieniajcie swego stanowiska w tej sprawie, nie dopuście, by wasze miasto zostało pozbawione całej swej sławy, byście wy sami zdawali się uchylać dekryty bardziej przez przypadek niż w wyniku dogłębnego zastanowienia się. (141) Proszę <was> wszystkich, byście wobec mnie zajęli takie samo stanowisko, jak wobec moich przodków, bym miał przez to możliwość pójścia w ich ślady. Przypomnijcie sobie [proszę], że oni uchodzili za sprawców licznych i wielkich dobrodziejstw

¹³⁹ Liczba piratów na Morzu Śródziemnym w tym okresie wzrosła lawinowo ze względu na jawne przyzwolenie ze strony Lacedemończyków, którzy albo włączali okręty pirackie do własnej floty, albo dawali im wolną rękę w łupieniu Ateńczyków i ich sprzymierzeńców (por. T. Łoposzko, *Starożytni piraci Morza Śródziemnego*, Lublin 1994, s. 76). Służbę piratów w wojsku spartańskim potwierdza zarejestrowany przez Ksenofonta (*Hell.* II 1,30) fakt, iż wieść o zwycięstwie Lysandra w bitwie pod Aigospotamoi (w 405 roku p.n.e.) zawiózł do Sparty korsarz Teopompos z Miletu.

¹⁴⁰ Sprzedawanie przez piratów na targach niewolników ludzi wolnych, schwytanych na ograbionych okrętach handlowych, było dość częstym zjawiskiem — por. S. Isager, M.H. Hansen, *op. cit.*, s. 33.

dla miasta, a pośród wielu przyczyn, które uczyniły ich takimi, była przede wszystkim życzliwość wobec was, i to do tego stopnia, iż jeśliby oni bądź któreś z ich dzieci znalazło się w niebezpieczeństwie lub nieszczęściu, mogłoby liczyć na wasze współczucie. (142) Słusznie zatem [przypuszczam, że] moglibyście ich pamiętać. Przecież i zasługi waszych przodków okazały się wysoce przydatne dla całego waszego miasta. Gdy bowiem, mężowie, wasze okręty zostały zniszczone, wielu, korzystając z bezmiaru nieszczęść, chciało podbić nasze miasto. Tymczasem Lacedemończycy, mimo że byli wówczas naszymi wrogami, postanowili oszczędzić miasto z powodu śmiałych dokonań tych mężów¹⁴¹, którzy wywalczyli wolność dla całej Grecji. (143) Skoro zatem nasze miasto (w sensie całej społeczności obywateli) zostało ocalone dzięki męstwu waszych przodków, słuszne jest, jak sądzę, bym i ja zyskał ocalenie dzięki zaletom moralnym moich przodków. Nadto, wśród tych męźnych dokonań, za sprawą których ocalono nasze miasto, wcale nie mała część przypadła na dokonania moich przodków. Z tych powodów, jak sądzę, mam prawo oczekiwać od was ocalenia, którego i wy sami doznaliście od Greków. (144) Rozważcie zatem teraz, jakiego będziecie mieli we mnie obywatela, jeśli mnie ocalicie. Najpierw byłem bogatym człowiekiem, lecz z bogactwa, dobrze wiecie jak wielkiego, popadłem w skrajne ubóstwo i niedostatek¹⁴². Nie stało się tak bynajmniej z mojej winy, lecz z powodu ogólnie trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się miasto. Następnie rozpocząłem zupełnie nowe życie człowieka uczciwego, pracującego na swe utrzymanie siłą swych rąk i umysłu. Dlatego jestem w stanie zrozumieć, co to znaczy być obywatelem takiego miasta; wiem też, co znaczy być cudzoziemcem czy metojkiem w państwach sąsiadujących z naszym. (145) Nauczyłem się również zachowywać rozsądek i wydawać przemyślane decyzje. Nauczyłem się ponosić konsekwencje czyichś błędów. Z wieloma ludźmi zawarłem familiarne znajomości, a z jeszcze liczniejszymi wchodziłem w jakieś układy. Stąd się właśnie biorą moje wzajemne związki gościnności i przyjaźnie z licznymi królami, miastami i osobami prywatnymi. Zatem jeśli mnie uniewinnicie, uzyskacie udział we wszystkich tych związkach, z których będziecie mogli korzystać do woli, gdy tylko nadarzy się ku temu okazja. (146) Sytuacja bowiem, mężowie, wygląda tak: jeśli mnie teraz skazecie na śmierć, nie pozostawicie przy

¹⁴¹ Zburzenia Aten pragnęli wówczas najbardziej Koryntyjczycy i Tebańczycy. Wydaje się, iż Sparta sprzeciwiła się zagładzie grodu Ateńczyków nie tyle z powodu specyficznego sentymentu, na który powołuje się Andokides, ile raczej z obawy przed znacznym wzmocnieniem się Teb.

¹⁴² Majątek Andokidesa, jak i posiadłości innych hermokopidów, zostały w 415 roku p.n.e. skonfiskowane przez państwo.

życiu ani jednego członka mojego rodu — przypadnie on doszczętnie. Nie będzie dla was żadną zniewagą, jeśli dom Andokidesa i Leogorasa przetrwa, zaś na pewno o wiele większą zniewagą było, gdy podczas mego wygnania dom ów zamieszkiwał Kleofont¹⁴³, wytwórca lir. Nikt z was kiedykolwiek, przechodząc koło naszego domu, nie był w stanie przypomnieć sobie, by jego właściciele wyrządzili Kleofontowi jakąkolwiek krzywdę, czy to prywatnie, czy publicznie. (147) Przecież mieszkańcy tego domu pełnili [w przeszłości] wiele strategii, postawili w waszym imieniu liczne pomniki zwycięstwa nad wrogami, tak na lądzie, jak i na morzu. Nadto sprawowali wiele innych urzędów oraz pełnili nadzór nad skarbcem publicznym, a nikt z nich nie dopuścił się sprzeniewierzenia. Ani my nie zrobiliśmy wam niczego złego, ani wy nam. Nasz dom jest najstarszy w mieście i zawsze stał otworem dla tych, którzy czegoś potrzebowali. Wśród członków mego rodu nie ma nikogo, kto stając przed sądem kiedykolwiek dopraszałby się od was łaski za dokonane dobrodziejstwa. (148) [Proszę was] zatem, chociaż moi przodkowie już nie żyją, nie zapominajcie o tym, co dla was zrobili. Przypominając zaś sobie ich dokonania wyobraźcie sobie, że widzicie ich żywych z krwi i kości, gdy proszą was o ocalenie mi życia. Kogóż bowiem miałbym tu sprowadzać, by błagał w moi imieniu? Ojca? Przecież nie żyje. Może braci? Ależ ja nie mam żadnych braci. To może dzieci? Cóż, żadne mi się jeszcze nie urodziło. (149) Zatem tylko wy mi zostaliście, zamiast ojca, braci, czy dzieci; to u was będę szukał schronienia, to do was będę kierował me prośby; to was będę błagał. I to wy sami z siebie proście w moim imieniu o ocalenie. Zechciejcie zatem nie nadawać praw publicznych mieszkańcom Tesalii czy Andros tylko z powodu braku obywateli, z drugiej zaś strony nie skazujcie na śmierć tych, których powszechnie za obywateli się uważa, a którzy powinni być mężami szlachetnymi i zapewne zechcą nimi być, jeśli tylko będą mogli skorzystać z takiej sposobności. Przenigdy nie czyńcie tego. Ponownie proszę was też o to, byście sami ocenili, jak się wam przysłużyłem. Bo jeśli tylko wysłuchacie tej mojej prośby, nie będziecie chcieli pozbawić się dalszych ewentualnych przysług, które mógłbym w przyszłości oddać. Jeśli jednak zaufacie moim wrogom, to gdybyście nawet w przyszłości mieli tego żało-

¹⁴³ Skrajny demokrat, który doszedł do większego znaczenia po upadku rządów oligarchicznych w 411 roku p.n.e. Wcześniej, w 415 roku p.n.e, usilnie nastawał na wygnanie hermokopidów — stąd też przypuszczalnie wrogość Andokidesa do niego. Po bitwie pod Kyzikos (w 410 roku p.n.e.) przyczynił się do odrzucenia spartańskich propozycji pokojowych. W czasie oblężenia Aten (w 404 roku p.n.e.) frakcja filolakońska doprowadziła do jego śmierci. Wraz z jego egzekucją opór wobec Sparty w Atenach praktycznie ustał.

wać, niczego więcej w tej sprawie nie będziecie mogli uczynić. (150) Nie pozbawiajcie się zatem nadziei na to, czego moglibyście się spodziewać po mnie, ani nie pozbawiajcie mnie nadziei na to, czego ja mógłbym się spodziewać po was. Poproszę teraz tych, którzy dali wam ewidentny dowód swych wielkich dokonań na rzecz waszej społeczności, by podeszli tu i powiedzieli wam, co o mnie sądzą. Anytosie!¹⁴⁴ Kefalosi!¹⁴⁵ Podejdźcie tu! Podejź i ty, Trasylosie, wraz z mieszkańcami mojej fyle¹⁴⁶, których wybrano do wspierania mnie w tym procesie.

¹⁴⁴ Anytos był wówczas bardzo wpływowym politykiem, który wraz z Trazybulosem odegrał główną rolę w obaleniu rządów Trzydziestu i przywróceniu demokracji w 403 roku p.n.e. Był jednym z oskarżycieli Sokratesa w 399 roku p.n.e.

¹⁴⁵ Demokrata, który doszedł do większego znaczenia po 403 roku p.n.e.

¹⁴⁶ Tj. fyle Pandionis.

II. Mowa o swoim powrocie

(1) Nie byłbym bynajmniej zdziwiony, mężowie, gdyby się okazało, że ci, którzy przyszliby tu przemawiać w jakiejś innej sprawie, mieliby na jej temat zdania całkiem odmienne. Ale zupełnie zaskakuje mnie fakt, iż jedni myślą tak, drudzy inaczej i że brak całkowitej zgodności w kwestii, czy to ja, czy ktoś ode mnie gorszy (jeśliby zechciał) powinien oddać miastu przysługę. Bo przecież jeśli miasto jest dobrem wspólnym wszystkich ludzi biorących czynny udział w życiu politycznym, to dobrobyt takiego miasta jest również własnością wspólną obywateli, (2) Dlatego winniśmy zwrócić baczną uwagę na tę wielką i zaskakującą rozbieżność zdań. Są tacy, którzy już teraz dostrzegają jej znaczenie, a i reszta w niedalekiej przyszłości pójdzie w ich ślady. Ja zaś jestem ogromnie zdumiony, dlaczego tych ludzi tak bardzo wzburza fakt, iż mogłoby dojść do sytuacji, w której wy bylibyście zmuszeni przyjąć ode mnie jakieś dobrodziejstwo. Ludzie ci są zatem albo największymi głupcami, albo największymi wrogami tego miasta. Jeśli bowiem wyznają zasadę, iż ich własne majątki będą w najlepszym stanie, o ile całe miasto będzie doznawało dobrobytu, to zaiste są największymi głupcami, skoro teraz dążą do rzeczy sprzecznych z ich własnym interesem. (3) Jeśli ponadto uważają, że to, co przynosi korzyść im samym i to, co przynosi korzyść waszej społeczności, to dwie różne rzeczy, zaiste mogą być tylko wrogami miasta. Gdy skrycie poinformowałem Radę o moich zamiarach, które, gdyby wprowadzono je w życie, okazałyby się największą korzyścią dla miasta, i gdy osobiście przedstawiłem członkom Rady pewne i przekonywające dowody tych korzyści, wśród obecnych tam ludzi byli tacy, którzy przyszli tamże [tylko po to], by zbijać moje argumenty. Ale ani oni, ani nikt inny, nie byli w stanie wykazać, że cokolwiek z tego, co powiedziałem, było nieprawdą. Widzę, że teraz przybyli oni i tu, by próbować mnie oczerniać. (4) Widomy to znak, iż nie czynią tego z własnej woli,

gdyż sprzeciwiłoby mi się już wówczas. Kierują nimi pewne osoby¹, które (a takich nie brak w tym mieście) nawet za łapówkę nie przystałyby na to, byście doznali ode mnie jakiegoś dobrodziejstwa. Oni sami jednak nie mają na tyle odwagi, by wystąpić publicznie i przyznać się do tego, gdyż obawiają się, że musieliby udowodnić, czy przypadkiem nie życzą wam źle. Dlatego też podstawiają zamiast siebie jakieś ciemne typy nawykłe od urodzenia do bezczelności, a zdolne tak do miotania, jak i wysłuchiwanie najgorszych obelg z równą obojętnością. (5) Gdyby szukać najmocniejszego argumentu w ich przemówieniach, byłyby to niewątpliwie złośliwe uwagi na temat wszystkich nieszczęść, które mnie spotkały. Ponieważ jednak wy znacie moje losy lepiej, słusznie żaden z ich argumentów nie uzyska w waszych oczach aprobaty. Wydaje mi się, mężowie, iż miał rację ten, kto pierwszy zauważył, że ludzie rodzą się, by zaznać dobra i zła; że popełniać błędy to tyle samo, co doznawać wielkiej niedoli; (6) że najszczęśliwsi są ci, którzy popełniają najmniej błędów, zaś najrozsądniejsi ci, którzy tych błędów rychło żałują. I nie dzieje się bynajmniej tak, że jednym to wszystko przypada w udziale, a innym — nie: wszyscy ludzie w ogólności popełniają błędy i zaznają nieszczęść. Wobec powyższego, Ateńczycy, gdybyście zechcieli spojrzeć na moją sprawę w sposób zaiste ludzki, okazalibyście się mężami bardziej wyrozumiałymi, bo mój los jest godny raczej politowania niż pozazdroszczenia. (7) Z powodu czy to młodzieńczej lekkomyślności, czy też siły argumentów tych, którzy popychali mnie ku takiej rozpaczyci ducha, popadłem w taką niedolę², iż musiałem dokonać wyboru jednego spośród dwóch rozwiązań, z których każde było możliwie najgorsze. Otóż gdybym nie zechciał wyjawić nazwisk tych, którzy dopuścili się [tamtego] przewinienia³, musiałbym drzeć nie tylko o swoją własną skórę (gdyby zaszła taka potrzeba), ale wraz ze sobą skazałbym na śmierć swojego ojca, który przecież w niczym nie zawinił. Takiego właśnie losu zaznałby mój ojciec, gdybym ja odmówił złożenia zeznań. Jeślibym natomiast wyjawiał, co zaszło, puszczono by mnie wolno, uniknąłbym śmierci i nie zostałbym mordercą swojego ojca. Czegóż to człowiek nie odważyłby się zrobić, by tylko uniknąć takiego wyboru? (8) Ja natomiast w ówczesnej sytuacji wybrałem rozwiązanie, które miało

¹ Przypuszczalnie chodzi o jeszcze aktywnych politycznie członków byłej Rady Czterystu, zwolenników Peisandra, którzy podczas poprzedniego pobytu Andokidesa w Atenach osadzili go w więzieniu.

² Chodzi o oskarżenie w procesie o uszkodzenie herm. Ze słów Andokidesa wynika, iż przyznaje się on do uczestnictwa w tym skandalu polityczno-religijnym (choć w mowie *O misteriach* stara się dowieść swej niewinności).

³ Tj. profanacji misteriów eleuzyńskich.

mi na długi czas przynieść smutek i ból, aczkolwiek dla was oznaczało ono natychmiastowe uwolnienie od zagrażającego wówczas zła. Przypomnijcie sobie, w jakim znaleźliście się wówczas niebezpieczeństwie, jaka ogarnęła was bezradność. Przypomnijcie sobie, jak bardzo obawialiście się jeden drugiego, że nie wychoziliście z domów nawet na agorę, gdyż każdy z was podejrzewał, iż zostanie aresztowany⁴. Osobiście po swojej stronie znajduję jedynie drobną cząstkę winy za to, iż sprawy przybrały wówczas właśnie taki obrót, aczkolwiek jest wyłącznie moją zasługą, iż ówczesne niepokoje ucichły⁵. (9) Nigdy dotąd nie udało mi się uniknąć losu najniebezpieczniejszego człowieka na świecie, bowiem gdy miasto zmierzało ku zagładzie, nie było nikogo, kto cierpiałby większe nieszczęścia niż ja. Z kolei gdy w mieście przywrócono bezpieczeństwo i porządek, ja jedyny znalazłem się w najżałośniejszym położeniu. W mieście bowiem, w związku z tymi tragicznymi wydarzeniami, niemożliwa była normalizacja stosunków w żaden inny sposób, jak tylko za cenę mojej niesławy i hańby. Dlatego też to, co było dla mnie nieszczęściem, dla was okazało się ocaleniem. Słuszne jest zatem, bym oczekiwał od was wdzięczności, a nie nienawiści. (10) Już wówczas doskonale rozumiałem, w jak rozpaczliwym położeniu się znalazłem; z tego, co wiem, nie ominęło mnie żadne nieszczęście ani hańba, częściowo z powodu mojej nierozwagi, a częściowo z powodu brzemienia okoliczności, w jakich się znalazłem. Zorientowałem się też, że wy najchętniej przystalibyście na to, bym robił to, [co zrobiłem] i [w związku z tym] spędził swe życie na wygnaniu, [tj. w miejscu] gdzie najmniej miałbym się wam rzucać w oczy⁶. Gdy <po> pewnym czasie, jak można się było spodziewać, ogarnęło mnie pragnienie powrotu do tego państwa, którego byłem dotąd pozbawiony i przebywania w nim wraz z wami, zrozumiałem, że pomocną dla mnie może być albo śmierć, albo jakaś przysługa oddana temu miastu, tak bym za waszą zgodą mógł wreszcie brać udział w życiu politycznym wraz z wami. (11) Od tamtej chwili nie szczędziłem zdrowia ani majątku i, ilekroć wymagała tego sytuacja, narażałem się na rozmaite niebezpieczeństwa. Wszakże waszej armii, przebywającej wówczas na Samos⁷, natychmiast dostarczyłem wio-

⁴ Por. mowę *O misteriach* § 36.

⁵ Por. mowę *O misteriach* § 59 i 68 oraz Thuc. VI 60,2.

⁶ Dekret Izotimidesa nie stanowił *explicite*, iż objęci nim obywatele muszą iść na wygnanie; pozbawiał ich jednak szeregu praw publicznych. W związku z tym niektórzy, jak Andokides, dobrowolnie opuścili Ateny.

⁷ Stacjonująca na Samos w 411 roku p.n.e. armia demokratyczna nie uznawała zawiązanej w Atenach oligarchicznej Rady Czterystu za prawowity rząd (por. Thuc. VIII 72 i nast.).

seł. Było to wtedy, gdy władzę w mieście sprawowała jeszcze Rada Czterystu⁸. Wówczas to Archelaos⁹, cudzoziemiec, który pozostawał w dziedzicznych związkach gościnności z moimi przodkami, przyznał mi prawo wycinania drzewa i eksportowania dowolnej ilości wioseł. Ja zaś nie tylko dostarczyłem wioseł, ale, chociaż mogłem uzyskać za nie cenę pięciu drachm od sztuki, nie chciałem wyceniać ich na więcej, niż kosztował mnie ich wyrób. Dostarczyłem także zboża i brązu. (12) Wyposażona przeze mnie w ten sposób armia na Samos pokonała później w bitwie morskiej Peloponezyjczyków¹⁰. Jedynymi, którzy ocalili wówczas miasto od zagłady, byli właśnie żołnierze z Samos. Jeśli zatem byli oni przyczyną wielu dobrodziejstw, które was spotkały, mam prawo uważać, iż była w tym moja wcale niemała zasługa. Gdyby bowiem owym żołnierzom nie dostarczono wówczas koniecznego ekwipunku, niebezpieczeństwo, jakie mogłoby z tej sytuacji wyniknąć, zawierałoby się nie tyle w ocaleniu Aten, co raczej w ocaleniu przez samych żołnierzy ich własnego życia. (13) A zatem skoro sprawy tak się miały, wewnętrzna sytuacja Aten napawała mnie wcale nie małym zdumieniem: popłynąłem bowiem do Aten w przekonaniu, że uzyskam tam pochwałę za gorliwość i troskę o wasze sprawy; gdy jednak pewni członkowie Rady Czterystu dowiedzieli się o moim przyjeździe, od razu mnie wysłędzili i aresztowali, po czym zaprowadzili przed oblicze [pozostałych członków] Rady. (14) Wówczas Peisander¹¹ natychmiast powstał, stanął obok mnie i rzekł: *Członkowie Rady! Składam doniesienie na tego męża, który dostarczał wrogom¹² zboża i wioseł*. Po czym opowiedział całą historię, tak, jak rzekomo się ona wydarzyła. Wówczas to stało się [dla mnie] oczywistym, iż tymi, którzy mieli odmienne poglądy niż Rada Czterystu, byli właśnie ludzie służący w armii. (15) Wśród członków Rady powstało

⁸ Oligarchiczna Rada Czterystu sprawowała rządy przez cztery letnie miesiące 411 roku p.n.e. (por. Thuc. VIII 69-97).

⁹ Król Macedonii w latach 413-399 p.n.e. Drewno z Macedonii i półwyspu Chalkidike uchodziło za najlepszy surowiec do budowy okrętów (por. Xen. *Hell.* VI 1, 11 oraz S. Isager, M. H. Hansen, *Aspects of Athenian Society in the Fourth Century B.C.*, Odense University Classical Studies vol. 5, Odense 1975, s. 30).

¹⁰ Sformułowanie dość niejasne. Może tu bowiem chodzić zarówno o bitwę pod Kynos Sema w 411 roku p.n.e., która była pierwszym poważniejszym zwycięstwem Ateńczyków nad Spartanami po klęsce wyprawy sycylijskiej (por. Thuc. VIII 104-106), jak i o bitwę pod Kyzikos w 410 roku p.n.e., która oddaliła od Aten widmo głodu (por. Xen. *Hell.* I 1, 11-18).

¹¹ Szerzej o Peisandrze — por. uwagi do § 36 mowy *O misteriach*.

¹² Armia na Samos była politycznym przeciwnikiem Rady Czterystu — Andokides mógł o tym nie wiedzieć, zanim nie przybył do Aten, stąd jego późniejsze zaskoczenie, iż potraktowano go tam — mówiąc oględnie — niezbyt przyjaźnie.

wielkie wzburzenie, a ja zorientowawszy się, iż [w takiej sytuacji] niechybnie zginę, natychmiast przypadłem do ołtarza¹³ i przywarłem doń. Było to wówczas z mojej strony bardzo słuszne posunięcie, bo chociaż wobec bogów byłem człowiekiem zhańbionym¹⁴, to właśnie oni, jak się zdawało, litowali się nade mną bardziej niż ludzie. Zatem podczas gdy ludzie chcieli mnie po prostu zabić, bogowie okazali się moimi wybawicielami. Długo mógłbym mówić o moim późniejszym uwięzieniu oraz o wielkich i licznych udrękach, jakich doznałem. (16) Wtedy to właśnie zapłakałem nad samym sobą tak gorzko jak nigdy dotąd. Gdy wcześniej wydawało się, że ten oto lud został skrzywdzony, ja doznawałem udręk zamiast niego¹⁵. Z kolei innym razem, gdy okazało się, że lud doznał ode mnie <dobrodziejstwa>, ja z tego powodu ponownie stanąłem oko w oko ze śmiercią¹⁶. Skutek tego był taki, iż ani nie miałem środków do życia, ani nie znałem już sposobów na to, by odzyskać pogodę ducha. Gdziekolwiek bym się nie obrócił, zewsząd, jak mi się zdawało, czyhały wymyślone właśnie dla mnie zasadzki. Ale nawet wtedy, kiedy uwolniłem się od tych wszystkich udręk, żadnego innego celu nie stawiałem sobie wyżej, jak oddanie temu miastu jakiejś przysługi. (17) Winniście, Ateńczycy, rozważycie jak bardzo takie dobrodziejstwa [jak moje] różnią się od innych. Czyż ci spośród obywateli, którzy zajmując się waszymi finansami dostarczają wam pieniędzy, nie oddają wam czegoś, co i tak jest już wasze? Czyż ci, którzy będąc strategami oddają państwu jakąś przysługę, nie czynią tego w inny sposób, jak poprzez narażanie was osobiście na trudy i niebezpieczeństwa, a nadto na wydawanie publicznych pieniędzy? Czy rzeczywiście oddają wam właśnie wtedy jakąś przysługę? Jeśli bowiem popełnią jakiś błąd, karę za to przewinienie nie poniosą oni sami — to wy zapłacicie za ich pomyłkę. (18) Mimo to nagradzacie ich wieńcami i publicznie przedstawiacie ich jako mężów szlachetnych. Nie twierdzą bynajmniej, iż postępujecie w sposób niewłaściwy — ich męstwo jest niewątpliwie wielkie, a każdy z nich, jak tylko może, stara się oddać swojemu państwu przysługę. Winniście jednak zrozumieć, że człowiekiem o wiele bardziej godnym szacunku byłby ten, kto odważyłby się oddać swym współobywatelom jakąś przy-

¹³ Tj. ołtarza Zeusa Boulaiosa, który stał w sali posiedzeń Rady (βουλή) — por. *O misteriach* § 44 oraz Xen. *Hell.* II 3, 52-55.

¹⁴ W związku z udziałem w skandalu uszkodzenia herm w 415 roku p.n.e.

¹⁵ W 415 roku p.n.e., gdy Andokides przyznając się formalnie do winy, tj. udziału w uszkodzeniu herm, sprawił, iż ustały aresztowania ludzi oskarżanych o to przestępstwo, ale opłacił to własnym wygnaniem.

¹⁶ W 411 roku p.n.e., gdy Andokides przysłał Ateńczykom żywność, wiosła i brąz z Macedonii, został aresztowany przez Radą Czterystu.

sługę ryzykując przy tym własnymi pieniędzmi i narażając swoje własne życie, (19) To, co dla was dotąd uczyniłem, znacie chyba wszyscy. Natomiast to, co zamierzam dla was zrobić i co obecnie czynię, wyjawilem w tajemnicy tylko członkom Rady Pięciuset. Oni bowiem popełnią przypuszczalnie mniej błędów, niż wy, którzy musielibyście podjąć decyzję natychmiast po wysłuchaniu tych planów. Członkowie Rady rozważają w spokoju przedstawione im propozycje, a gdyby popełnili jakieś przewinienie, mogą być pociągnięci do odpowiedzialności za to, co zrobili, jak również mogą być poddani surowej ocenie przez innych obywateli¹⁷. Wy zaś [członkowie Zgromadzenia Ludowego] nie zdajecie sprawy ze swej działalności przed nikim. Macie prawo do tego, by swoje własne sprawy układać w sposób rozsądny, a nawet, o ile tylko tak zdecydujecie, by układać je wbrew zdrowemu rozsądkowi. (20) Przedstawię wam teraz moje dobrodziejstwa, które nie są objęte tajemnicą i które mogę wam wyjawić, ponieważ już je wprowadziłem w życie. Być może pamiętacie, jak doniesiono wam, iż transport zboża z Cypru¹⁸ nie przybędzie. Wówczas to właśnie ja byłem tym, który sprawił, że ci, którzy uknuli tę intrygę przeciw wam i którzy ją realizowali, zawiedli się w swoich oczekiwaniach. (21) W jaki sposób tego dokonałem? — tego w tej chwili nie musicie wiedzieć. Chcę <natomiast>, byście wiedzieli, że czternaście okrętów wypełnionych zbożem wypłynęło z Cypru i niedługo zawinie do Pireusu, zaś pozostałe okręty przybędą tu pełną eskadrą niedługo później. Oddałbym wszystkie pieniądze za to, by móc, bez narażania się na niebezpieczeństwo, wyjawić wam, co w największej tajemnicy zaproponowałem Radzie, po to, byście znali te plany zawczasu. (22) [Niestety], w obecnej sytuacji poznacie te plany dopiero wtedy, gdy zostaną zrealizowane i gdy zaczną wam przynosić [dostrzegalne] korzyści. Teraz zaś, Ateńczycy, byłbym całkowicie usatysfakcjonowany, gdybyście zechcieli okazać mi trochę życzliwości, co powinno wam przyjść bez większego wysiłku, gdyż, jak sądzę, zasłużyłem na nią. Bo że zasłużyłem, zaraz wam to udowodnię. Proszę was o zwrot tego, co świadomie mi obiecaliście i czego mi [nawet] udzielili-

¹⁷ Urzędnik kończący swą działalność (składający urząd) poddawany był państwowemu systemowi kontroli, tj. tzw. εἰσθημα (obowiązywała ona także posłów do obcych państw). Odpowiedzialność urzędnika badano dwojako: najpierw pod względem finansowym, następnie — politycznym i moralnym. Niezależnie od tej kontroli państwowej każdy obywatel mógł z własnej inicjatywy złożyć na urzędnika skargę.

¹⁸ Cypr był jednym z podstawowych dostawców zboża do Aten. Do dziś trwają jednak dyskusje, czy wyspa ta była producentem zboża, czy też punktem tranzytowym dla dostaw z Egiptu — por. S. Isager, M.H. Hansen, *op. cit.*, s. 25.

ście, by później mi to odebrać¹⁹, ulegając namowom osób postronnych. Proszę was o to, o ile jest w was dobra wola, byście mi to zwrócili. Jeśli jednak wam jej <brak> — żądam tego z całą stanowczością²⁰. (23) Jak widzą, dość często nadajecie obywatelstwo niewolnikom i cudzoziemcom z różnych stron świata²¹. Przyznajecie im też ogromne sumy pieniędzy, o ile tylko dowiodą, że oddali wam jakąś przysługę. Kierujecie się słusznymi przesłankami postępując w ten sposób, ponieważ tą metodą możecie doznawać dobrodziejstw od znacznej grupy ludzi. Ja natomiast proszę was tylko o jedną rzecz. Na wniosek Menipposa uchwaliliście dekret, na mocy którego powinienem uzyskać nietykalność — przywróćcie moc prawną tego dekretu. Sekretarz przeczyta wam go zaraz, gdyż do dziś leży on spisany w buleuterionie²².

DEKRET

(24) Ten dekret, którego [przed chwilą] wysłuchaliście, przegłosowaliście z myślą o mnie, lecz potem odwołaliście go okazując swą życzliwość komuś innemu²³. Zaufajcie mi, niech ci z was, którzy mają wobec mnie jakieś podejrzenia, porzucą je. Bowiem jeśli ludzie popełniają tyle błędów wynikających z ich poglądów, to ich ciała nie są winne tych błędów. Moje ciało pozostało takie samo i do dziś jest wolne od winy, aczkolwiek poglądy mam już całkiem inne od tych dawnych²⁴.

¹⁹ Chodzi oczywiście o wspomnianą poniżej nietykalność (tzw. *ἀδεία*), przyznawaną każdemu, kto składał jakieś doniesienie.

²⁰ Jako nagrody za oddane przysługi.

²¹ W bitwie pod Kyzikos wielu marynarzy ateńskich wywodziło się z grona metojków (którym obiecano prawo obywatelstwa) bądź niewolników (którym obiecano wolność). Podobnie postąpiono w 406 roku p.n.e. w przypadku bitwy pod Arginuzami (por. Xen. *Hell.* 16,24 oraz Arystofanes, *Żaby* w. 693-694). Szalejąca na początku wojny peloponeskiej zaraza, operacje wojskowe oraz walki wewnętrzne pociągnęły za sobą duże straty wśród rodowitych obywateli ateńskich. Według M.H. Hansena (*Athenian Population Losses 431-403 B.C. and the Number of Athenian Citizens in 431 B.C.* [w:] *Three Studies in Athenian Demography*, Historisk-filosofiske Meddelelser 56 Det Kongelige Danske Videnskabernes Selskab, Copenhagen 1988, s. 14-28) straty te wynosiły ok. 35000 obywateli. Zakłada on bowiem, iż w 400 roku p.n.e. w Atenach pozostało 25000 obywateli. Duński uczyony, kierując się relacjami historyków o stratach Ateńczyków (oraz przyjmując 1% przyrostu naturalnego rocznie), ustala, iż stolicę Attyki w 431 roku p.n.e. zamieszkiwało 60000 obywateli.

²² Budynek posiedzeń Rady Pięciuset w pełnym jej składzie.

²³ Chodzi o Peisandra, który był głównym inspiratorem dekretu Izotimidesa. Dekret ten odebrał moc prawną przegłosowanemu wcześniej dekretowi Menipposa.

²⁴ Te dość zaskakujące u Andokidesa dywagacje na tematy abstrakcyjne E. Reiske w jednym z wydań mów tego oratora nazwał *zasłepieniem sofistycznym* (*glaucoma sophisticum*). Być może fragment ten jest refleksem fascynacji Andokidesa mowami Gorgiasza z Leontinoi.

Nie macie zatem już żadnych powodów, by słusznie wysuwać przeciw mnie jakieś podejrzenia. (25) Tak jak wówczas mówiliście, że należy mnie uznać za człowieka podłego dając całkowicie wiarą dowodom mojego występnego postępowania, tak i teraz w swej życzliwości wobec mnie nie szukajcie innych punktów odniesienia, lecz [weźcie pod uwagę tylko] dowody mojego obecnego postępowania wobec was. (26) A jest ono bardziej zgodne z moim charakterem, niż było wówczas; nadto w większym stopniu odpowiada tradycjom mojego rodu²⁵. Zaiste nie kłamię, gdyż w tym względzie nie mógłbym niczego ukryć przed starszymi spośród was; [oni wiedzą], że dziadek mojego ojca, Leogoras, wzniecił bunt ludu przeciwko tyranom²⁶. A chociaż mógł uśmierzyć wrogość ludu wobec nich, chociaż mógł wejść poprzez małżeństwo do ich rodu, chociaż mógł wraz z nimi rządzić miastem — wolał jednak iść na wygnanie wraz ze zwolennikami demokracji i doznawać udręk życia wygnańca, niżby miał się stać dla nich zdrajcą. A zatem nie pozostaje mi nic innego — oczywiście o ile zachowałem choć odrobinę zdrowego rozsądku — jak tylko w sposób naturalny podążyć za przykładem czynów mych przodków i jak oni stać się zwolennikiem ludu. W takich okolicznościach wypada, byście chętniej przyjmowali moje dobrodziejstwa, skoro w waszych oczach uchodzę za człowieka pożytecznego i zasłużonego. (27) Możecie być pewni, iż nigdy nie czułem do was złości za to, że odebraliście mi przywilej nietykalności, mimo iż wcześniej sami mi go przyznaliście. Bowiem skoro idąc za namowami owych ludzi sami sobie wyrządziliście tak wielką krzywdę, że zamieniliście przywództwo na niewolę, a demokrację zastąpiliście rządami despotycznymi²⁷, czemuż miałby się ktoś dziwić, że daliście się przekonać, by skrzywdzić i mnie? (28) Chciałbym jednak, byście, gdy tylko będziecie mieli taką możliwość, unieważnili wnioski tych, którzy was oszukali w waszych własnych sprawach, a przez to skłonili was do tego, byście byli wobec mnie nastawieni nieprzyjaźnie. Uda-remnijcie ich zamiary tak w kwestii publicznej, jak i mojej prywatnej, by się nie okazało, że jesteście w tej i w innych sprawach jednomyślni z waszymi największymi wrogami.

²⁵ Andokides pochodził z rodu Keryków.

²⁶ Szerzej na ten temat — por. § 106 mowy *O misteriach*.

²⁷ Chodzi o oligarchiczną Radę Czterystu. W oryginale mowa o *δυναστεία*, którą historyk Tukidydes uznał za *rządy najbardziej sprzeczne z praworządnością i wzorowym ustrojem, a najbliższe tyranii* (Thuc. III 62,3 — przekł. K. Kumaniecki).

III. Mowa o pokoju z Lacedemończykami

(1) Wydaje mi się, Ateńczycy, iż wszyscy rozumiecie, że lepiej jest zawrzeć pokój na uczciwych warunkach niż prowadzić wojnę. Nie wszyscy jednak zauważacie, że jakkolwiek mówcy [zabierający głos w tej sprawie] zgadzają się na nazwę pokój, to jednak sprzeciwiają się działaniom, dzięki którym do tegoż pokoju miałyby dojść. Twierdzą bowiem, że dla ludu jest rzeczą nie do przyjęcia, by państwo, które teraz ma się dobrze, miało upaść, jeśliby taki pokój zawarto. (2) W istocie, gdyby lud ateński nigdy przedtem nie zawierał pokoju z Lacedemończykami, nasze obawy byłyby całkowicie naturalne, czy to z powodu braku doświadczenia w tej kwestii, czy też z powodu nieufności do Spartan. Jednakże w przeszłości, w okresie rządów demokratycznych, układy pokojowe zawieraliście już wielokrotnie. Czy nie byłoby zatem słuszne, byście najpierw przyjrzeni się okolicznościom, w których je wtedy zawierano? Trzeba bowiem, Ateńczycy, korzystać z przykładów przeszłości, by lepiej zrozumieć przyszłość. (3) W owych czasach, gdy prowadziliśmy wojnę z Eubeą i gdy sprawowaliśmy władzę w Megarze, w Pegaj oraz w Trodzenie¹, zapragnęliśmy zawrzeć pokój². Wtedy to odwołaliśmy z wygnania skazanego w wyniku ostracyzmu Miltiadesa, syna Kimona, który wówczas przebywał na Chersonesie. Zrobiliśmy to, by (ponieważ był on proksenosem spartańskim) posłać go do Lacedemonu na rokowania w sprawie

¹ Andokides pomieszał tu fakty historyczne: gdy w 446 roku p.n.e. Ateńczycy tłumili powstanie na Eubei, nie sprawowali kontroli nad Megarą, gdyż ona również wzniciła wówczas antyateńską rewoltę (por. Thuc. I 114,1). O opanowaniu przez Ateńczyków Megary i Pegai w 457 roku p.n.e. — por. Thuc. I 103,4; o oddaniu w 446 roku p.n.e. Spartanom Pegai i Trodzeny (ale nie Megary) — por. Thuc. I 115,1.

² Tzw. pokój trzydziestoletni, zawarty ze Spartą w 446 roku p.n.e. — por. Thuc. I 115,1 — oznaczał on dla Aten rezygnację ze starań o dominację na lądzie.

zawieszenia broni³. (4) I zawarliśmy wówczas pokój ze Spartą na pięćdziesiąt lat⁴, a obie strony wytrwały w tym zawieszeniu broni przez lat trzynaście. Zastanówcie się więc, Ateńczycy, nad jedną kwestią: czy był w okresie trwania tego pokoju taki moment, w którym władza ludu ateńskiego zostałaby obalona? Nie ma nikogo, kto by tego dowiódł, natomiast ja wykażę korzyści, jakie wynikły z powodu zawarcia tego pokoju. (5) Po pierwsze, w owym czasie obwarowaliśmy Pireus⁵, następnie wzniesiliśmy długi mur północny⁶. Nadto stare i niezdatne już do wodowania triery, na których toczyliśmy bitwy morskie z królem [perskim] i z barbarzyńcami, zdobywając przez to wolność dla wszystkich Greków, zastąpiliśmy setką [nowych] okrętów⁷. Wtedy to również po raz pierwszy sformowaliśmy oddział trzystu jeźdźców i najęliśmy trzystu łuczników scytyjskich⁸. Takie oto korzyści odniosło miasto z pokoju zawartego z Lacedemończykami i do takiej potęgi [w związku z tym wydarzeniem] urósł lud ateński. (6) W późniejszym okre-

³ Podwójny błąd historyczny — politykiem, który negocjował zawieszenie broni z Lacedemończykami, nie był Miltiades, syn Kimona, lecz Kimon, syn Miltiadesa. Nadto wydarzenie to miało miejsce pięć lat przed zawarciem pokoju, tj. w 451 roku p.n.e. W 446 roku p.n.e., gdy zawierano pokój, Kimon od trzech lat już nie żył (por. Thuc. 1 112, 1-4). Wspomniane tu wygnanie nastąpiło na mocy wyroku sądu skorupkowego bezpośrednio po niesławnym powrocie spod Itome w 461 roku p.n.e., tj. po klęsce jego prospartańskiej polityki (por. Thuc. I 102).

⁴ Kolejny błąd — pokój zawarto na okres lat trzydziestu (por. wyżej).

⁵ Ponownie błąd historyczny: fortyfikacja Pireusu (za sprawą Temistoklesa) miała miejsce bezpośrednio po pokonaniu Persów w 480 roku p.n.e.

⁶ W rzeczywistości został on wzniesiony w 457/456 roku p.n.e., tj. niemal na dziesięć lat przed negocjowaniem pokoju, który Andokides ma tu na myśli. Natomiast w czasach pokoju trzydziestoletniego (tj. po 446 roku p.n.e.) zbudowano w odległości 160 metrów od muru północnego równoległy doń mur południowy. Oba łączyły Ateny z Pireusem.

⁷ Kolejna nieścisłość — ateńska flota wzrastała stopniowo i systematycznie od czasów wojen perskich i ustanowienia Związku Delijskiego w 478/477 roku p.n.e. Jednorazowe wybudowanie stu okrętów byłoby dla państwa zbyt dużym obciążeniem finansowym, chyba że Andokides dokonuje tu pewnego skrótu myślowego, mając na uwadze jakiś dłuższy okres.

⁸ Mówca Aischines przytacza to samo zdarzenie (II 173), lecz nie uściśla, że Scytowie byli łucznikami. Formacja jeźdźców istniała co najmniej od VII wieku p.n.e. Solon, na początku VI wieku p.n.e., sformował klasę jeźdźców (ἵππεῖς), tj. obywateli o statusie majątkowym pozwalającym na utrzymanie konia. Łuczników (τοξόται) po raz pierwszy wynajęto po bitwie pod Salaminą w 480 roku p.n.e. Tzw. *scytyjscy łucznicy* w rzeczywistości mogli w ogóle nie pochodzić ze Scytii lub mogli w ogóle nie być łucznikami. Służyli jako siła policyjna utrzymująca porządek w trakcie zgromadzeń publicznych, takich jak posiedzenie Rady, Zgromadzenia Ludowego czy zebrania obywateli na agorze. Ateny utrzymywały 1000 publicznych niewolników, pełniących funkcję strażników miejskich. Początkowo mieszkali oni na agorze, obozując w jej centrum, lecz później przenie-

sie z powodu Eginetów uwikłaliśmy się w [nową] wojnę⁹, w której co prawda odnieśliśmy wiele strat, ale też wyrządziliśmy przeciwnikom sporo szkód. Ponownie zapragniemy zawrzeć pokój z Lacedemończykami. Wybrano zatem spośród wszystkich obywateli delegację dziesięciu postów pełnomocnych, by wyruszyła do Sparty w celu zawarcia układu pokojowego. Wśród nich był również mój dziadek Andokides. Delegacja ta zawarła w waszym imieniu pokój z Lacedemończykami na lat trzydzieści. Ale czy w tym dość drugim okresie był, Ateńczycy, taki moment, w którym rządy ludu ateńskiego zostałyby obalone? Pytam raz jeszcze: był? Czy schwytano kogoś, kto przygotowywałby spisek przeciwko ludowi? Nie ma nikogo, kto by to potwierdził, bo wydarzenia całkowicie temu zaprzeczają. (7) Sam zaś pokój wyniósł wówczas lud ateński do szczytów potęgi i uczynił go tak silnym, iż po pierwsze w latach, w których utrzymywaliśmy ten pokój, zdołaliśmy odłożyć na Akropolu tysiąc talentów¹⁰. Postanowiliśmy na mocy [odpowiedniej] ustawy, iż pieniądze te mogą być naruszone tylko w nadzwyczajnych przypadkach. Ponadto zbudowaliśmy kolejne sto trier, co do których również uchwaliliśmy dekret, iż mogą być użyte tylko w szczególnych okolicznościach. Dalej, wznieśliśmy [w porcie] hangary dla statków¹¹, uformowaliśmy od-

śli się na wzgórzu Areopagu. Nazywano ich *Scytami* lub *Speusyńczykami* od niejakiego Speusinosa, pradawnego polityka, który zorganizował ich służbę. Ze scholiów do *Lizystraty* Arystofanesa (bądź też odręcznej notatki na marginesie manuskryptu tej komedii) wiemy, że Ateńczycy zwykli byli nazywać *Scytami* wszystkich publicznych niewolników, bez względu na to, skąd w rzeczywistości oni pochodzili.

⁹ Ponownie pomieszanie faktów, Egina utraciła niepodległość i została włączona do Związku Delijskiego w 457 roku p.n.e. Według ustaleń pokoju trzydziestoletniego z 446 roku p.n.e., Egina miała zagwarantowaną autonomię, jednak pod warunkiem, iż będzie płaciła Związkowi trybut. W 432 roku p.n.e. Egina podjęła tajne układy ze Spartą, sugerując, iż jej autonomia nie była przez Ateńczyków szanowana. Fakt ten mógł skłonić Andokidesa do wysunięcia supozycji, iż sprawa Eginy była jedną z głównych przyczyn wybuchu wojny archidamijskiej (lata 431—421 p.n.e.). Z drugiej jednak strony, wojnę tę zakończył pokój Nikiasa (nominalnie zawarty na pięćdziesiąt lat), natomiast Andokides wspomina o pokoju trzydziestoletnim, w którego ustaleniach sprawa Eginy rzeczywiście odgrywała znaczącą rolę. W ten sposób mówca miesza wydarzenia lat 446, 432 i 421 p.n.e.

¹⁰ W okresie po przeniesieniu skarbcza Związku Delijskiego z wyspy Delos do Aten (rok 454/453 p.n.e.) oraz po zawarciu pokoju trzydziestoletniego (rok 446 p.n.e.) rezerwy pieniężne przechowywane na Akropolu były znacznie wyższe — por. Thuc. II 13. Wspomniane tu tysiąc talentów to suma, którą można było wykorzystać w wypadku katastrofy floty ateńskiej. Użycie tych pieniędzy w innym celu było zabronione pod karą śmierci.

¹¹ Uwaga niecisła: hangary okrętowe zbudowano za czasów Temistoklesa, w dekadzie następującej po wojnach perskich.

działy jazdy konnej liczące łącznie tysiąc dwustu jeźdźców, jak również oddziały łuczników o identycznej liczebności¹². Ponadto wznieśliśmy również długi mur południowy¹³. Takie oto były korzyści, jakie wyniosło miasto z owego pokoju z Lacedemończykami i do takiej potęgi urósł [wówczas] lud ateński. (8) Ponownie uwikłaliśmy się w wojnę, tym razem z powodu Megaryjczyków¹⁴ i pozwoliliśmy na to, by nasz kraj był pustoszony. Jednakże ponieważ byliśmy pozbawieni dostępu do wielu dóbr, ponownie postanowiliśmy zawrzeć pokój, czego ostatecznie w waszym imieniu dokonał Nikias, syn Nikeratosa¹⁵. Jak sądzę, wszyscy o tym dobrze wiecie, że dzięki temu pokojowi zdołaliśmy odłożyć na Akropolu siedem tysięcy talentów w bitych monetach¹⁶. (9) Udało się nam również pozyskać¹⁷ ponad trzysta okrętów; nadto co roku uzyskiwaliśmy wpływy ponad tysiąca dwustu talentów ze składek [członków Związku]¹⁸. Sprawowaliśmy także kontrolę nad

¹² Zarówno Aischines (II 174), jak i Andokides zdają się odróżniać scytyjskich łuczników od łuczników służących w wojsku ateńskim. Można stąd wysnuć wniosek, iż 300 scytyjskich łuczników i 1200 bliżej nieokreślonych łuczników to dwa odrębne oddziały.

¹³ Por. wyżej przypis 6.

¹⁴ Uchwalony w 432 roku p.n.e. słynny *dekret megaryjski* wykluczał Megarę z rynku attyckiego i odcinał ją od portów Związku Morskiego (taką nazwę nosił dawny Związek Delijski od 454/453 roku p.n.e., gdy skarbiec związku przeniesiono do Aten). Była to jedna z głównych przyczyn wybuchu wojny archidamijskiej — por. Thuc. I 139 i nast.

¹⁵ Pokój zawarto w 421 roku p.n.e. na lat pięćdziesiąt, ale już w 420 roku p.n.e. Ateny zawarły antyspartańskie przymierze z Argos, Elidą i Mantineą (por. Thuc. V 47), co spowodowało, iż w 419 roku p.n.e. wojną wznowiono.

¹⁶ Uwaga ta budzi szereg wątpliwości. Trudno bowiem przypuszczać, by bezpośrednio po bardzo kosztownej wojnie archidamijskiej (por. spustoszenie Attyki w początkowej fazie wojny, zaraza w Atenach, kampanie obfitujące w straty: Potidaia (lata 432-429 p.n.e.), Mitylene (lata 428-427 p.n.e.), Pylos (rok 425 p.n.e.), Megarą (rok 424 p.n.e.), Delion (rok 424 p.n.e.), Amfipolis (rok 422 p.n.e.), Skione (rok 421 p.n.e.) etc.) Ateńczycy mogli dysponować aż tak wielkimi zasobami pieniężnymi. Andokides przytacza tu przypuszczalnie dane sprzed wojny.

¹⁷ Wydaje się, iż taki przekład czasownika ἐκτησάμεθα bardziej odpowiada historycznej rzeczywistości niż alternatywna wersja tłumaczenia: *posiadaliśmy*. Stan ateńskiej floty wynosił trzysta okrętów na długo przed pokojem Nikiasa, a o tym właśnie okresie mówi w tym miejscu Andokides (por. Thuc. II 13,8 oraz Arystofanes, *Acharnejczycy* w. 545). Również liczba 300 budzi wątpliwości, gdyż kodeksy zachowały wersję o 400 okrętach (por. D. MacDowell, *An expansion of the Athenian navy*, CR 1965, s. 260).

¹⁸ Według historyka Tukidydesa (II 13,3) roczne przychody Aten przed rozpoczęciem wojny archidamijskiej wynosiły około 600 talentów. W 425 roku p.n.e. doszło do podwyższenia trybutu, przez co przychody wzrosły do około 960 talentów rocznie. Brak przekonujących świadectw, iż kwotę tę kiedykolwiek przekroczone, dlatego sumę 1200 talentów, podaną przez Andokidesa, należy uznać za mocno przesadzoną.

Chersonezem, Naksos oraz ponad dwiema trzecimi powierzchni Eubei. Nie będę tu wymieniał z osobna wszystkich innych kolonii, gdyż zabrałoby mi to zbyt dużo czasu. Jednakże, mimo że osiągnęliśmy [z tego pokoju] takie korzyści, ponownie przystąpiliśmy do wojny z Lacedemończykami, tym razem nakłonieni przez Argejczyków¹⁹. (10) Przypomnijcie sobie przede wszystkim, Ateńczycy, co ja przyjąłem jako tezę, którą zamierzałem w tej mowie, od samego jej początku, udowodnić, Czyż tą tezą nie było założenie, iż rządy ludu ateńskiego nigdy nie zostały obalone z powodu pokoju? Czyż nie dowiodłem teraz prawdziwości tej tezy? Przecież nikt mi nie udowodni, że przedstawione przez mnie argumenty są nieprawdziwe! Co prawda, słyszałem, jak pewne osoby publicznie rozgłaszały, iż właśnie z powodu tego ostatniego pokoju z Lacedemończykami²⁰ doszło do ustanowienia rządów Trzydziestu, przez co wielu Ateńczyków, zmuszonych do wypicia cykuty, zginęło, a inni zbiegli na wygnanie. (11) Ci, którzy mówią takie rzeczy, nie rozumują we właściwy sposób. Bowiem pokój i zawieszenie broni znacznie różnią się od siebie. Pokój zawierają na równych warunkach ci, którzy zgadzają się wzajemnie w sprawach, w których mogliby się [wcześniej] między sobą różnić. Natomiast zawieszenie broni to układ, który silniejsi, gdy osiągną przewagę w wojnie, zawierają ze słabszymi, dyktując im swoje warunki — tak jak uczynili to Spartanie, gdy osiągnęli w wojnie nad nami przewagę i gdy rozkazali nam zburzyć mury, przekazać im nasze okręty i pozwolić na powrót do kraju wygnańcom. (12) Wówczas to doszło z konieczności do rozejmu zawartego na ich warunkach. Dziś jednak radzicie o pokoju. Porównajcie zatem tekst, który wyryto na tej steli, z warunkami, na jakich teraz możecie zawrzeć pokój. Na steli wyryto, że powinniśmy zburzyć mury — dziś wolno nam mieszkać w ich obrębie. [Na steli wyryto, że] możecie posiadać dwanaście okrętów²¹ — dziś możecie ich mieć ile tylko chcecie. [Na steli wyryto, że] Lemnos, Imbros i Skyros mają zostać własnością tych, którzy sprawują [nad tymi wyspami] kontrolę — dziś [wyspy te] są nasze. Nikt też dziś nie zmusza was, jak miało to miejsce wówczas, do przyjmowania wygnańców, przez których ostatecznie upadły rządy ludu. Co jest podobne-

¹⁹ W 419 roku p.n.e. Argos zaatakowało terytorium Epidaurus, otwarcie zrywając w ten sposób ze Spartą. Na wniosek Alkibiadesa Ateny, zgodnie z zawartym rok wcześniej czwóstronnym porozumieniem (Ateny, Argos, Mantinea i Elida), wsparły Argos.

²⁰ Tj. pokoju zawartego w 404 roku p.n.e., na skutek porażki odniesionej rok wcześniej w bitwie pod Aigospotamoi.

²¹ Na mocy pokoju z 404 roku p.n.e. Ateńczycy mogli zatrzymać 12 okrętów (por. Xen. *Hell.* II 2, 20 oraz Plut. *Lys.* 15,1). Według Diodora (XIII 107,4) Spartanie zezwolili Ateńczykom na zatrzymanie tylko 10 okrętów.

go w obu tych układach pokojowych? Osobiście to, co najważniejsze w warunkach tych traktatów, dostrzegam w wyraźnym rozgraniczeniu, iż pokój oznacza dla rządów ludu ocalenie i potęgę, podczas gdy wojna pociągnie za sobą obalenie demokracji. Takie jest moje zdanie w tej właśnie sprawie. (13) Niektórzy jednak twierdzą, iż kontynuowanie wojny jest dla nas obecnie koniecznością. Zastanówmy się, Ateńczycy, dlaczego mielibyśmy dalej walczyć. Sądzę, że wszyscy ludzie zgodziliby się co do tego, iż wojnę należy podjąć, gdy się krzywdy doznaje lub gdy się skrzywdzonemu pomaga. My zaś zarówno doznaliśmy krzywdy, jak i pomogliśmy skrzywdzonym Beotom. Jeśli zatem otrzymaliśmy od Lacedemończyków zapewnienie, że nas więcej nie skrzywdzą i jeśli Beoci postanowili zawrzeć pokój oraz nadać autonomię Orchomenos, to dlaczego mielibyśmy dalej walczyć? (14) By nasze miasto było wolne? Przecież jest wolne! Może po to, byśmy mogli wznieść mury? Ależ na podstawie układu pokojowego wolno nam i to! Może więc, byśmy mogli budować okręty nowe, a remontować i zatrzymać dla siebie stare? Ależ i to nam wolno, gdyż traktat sprawia, że państwa [go podpisujące] są niezależne. No więc może [dlatego mamy dalej walczyć], by odzyskać Lemnos, Skyros i Imbros? Ależ wyryto przecież wyraźnie, iż wyspy te są własnością Ateńczyków! (15) A zatem może, by odzyskać Chersones, kolonie, inne posiadłości oraz [udzielone przez nas] pożyczki?²² Ale ani król [perski], ani [nasi] sprzymierzeńcy nie mogą dojść w tej sprawie z nami do porozumienia²³, a [tylko] z nimi winniśmy rozpocząć walkę o odzyskanie tych dóbr. Więc może, na Zeusa, mamy walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa nad Lacedemończykami i ich sprzymierzeńcami? Nie wydaje mi się jednak, byśmy byli do tego przygotowani, ale gdybyśmy nawet tego dokonali, to czego moglibyśmy się spodziewać od barbarzyńców²⁴ w takiej sytuacji. (16) Tak więc, nawet gdyby to były cele, o które trzeba by nam było walczyć, gdybyśmy nawet mieli wystarczająco dużo pieniędzy i gdybyśmy pod względem liczebności wojsk byli zdolni do podjęcia walki, to mimo wszystko nie powinniśmy kontynuować wojny. Zatem jeśli nie mamy po co, z kim i za co walczyć, czy są jakieś powody, dla których nie powinniśmy wszelkimi możliwymi sposobami dążyć do zawarcia pokoju? (17) Rozważcie i to, Ateńczycy, że obecnie czynicie zabiegi o wspólny pokój i wolność dla wszystkich Hellenów i że nadajecie wszystkim prawo współudziału we wszystkim. Zastanówcie się zatem, w jaki sposób największe państwa uśmierzają konflikty zbrojne. Naj-

²² Wszystko to utracono po upadku imperium ateńskiego w 404 roku p.n.e.

²³ Tj. nie chcą wyłożyć pieniędzy na tę wojnę.

²⁴ Tj. Persów.

pierw przyjrzymy się Lacedemończykom — gdy rozpoczęli z nami i z naszymi sprzymierzeńcami wojnę²⁵, panowali na lądzie i morzu, teraz zaś na mocy traktatu pokojowego stracili i jedno, i drugie. (18) Ale Spartanie stracili to, co mieli, nie dlatego, że my ich do tego zmusiliśmy, lecz [dlatego, że pozbyli się tego sami] w imię wolności i niepodległości całej Grecji. Stoczyli bowiem dotąd trzy zwycięskie bitwy: pierwszą— w Koryncie²⁶, przeciw wszystkim zebranim tam zewsząd sprzymierzeńcom, którym nie dali tam nawet okazji do wytłumaczenia tej porażki, może poza tą, iż Spartanie byli jedynymi spośród wszystkich [walczących tam nacji], którzy odznaczyli się największym męstwem; drugą— w kraju Beotów, gdzie przewodził Spartanom Agesilaos i gdzie w ten sam sposób odnieśli zwycięstwo²⁷; i trzecią— gdy zdobyli Lechaion²⁸, po walce z siłami całej koalicji, tj. oddziałami argejskimi, korynckimi, naszymi i beockimi. (19) Chociaż na oczach [wszystkich] <Hellenów> dokonali takich czynów, gotowi są mimo to zawrzeć pokój, na mocy którego zachowaliby tylko swoje ziemie. Oni, którzy zwyciężyli [wszystkich] w walce, pozwalają teraz miastom zachować ich autonomię, jak również przywracają pokonanym swobodę poruszania się po morzach. A jakież od nas uzyskaliby warunki pokoju, gdyby przegrali choćby jedną tylko bitwę? (20) [Przyjrzymy się] z kolei, na jakich warunkach zawierają pokój Beoci. Przystąpili oni do wojny z powodu Orchomenos, któremu odmówili autonomii. Obecnie jednak po tym, jak stracili tak wielką liczbę obywateli, po tym, jak pewna część ich kraju została spustoszona, po tym, jak wydali ogromne kwoty pieniędzy, tak z funduszy prywatnych jak i państwowych, wskutek czego teraz nie mają już nic, po czterech latach wojny zezwalają w końcu Orchomenos na autonomię — więc to,

²⁵ Tj. w roku 395 p.n.e., gdy Pausanias i Lysander najechali na Beocję (por. Xen. *Hell.* III 5, 17-25), co zapoczątkowało w roku następnym tzw. *wojnę koryncką*.

²⁶ Por. Xen. *Hell.* IV 2, 13-23, Latem 394 roku p.n.e. Spartanie (stacjonujący w Sikyonie) natknęli się na zjednoczone siły Teb, Aten, Koryntu i Argos (obozujące w Nemei). Do bitwy doszło na tzw. Epieikeia, tj. terenie leżącym pomiędzy Nemeą a Sikyonem. Koalicja została w tej bitwie ciężko pobita, mimo że Spartanie stoczyli walkę, zanim zdążył do nich przybyć odwołany z Azji Mniejszej Agesilaos.

²⁷ Chodzi o stoczoną niewiele później bitwę pod Koroneją— por. Xen. *Hell.* IV 3, 16-23. Spartanie, choć ponieśli poważne straty, zwyciężyli, przełamując blokadę koalicji, która starała się powstrzymać powrót Lacedemończyków na Peloponez.

²⁸ Był to port koryncki połączony murem z Koryntem, tak jak Ateny z Pireusem. W 394 roku p.n.e. Spartanie przełamali te fortyfikacje i mimo silnego oporu sprzymierzeńców zdobyli na zachodzie Istmu (tj. nad Zatoką Koryncką) znaczący port koryncki Lechaion, zaś na wschodzie Istmu (tj. nad Zatoką Saronką) dwie osady Sidus i Krommyon, położone w pobliżu Kenchrai, tj. drugiego wielkiego portu korynckiego (por. Xen. *Hell.* IV 4, 6-13).

co przecierpieli, przecierpieli na próżno. A przecież mogli byli korzystać z dobrodziejstw pokoju, gdyby tylko od samego początku pozwolili Orchomenos na autonomię. Tak więc Beoci w <ten> sposób odstąpili od dalszego prowadzenia wojny. (21) Na jakich zaś warunkach możecie wy, Ateńczycy, zawrzeć pokój? Jakie jest zdanie Lacedemończyków w tej kwestii? Jeśli ktoś z was miałby się poczuć dotknięty [tym, co powiem], z góry przepraszam, ale przedstawię wydarzenia rzeczywiste. Po pierwsze, jakie plany wobec nas mieli obecnie nasi, a wcześniej spartańscy, sprzymierzeńcy²⁹, wtedy gdy straciliśmy nasze okręty w Hellesponcie i gdy przenieśliśmy swój dobytek w obręb murów miejskich?³⁰ Czyż nie chcieli oni sprzedać w niewolę wszystkich obywateli miasta, a kraj nasz spustoszyć? Z kolei, kim byli ci, którzy sprzeciwili się takim planom? Czyż nie byli to Lacedemończycy, którzy odciągnęli swych sprzymierzeńców od tego zamiaru, a sami nawet nie zamierzali brać udziału w naradach na ten temat? (22) Nieco później złożyliśmy Spartanom uroczystą przysięgę, ustawiliśmy otrzymaną stelę [z tekstem pokoju], taką jaką pozwolili nam postawić (był to dla nas [niewątpliwie] dyshonor, ale dało się go wówczas znieść) i zawarliśmy zawieszenie broni na podyktowanych przez nich warunkach. Następnie zawarliśmy przymierze z Beotami i Koryntyjczykami, odciągając ich w ten sposób od Spartan oraz odnowiliśmy dawną przyjaźń z Argejczykami, przez co sprowokowaliśmy Spartan do stoczenia bitwy pod Koryntem³¹. Kto [wówczas] uczynił króla [perskiego] wrogiem Lacedemończyków? Kto uzbroił Konona, by mógł on stoczyć bitwę morską, w której Spartanie stracili przywództwo na morzu?³² (23) Mimo że doznali oni od nas tylu przykrości, zgadzają się na to, na co zgodzili się nasi sprzymierzeńcy, pozwalając nam na wzniesienie murów, posiadanie floty i sprawowanie władzy nad naszymi wyspami. Jakie zatem warunki pokoju winna przywieźć wysłana w tym celu delegacja [by nas one zadowalały]? Czyż od wrogów uzyskamy więcej, niż dają nam nasi przyjaciele? Czyż nie po to w ogóle rozpoczynaliśmy tę wojnę, by [na stałe]

²⁹ Chodzi głównie o Tebańczyków i Koryntyjczyków, którzy w latach 405-404 p.n.e. najmocniej nalegali na zburzenie Aten. Sparta sprzeciwiła się tym prośbom z obawy przed znacznym wzmocnieniem się Teb (por. mowę *O misteriach* § 142).

³⁰ Obleżenie Aten, które nastąpiło bezpośrednio po bitwie pod Aigospotamoi, trwało od jesieni 405 roku p.n.e. do wiosny 404 roku p.n.e.

³¹ Tj. na tzw. Epieikeia w 394 roku p.n.e.

³² Po bitwie pod Aigospotamoi w 405 roku p.n.e. Konon, ateński strateg, chcąc uniknąć konsekwencji, jakie poniósłby w Atenach w związku z przegraną bitwą, zbiegł na dwór Euagorasa z Salaminu na Cyprze. W niedługim czasie zdobył zaufanie satrapy Farnabazosa. W 397 roku p.n.e. postawiono go na czele floty perskiej, a w 394 roku p.n.e. pod Knidos zadał druzgocącą klęskę Spartanom dowodzoną przez Peisandra.

pozyskać dla naszego miasta to [co Spartanie nam teraz dobrowolnie dają]? Podczas gdy inni zawierają traktaty pokojowe, na mocy których tracą to, co dotąd posiadali, my otrzymujemy właśnie to, czego najbardziej pragniemy! (24) Co jeszcze należałoby w tej sprawie omówić? [Dwie kwestie:] sprawę Koryntu i sprawę, w której Argejczycy się do nas odwołują. Przede wszystkim, niech mi ktoś wyjaśni, jakie znaczenie ma dla nas Korynt, jeśliby się okazało, że Beoci nie będą walczyli po naszej stronie i zawrą [odrębny] pokój z Lacedemończykami? (25) Przypomnijcie sobie ten dzień, Ateńczycy, w którym zawarliśmy przymierze z Beotami; przypomnijcie sobie też, z jakim zamiarem to czyniliśmy. Czyż nie sądziliśmy, że jeśli połączymy nasze siły z siłami Beotów, będą one wystarczające, by obronić się przed wszystkimi wojskami świata razem wziętymi? Jednakże teraz, skoro Beoci chcą zawrzeć pokój, zastanawiamy się, czy bez nich w ogóle jesteśmy w stanie kontynuować wojnę z Lacedemończykami. (26) *Tak* — mówią niektórzy — *o ile będziemy strzec Koryntu i o ile będziemy mieli sprzymierzeńców w Argejczykach*. A jeśli Lacedemończycy zaatakują Argos, mamy iść Argejczykom z pomocą czy nie? Zachodzi bowiem twarda konieczność zdecydowania się na jedno z tych dwu rozwiązań. Jeśli bowiem im nie pomożemy, nie będziemy mieli zupełnie niczego na swą obronę, by dowieść, że ich nie skrzywdziliśmy oraz by udowodnić, że Argejczycy mają prawo czynić to, co zamierzają. Jeśli natomiast wyruszymy z pomocą do Argos, czy nie będzie to oznaczało otwartego konfliktu zbrojnego z Lacedemończykami? I co mielibyśmy w tym konflikcie osiągnąć? Gdybyśmy przegrali, oprócz tego, że Koryntyjczycy straciliby swoje ziemie, my stracilibyśmy własne; natomiast gdybyśmy wygrali, sprawilibyśmy, iż ziemie Koryntyjczyków przejęliby Argejczycy. Czyż nie o to właśnie byśmy walczyli? (27) Zastanówmy się teraz nad propozycjami Argejczyków. Usilnie namawiają nas, byśmy wraz z nimi samymi i Koryntyjczykami kontynuowali walkę, a tymczasem sami na własną rękę zawarli pokój³³, przez co uratowali swoje ziemie od nieszczęść związanych z prowadzeniem na nich działań wojennych! Podczas gdy my razem ze wszystkimi sprzymierzeńcami zamierzamy zawrzeć pokój ze Spartą, Argejczycy nie mogą znieść, iż moglibyśmy zaufać Lacedemończy-

³³ W rzeczywistości Argejczycy jedynie próbowali zawrzeć ze Spartą pokój (por. Xen. *Hell.* IV 7, 1-7), chwytając się przy tym wszelkich możliwych sposobów. Postanowili wykorzystać fakt, iż zarówno oni sami, jak i Lacedemończycy, są Dorami. Powołali się zatem na miesięczne zawieszenie broni (tzw. *ἴερονήα*), które winno obowiązywać w trakcie pewnego ogólnodoryckiego święta, przypadającego właśnie w tym okresie, uznając je za wstęp do zawarcia pokoju. Spartanie odparli jednak, że bogowie zezwalają nie przyjąć pokoju proponowanego wbrew poczuciu sprawiedliwości; tak więc odrzucili wszelkie propozycje i zadali Argejczykom poważne straty.

kom! Co więcej, utrzymują, że warunki pokoju, jaki Lacedemończycy zawarli wyłącznie z nimi, nigdy dotąd nie zostały [przez nich] naruszone! Pokój, z którego dobrodziejstw korzystają, nazywają *tradycyjnym*, ale jakoś nie chcą zezwolić na to, by inni Grecy mogli również cieszyć się tym *tradycyjnym* pokojem! [Dzieje się tak, gdyż] w ustawicznym przedłużaniu wojny widzą oni nadzieję na zajęcie Koryntu, tj. na przejęcie władzy nad państwem, które dotąd zawsze nimi rządziło. Ponadto mają nadzieję, iż udałoby im się również podporządkować sobie i ich zwycięskich sprzymierzeńców. (28) Skoro odgrywamy pewną rolę w takich oczekiwaniach, musimy dokonać wyboru jednego z dwóch rozwiązań, tj. albo walczyć z Argejczykami przeciw Lacedemończykom, albo wraz z Beotami zawrzeć wspólny pokój. To, czego osobiście obawiam się najbardziej, Ateńczycy, to możliwość popełnienia przez nas naszego zwyczajowego błędu: zawsze bowiem wybieramy słabszych przyjaciół, tracąc w ten sposób silniejszych, oraz prowadzimy wojny dla dobra innych państw, podczas gdy, jeśli o nas samych chodzi, moglibyśmy zachować pokój. (29) By to zrozumieć i dobrze się nad tym zastanowić, trzeba, byśmy przypomnieli sobie kilka faktów z przeszłości. Najpierw zawarliśmy zawieszenie broni z Wielkim Królem i podpisaliśmy układ o przyjaźni po wsze czasy. Posłem, wysłanym w celu zawarcia tych traktatów, był brat mojej matki — Epilykos, syn Teisandra³⁴. Lecz <później> namówieni przez Amorgesa, zbiegłego niewolnika króla³⁵, wzgardziliśmy potęgą królewską uznając ją za bezwartościową i wybraliśmy przyjaźń z Amorgesem uważając ją za znaczniejszą. W odpowiedzi zagniewany na nas król postanowił zostać sprzymierzeńcem Spartan; dostarczył im pięć tysięcy talentów³⁶ na prowadzenie wojny tak długo, aż przełamie

³⁴ Postać ta pojawia się tylko w mowach Andokidesa (por. także *O misteriach* § 117 i nast.) i bliżej nie jest znana. Według Diodora (XII 4,5) poselstwu temu przewodził Kallias, syn Hipponikosa, stąd pokój negocjowany między Atenami a Persją nazwano pokojem Kalliasa (rok 449/448 p.n.e.). Andokides zaś ma tu przypuszczalnie na myśli poselstwo wysłane na dwór perski dopiero w 424 roku p.n.e. (por. Thuc. IV 50).

³⁵ Amorges był nieślubnym synem (stąd przypuszczalnie określenie Andokidesa — *niewolnik*) satrapy Lydii — Pissutnesa. W 413 roku p.n.e. wywołał bunt przeciw Wielkiemu Królowi w tej satracji, ale gdy nowym satrapą mianowano Tissafernes, uciekł do kontrolowanego przez Ateńczyków miasta Iassos w Karii. Zimą 413/412 roku p.n.e. Tissafernes namówił Spartan, by zaatakowali to miasto. Po jego zdobyciu Amorges został przekazany Persom (por. Thuc. VIII 5,5 oraz VIII 28).

³⁶ Podana tu kwota wydaje się znacznie wyolbrzymiona, tym bardziej iż w okresie od 413 do 407 roku p.n.e. Tissafernes systematycznie wycofywał się ze wspierania Spartan, przyjmując za główny punkt swej polityki przedłużanie wojny peloponeskiej w celu wycieńczenia obu walczących stron (tj. Aten i Sparty). W 407 roku p.n.e., gdy Tissafernes zastąpił Cyrus, Spartanie otrzy-

naszą potęgę. Oto jedna z tych [niefortunnych] decyzji, które podjęliśmy. (30) [Innym razem] Syrakuzanie przybyli do nas z prośbami, by przerwać nasze właśnie układem o przyjaźni, gdyż chcieli pokoju, a nie wojny. Starali się wykazać, o ile nasz sojusz z nimi (jeśli zechcielibyśmy go zawrzeć) byłby silniejszy od przymierza mieszkańców Segesty i Katany³⁷. My wówczas ponownie wybraliśmy wojnę zamiast pokoju, Segestyjczyków zamiast Syrakuzaników, wyprawę wojenną na Sycylię zamiast pozostania w domach i zachowania przymierza z Syrakuzanikami. W wyniku tych decyzji wielu spośród Ateńczyków i sprzymierzeńców (i to ludzi najlepszych pod względem pochodzenia i zasług) zginęło. Utraciliśmy wiele okrętów i pieniędzy. Nasza potęga upadła, a ci, którzy ocalili [z tej zagłady], po powrocie znaleźli się w niełasce, (31) Później ulegliśmy namowom Argejczyków — tych samych, którzy przybyli tu obecnie, by przekonać nas do kontynuowania wojny — i chociaż byliśmy w stanie pokoju z Lacedemonczykami, zaatakowaliśmy z morza Lakonię³⁸. W ten sposób sprowokowaliśmy tylko [ich] gniew, co stało się przyczyną wielu nieszczęść. Od tego momentu zaczęła się wojna, w której zostaliśmy zmuszeni do zburzenia murów miejskich, oddania [Sparcie] naszej floty i zezwolenia na powrót do kraju wygnańców. Czy uzyskaliśmy wtedy jakąś pomoc od Argejczyków, którzy skłonili nas do podjęcia tej wojny i przez których doznawaliśmy wszystkich tych nieszczęść? Czy narażali się oni na jakieś niebezpieczeństwa w imieniu Ateńczyków? (32) Pozostaje zatem, byśmy dokonali teraz wyboru między wojną a pokojem, przymierzem z Argejczykami a przymierzem z Beotami, pozostawieniem Koryntu w rękach jego obecnych zarządców a przekazaniem go Sparcie. Przenigdy, Ateńczycy, przenigdy nie pozwólcie, by was ktoś [ponownie] zwiódł. Przykłady błędów popełnionych przez nas w przeszłości są wystarczające, by powstrzymać ludzi rozsądnych przed powtórnym podjęciem złych decyzji. (33) Są wśród was tacy, którzy z przesadnym

mali, co prawda, od Persów finansowe wsparcie na wzmocnienie swej floty, ale było to jedynie 500 talentów (por. Xen. *Hell.* I 5,3).

³⁷ Ateńczycy zawarli przymierze z Segestą w 458/457 roku p.n.e. Odnowił je Laches w 425/424 roku p.n.e. (por. Thuc. VI 6,2). W 416 roku p.n.e. Segestą poczuła się zagrożona ze strony swych sąsiadów, tj. miast Selinunt i Syrakuzy. Zwróciła się zatem do Aten o pomoc, co stało się dla Ateńczyków pretekstem do wysłania wyprawy sycylijskiej (por. Thuc. VI 6-26).

³⁸ W 419 roku p.n.e. tysiąc hoplitów ateńskich, dowodzonych przez Alkibiadesa, przybyło drogą morską pod Epidaurus w Lakonii w celu wsparcia Argejczyków, którzy z lądu podjęli atak na to miasto. Ateńczycy w ten sposób chcieli wywiązać się z zawartego rok wcześniej czwórstronnego porozumienia antyspartańskiego (Ateny, Argos, Mantinea i Elida). Na miejscu jednak okazało się, że wojska ateńskie przybyły za późno (por. Thuc. V 55, 2-4).

zapałem dążą do jak najszybszego zawarcia pokoju. Twierdzą bowiem, że nie trzeba wam nawet tych czterdziestu dni, w ciągu których możecie się zastanawiać nad podjęciem decyzji. [Twierdzą również, że] sam fakt, iż będziecie jeszcze radzić na temat pokoju, jest wykroczeniem popełnionym przez nas, tj. posłów, których wysłaliście do Sparty z waszymi pełnomocnictwami właśnie po to, by nie rozpatrywać tej sprawy ponownie. Naszą ostrożność wynikającą z chęci, byście i wy zajęli stanowisko w tej kwestii, nazywają tchórzostwem, gdyż według nich nikt dotąd nie ocalił ludu ateńskiego poprzez publiczne przekonywanie go o czymś. [Jak twierdzą], jeśli się chce działać dla dobra ludu ateńskiego, decyzje trzeba podejmować w tajemnicy lub też należy lud oszukiwać. (34) Osobiście nie pochwalam takiego podejścia do sprawy. Przyznaję, co prawda, Ateńczycy, że w czasie wojny strateg, który kocha swoją ojczyznę i jest doświadczony w swojej sztuce, powinien zachować tajemnicę przed wieloma podkomendnymi, a nawet ich zwodzić, [szczególnie] gdy naraża ich na niebezpieczeństwo. [Nie sądzę jednak, by] w sprawie wspólnego dla [wszystkich] Hellenów pokoju, który zostanie potwierdzony przez złożone uroczyście przysięgi i którego tekst zostanie wyryty na wystawionych [publicznie] stelach, członkowie [naszej] delegacji musieli zachowywać tajemnicę czy oszukiwać. Ponadto sądzę, że godni jesteśmy raczej pochwały niż nagany, jeśli, mimo że zostaliśmy wysłani jako posłowie pełnomocni, chcemy wam jeszcze zdać o tym relację, byście ją rozważyli. Decyzję w tej sprawie należy podjąć — w miarę waszych możliwości — ostrożnie, gdyż jeśli się do tego pokoju przyłączymy i uroczyście go zaprzysiężemy, będziemy musieli w nim wytrwać. (35) Jako posłowie, Ateńczycy, winniśmy zwracać uwagę nie tylko na wasze pisemne wskazówki, ale również na wasz sposób bycia. Zwykliście bowiem wietrzyć podstęp w rzeczach, które możecie łatwo zdobyć, jak również okazywać wobec nich swe niezadowolenie, zaś o tym, czego nie macie, lubicie mówić tak obszernie, jakbyście to naprawdę mieli. Jeśli więc trzeba, byście rozpoczęli wojnę, wy pragniecie pokoju, ale jeśli ktoś zawrze dla was pokój, zastanawiacie się nad korzyściami, które przyniosła wam [prowadzona dotąd] wojna. (36) Nawet obecnie są jeszcze wśród was tacy, którzy mówią, że nie widzą w zawarciu tego sojuszu żadnego sensu, jeśli będzie on polegał na tym, że miasto uzyska mury i flotę. [Twierdzą, że] nie odzyskają [na mocy tego układu] swoich majątków pozostawionych za granicą, a i mury ich przecież nie wyżywią. Na takie argumenty trzeba koniecznie odpowiedzieć. (37) Był taki czas, Ateńczycy, gdy nie mieliśmy ani murów, ani floty. Ale od momentu, kiedy je posiadliśmy, zaczął się okres naszej pomyślności. Jeśli i dziś pragniecie tej pomyślności, to postarajcie się i o mury, i o okręty. One właśnie były punktem wyjściowym dla naszych przodków, którzy w pewnych sprawach przekonując pozostałych Helle-

nów, w innych ukrywając coś przed nimi, w jeszcze innych przekupując ich, czy nawet siłą im coś narzucając, doprowadzili miasto do takiej potęgi, jakiej nie osiągnął nikt przedtem. (38) [Oдноśnie do tej pierwszej metody] nasi przodkowie przekonali [pozostałych Greków], by w Atenach ustanowić urząd skarbników, którzy sprawowaliby pieczę nad wspólnymi pieniędzmi³⁹, by okręty [sprzymierzonych] zbierały się w naszym porcie, by państwa, które nie mają trier, otrzymały je od nas. Co się tyczy skrytego działania — w tajemnicy przed Peloponezyjczykami nasi przodkowie zbudowali mury miejskie⁴⁰. Oдноśnie do łapówek — wręczono je przy tej samej okazji Lacedemończykom, byśmy nie ponieśli konsekwencji wzniesienia tych murów; natomiast siłę zastosowaliśmy wobec naszych wrogów i w ten sposób zdobyliśmy przywództwo wśród Hellenów. Wszystkie te powodzenia spotkały nas w ciągu osiemdziesięciu pięciu lat⁴¹. (39) Następnie zostaliśmy pokonani w wojnie i straciliśmy [oprócz przywództwa wśród Hellenów] wiele innych rzeczy, takich jak mury miejskie, jak okręty, które jako zastaw zabrali nam Lacedemończycy. Flotę nam zabrali, a mury zburzyli po to, byśmy utracili ów punkt wyjściowy [konieczny] dla osiągnięcia potęgi przez miasto. Przekonani przez nas — członków delegacji — są tu dziś obecni posłowie pełnomocni Lacedemończyków, by oddać nam ów zastaw, tj. zezwolić na posiadanie murów i floty oraz uznać [sporne] wyspy za nasze. (40) I choć jesteśmy obecnie w tym samym punkcie wyjściowym ku pomyślności, w którym byli nasi przodkowie, są tacy, którzy twierdzą, że nie należy zachowywać tego pokoju. Niech podejną tutaj i osobiście nam to wyjaśnią (stworzyliśmy im ku temu dogodną okazję, gdyż postaraliśmy się o czterdzieści dni zwłoki na zastanowienie), niech wskażą w tekście [tego pokoju] jakiś punkt, o ile jest taki w ogóle, który został źle wynegocjowany. Możemy go przecież usunąć. A jeśli ktoś chce <coś> dodać do tekstu [pokoju], to dopiszemy, o ile nas przekona o słuszności tej wstawki. Jeśli akceptujecie wszystkie wypisane punkty, możemy zachować ten pokój. Ale jeśli żaden z punktów wam nie odpowiada — wojna jest pewna. (41) Decyzja, Ateńczycy, zależy od was: wybierzecie to, co zechcecie. Przybyli tu Argejczycy i Koryntyjczycy, by wam udowodnić, iż lepiej jest kontynuować wojnę, ale przybyli też i Lacedemończycy, którzy namawiają was, by zawrzeć pokój. Dzięki nam — człon-

³⁹ Por. Thuc. I 96,2. Skarbników tych (tzw. ἐλλήϊοταμίαι) było dziewięciu, jednak w Atenach zaczęli oni urzędować dopiero po przeniesieniu skarbcza Związku Delijskiego do Aten, tj. od 454/ 453 roku p.n.e.

⁴⁰ Por. Thuc. I 90-92. Chodzi o słynny fortel Temistoklesa z 479 roku p.n.e.

⁴¹ Tj. pomiędzy bitwą pod Maratonem (rok 490 p.n.e.) a bitwą pod Aigospotamoi (rok 405 p.n.e.).

kom delegacji — ostatnie słowo w tej sprawie należy do was, a nie do Lacedemoneńczyków. My posłowie czynimy w tej kwestii posłami was wszystkich. Każdy, kto przez podniesienie ręki zamierza oddać głos w tej debacie, staje się przez to posłem, w którego mocy jest, zależnie od tego, co uzna za stosowne, zawrzeć pokój lub wszcząć wojnę. Zachowajcie w pamięci moje słowa i dokonajcie z tych dwóch możliwości takiego wyboru, którego nigdy w przyszłości nie będziecie żalowali.

[Pseudo-Andokides]
IV. Mowa przeciw Alkibiadesowi

(1) Nie po raz pierwszy dochodzę do przekonania, że angażowanie się w sprawy publiczne jest zadaniem niebezpiecznym. Sądziłem tak już wcześniej, zanim podjąłem się jednej ze spraw państwowych. Uważam jednak, że dobrowolne narażanie się na niebezpieczeństwa dla dobra ludu jest cechą dobrego obywatela; natomiast nie jest nią powstrzymywanie się od działalności publicznej po to, by nie przysporzyć sobie osobistych wrogów. Państwa bowiem nie zyskują potęgi dzięki ludziom dbającym o własne sprawy, a tylko dzięki tym, którzy troszczą się o sprawy publiczne, stają się wielkie i wolne. (2) Ponieważ ja sam chciałem się zaliczać do tych drugich, wciąż narażam się na największe niebezpieczeństwa. Na szczęście znajduję się wśród was, dobrych i gorliwych obywateli, co mnie poniekąd ratuje, pomimo tego, że mam licznych i bardzo groźnych wrogów, którzy stale mnie oczerniają. Tak więc przystępuję teraz nie tyle do rywalizacji, w której nagrodą będzie wieniec, ale do procedury, która zadecyduje, czy, choć nie wyrządziłem miastu żadnej krzywdy, winienem być wygnany na dziesięć lat. Moimi rywalami w tym sporze są Nikias i Alkibiades — z konieczności jeden z nas dozna tego nieszczęścia. (3) Słusznym będzie zganić autora ustawy¹, która uprawomocniła sprawy sprzeczne z przysięgą ludu² i Rady. W tej przysiędze zapewniamie, że nikogo bez sądu ani nie wygnacie, ani nie uwieczicie, ani też nie skażecie na śmierć. A tymczasem w obecnej sytuacji, gdy nie ogłoszono żadnego oskarże-

¹ Chodzi tu o Kleistenesa, choć do dziś trwa spór, czy ostracyzm został wprowadzony już przez niego w 508/509 roku p.n.e., jak to przedstawia Arystoteles (por. *Ustrój polityczny Aten* XXII 1-2), czy dopiero w 488/487 roku p.n.e., jak podaje Androtion (historyk ateński z IV wieku p.n.e.). Pewne jest natomiast, że po raz pierwszy wykorzystano go w 488/487 roku p.n.e., kiedy wygnano Hipparchosa, syna Charmosa, krewnego tyranów usuniętych z Aten w końcu VI wieku p.n.e.

² Obywatele zebrani na Zgromadzeniu Ludowym w rzeczywistości nie składali żadnych przysięg.

nią, gdy nie dano nawet możliwości obrony i gdy głosowanie jest tajne, skazany przez sąd skorupkowy musi opuścić miasto na taki właśnie czas. (4) A zatem, w takiej sytuacji, ci, którzy mają przyjaciół politycznych oraz zaprzysiężonych współników, mają większe znaczenie niż inni zagrożeni ostracyzmem, ponieważ, inaczej niż w sądach publicznych, decyzji nie podejmują losowo wybrani sędziowie, lecz w rzeczonyj sprawie głos zabierają wszyscy Ateńczycy. Ponadto, ustawa, jak mi się zdaje, ma pewne niedociągnięcia, ale i jednocześnie posuwa się zbyt daleko. Moim zdaniem, kara ostracyzmu jest zbyt wielka za przewinienia popełnione wobec osób prywatnych, zaś z kolei zbyt mała i pozbawiona sensu za przewinienia popełnione wobec państwa, skoro można zastosować karę pieniężną, zasądzić uwięzienie lub skazać na śmierć. (5) Co więcej, jeśli ktoś z tego powodu, że jest <złym> obywatelem, zostaje skazany na wygnanie, po swoim wyjeździe stąd nie tylko nie zaprzestaje swojej działalności, ale, dokądkolwiek by się udał, będzie starał się zniszczyć to miasto i zabierze się do tego nie z mniejszym, ale nawet z większym zapalem niż przed wygnaniem <i> z lepszym umotywowaniem słuszności swego działania. Sądzę, że wasi przyjaciele się dziś smucą, a wasi wrogowie cieszą, gdyż wiedzą, że jeśli popełnicie błąd posyłając na wygnanie swego najlepszego obywatela, przez dziesięć lat miasto nie dozna niczego dobrego z jego strony. (6) Łatwiej będzie zrozumieć, dlaczego ta ustawa jest zła z innego jeszcze powodu: otóż spośród Hellenów jesteśmy jedynymi, którzy ją stosują³, a i żadne z pozostałych miast nie chce jej naśladować. A przecież wiadomo, że najlepszymi postanowieniami są te, które są w najlepszy sposób dostosowane tak do ustroju oligarchicznego, jak i demokratycznego, i które większość uważa za pożądane. (7) Nie widzę sensu, by rozwodzić się nad tymi sprawami dłużej; i tak nie mógłbym teraz niczego więcej osiągnąć. Proszę was, byście byli sprawiedliwymi i bezstronnymi sędziami moich słów i żebyście wszyscy, jak archonci, zajęli w tej sprawie stanowisko, żebyście nie polegali zbyttnio ani na tych mówcach, którzy szydą i kpią, ani na tych, którzy chcą się ponad miarę przypodobać, lecz byście byli życzliwi dla tego, który chce mówić i słuchać, a surowi dla tego, który zachowuje się bezczelnie i sieje zamieszanie. Na pewno lepiej zawyrokujeć w mej sprawie, jeśli wysłuchacie każdej z przedłożonych wam okoliczności. (8) Pozostaje jeszcze, bym powiedział kilka słów o [mojej rzekomej] nienawiści do demokracji i skłonności do wzniecania buntów. Gdybym nigdy nie stawał przed sądem, słusznie dawalibyście posłuch moim oskarżycielom, a moim

³ Nie jest to stwierdzenie prawdziwe. Ostracyzm funkcjonował także przez pewien czas w Argos, Megarze, Milecie (por. Arystoteles, *Polityka*, V 3 1302 b, 17-19) i Syrakuzach (tam jako tzw. πεταλισμός — por. Diodor XI 87,6).

obowiązkiem byłoby odierać te zarzuty. Ale skoro już cztery razy stawałem przed sądem i zawsze wygrywałem, nie sądzę, by jakakolwiek dalsza dyskusja na ten temat była uzasadniona. Rozstrzygnąć, jeszcze przed wydaniem wyroku, czy oskarżenia są kłamliwe, czy prawdziwe, nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Jednakże, po uniewinnieniu, bądź uzyskaniu wyroku skazującego, sprawa jest zakończona, a słuszność lub niesłuszność oskarżeń ostatecznie rozstrzygnięta. (9) Dziwi mnie zatem fakt, iż podczas gdy ci, którzy przegrali sprawę, choćby nawet tylko jednym głosem, skazywani są na śmierć, a ich majątek jest <przez was> konfiskowany — ci, którzy wygrali sprawę, ponownie stawiają czoła tym samym oskarżeniom. Dziwi mnie też i to, iż chociaż jest w mocy sędziów wydawanie wyroków śmierci, to jednak okazują się oni bezsilni, by ostatecznie komuś ocalić życie, zwłaszcza że prawa zabraniają ponownego wnoszenia tego samego oskarżenia przeciw temu samemu oskarżonemu. A przecież wy przysięgliście, że będziecie się trzymać litery prawa, (10) Z tych powodów, porzucając zagadnienia dotyczące mojej własnej osoby, pragnę wam przypomnieć postać Alkibiadesa. Właściwie nie wiem nawet skąd zacząć, ze względu na tak wielką liczbę popełnionych przez niego występków — wszystkie są zresztą wam znane. Nie wystarczyłoby mi czasu oddanego do mojej dyspozycji, gdybym miał w szczegółach rozprawić o jego cudzołóstwie, porywaniu cudzych żon czy innych przejawach gwałtu i bezprawia, a i przypuszczalnie ściągnąłbym na siebie nienawiść wielu spośród obywateli, gdyż ujawniłbym krzywdy, których oni doznali. Przedstawię wam zatem, czego dopuścił się on tak wobec państwa i krewnych, jak i wobec pozostałych obywateli i cudzoziemców, którzy tylko weszli mu w drogę. (11) Po pierwsze, przekonał on was, byście na nowo wyznaczyli stawkę trybutu płaconego wam przez państwa związkowe⁴, wyznaczoną w sposób jak najbardziej sprawiedliwy przez Arystydesa⁵. Gdy zaś wybrano go jako dziesiątego do przeprowadzenia tego projektu⁶, dla każdego ze sprzymierzeńców podniósł wysokość trybutu mniej więcej dwukrotnie⁷. Ponadto dawał do zrozumienia, jak bardzo znaczącą i wpływową

⁴Tj. należące do tzw. Związku Delijskiego, założonego w 478/477 roku p.n.e. (por. Thuc. 196).

⁵Ten polityk ateński już za swego życia (lata 540-468 p.n.e.) uchodził za wzór uczciwości i sprawiedliwości. Wysokość składek państw członkowskich ustalonych przez Arystydesa dawała w sumie kwotę 460 talentów, przechowywanych początkowo w skarbcu na wyspie Delos (stąd nazwa związku).

⁶Informacja o powołaniu takiej komisji nie jest nigdzie potwierdzona.

⁷Do znacznego podniesienia składek członkowskich Związku Morskiego (taką nazwę nosił dawny Związek Delijski od 454/453 roku p.n.e., gdy skarbiec Związku przeniesiono do Aten)

jest postacią i czerpał prywatne zyski ze związkowych dochodów. Zastanówcie się nad tym dobrze, czy ktoś mógłby wyrządzić państwu jeszcze większą szkodę niż Alkibiades, który podwoił trybut, skoro wiadomo, że nasze bezpieczeństwo w całości uzależnione jest od sprzymierzeńców, a ci, co zrozumią, będą do nas teraz gorzej usposobieni, niż to miało miejsce wcześniej. (12) Tak więc, jeśli uważacie, że Arystydes był dobrym obywatelem i sprawiedliwym człowiekiem, wypada, byście uznali, że Alkibiades jest najgorszym obywatelem, skoro w kwestii naszego stosunku do państw związkowych prowadzi politykę całkowicie przeciwną do tej Arystydesa. Co więcej, z powodu takiego jego postępowania, liczni opuszczają swoją ojczyznę, stają się wygnańcami i wyruszają do Thurioi⁸, by się tam osiedlić. Nienawiść sprzymierzeńców do nas niewątpliwie wykaże, jak szybko rozpocznie się między nami a Lacedemończykami wojna na morzu⁹. Moim zdaniem Alkibiades jest złym przywódcą, gdyż dba <tylko> o naszą terażniejszą sytuację, a zupełnie nie stara się przewidzieć naszej przyszłości. W ten sposób opowiada się za polityką, która zadowala gusta tłumu, ale przemilcza to, co dla państwa naprawdę korzystne. (13) Dziwię się tym, którzy są przekonani, że Alkibiades jest zwolennikiem demokracji, ustroju, który w szczególności wydaje się przyjmować jako zasadę całkowity brak przywilejów. Ludzie ci nie dostrzegają wad charakteru Alkibiadesa wynikających z jego prywatnego życia, aczkolwiek widzą jego zachłanność i zuchwalstwo. On to, gdy poślubił siostrę Kalliasa¹⁰, uzyskał posag w wysokości dziesięciu talentów. Gdy zaś Hipponikos, ojciec jego żony, zginął pełniąc obowiązki stratega pod Delion¹¹, Alkibiades zażądał kolejnych dziesięciu talentów, twierdząc, że Hipponikos zgodził się dodać tę sumę, kiedy <jego> córka urodzi mu dziecko. (14) Gdy zaś uzyskał posag, jakiego nie dostał nigdy żaden Grek, stał się tak zuchwały, że sprowadzał sobie do domu hetery, zarówno

doszło za czasów demagoga Kleona, w 425 roku p.n.e. Alkibiades był wtedy jednak zbyt młody (miał około 25 lat), by odgrywać tak istotną rolę polityczną, jak ta przypisana mu przez *Mówcę*.

⁸ Ateńska kolonia w południowej Italii, założona w 443 roku p.n.e.

⁹ Swoiste *vaticinium ex eventu* potwierdzające, iż mowa nie powstała przed ostatnią dekadą V wieku p.n.e. Po klęsce Ateńczyków na Sycylii (w 413 roku p.n.e.) wiele państw Związku Morskiego przeszło na stronę Lacedemończyków, co rzeczywiście doprowadziło do wielkiego starcia flot tych państw w ostatniej fazie wojny peloponeskiej.

¹⁰ Żona Alkibiadesa miała na imię Hipparete. Alkibiades poślubił ją pod koniec lat dwudziestych V wieku p.n.e. W 416 roku p.n.e., tj. niedługo po urodzeniu syna (Alkibiadesa Młodszeo), Hipparete zmarła.

¹¹ Według Tukidydesa (IV 77 i 101) w 424 roku p.n.e. pod Delion dowodził Hippokrates. Hipponikos zaś był strategiem pod Tanagrą w 426 roku p.n.e. (III 91). Pomyłka *Mówcy* może wynikać tak z podobieństwa imion dowódców, jak i z faktu, iż oba wzmiankowane miasta leżą w Beocji.

niewolnice, jak i wolno urodzone, przez co zmusił swą żonę, kobietę doprawdy bardzo roztrofną, do opuszczenia domu i złożenia pozwu rozwodowego u archonta, jak to nakazuje prawo. Wtedy to Alkibiades okazał pełnię swych możliwości. Zwołał swych przyjaciół, porwał swą żonę z agory i uprowadził siłą, przez co dał do zrozumienia wszystkim, że gardzi urzędnikami, prawami i innymi obywatelami. (15) Ale to mu jednak nie wystarczyło. By zdobyć dom Hipponikosa na własność, przygotował zamach na życie Kalliasa. Ten oskarżył o to Alkibiadesa w waszej obecności podczas Zgromadzenia. Ponieważ zaś obawiał się, że jego bogactwo może stać się przyczyną jego śmierci, postanowił przekazać cały swój majątek ludowi, gdyby umarł bezpotomnie. Zatem jeśli Alkibiades dopuszcza się bezprawia wobec własnej żony i przygotowuje zamach na życie swego szwagra, to czegoż się spodziewać po nim w stosunku do przypadkowo napotkanych obywateli? Przecież wszyscy ludzie okazują większy szacunek członkom swej rodziny niż obcym. Ale Kallias nie jest człowiekiem pozbawionym przyjaciół ani takim, którego łatwo można by skrzywdzić — dzięki swemu bogactwu znajdzie wielu, którzy zechcą mu pomóc. (16) Najbardziej zaskakujące jest to, iż ten człowiek przemawia przed ludem tak, jakby był mu życzliwy, a wszystkich pozostałych nazywa oligarchami i wrogami demokracji. On, który zasługuje na śmierć z powodu trybu życia, jaki prowadzi, został wybrany przez was na oskarżyciela tych, którzy są wam nieprzychylni i rozgłasza, że jest strażnikiem instytucji państwowych, aczkolwiek sądzi, że nie jest równy wobec pozostałych Ateńczyków ani nie jest od nich choćby trochę bardziej uprzywilejowany. Widocznie tak bardzo wami gardzi, że bezustannie schlebia wam wszystkim, jak i każdemu z osobna. (17) Wobec malarza Agatarchosa¹² posunął się do takiej bezczelności, że namówił go, by poszedł z nim do jego domu i [tam] zmusił go do malowania. Gdy zaś ten prosił go o wypuszczenie, podając prawdziwe powody, iż nie może spełnić jego żądania w tej chwili, gdyż ma zamówienia od innych klientów, Alkibiades ostrzegł Agatarchosa, że go zwiąże i nie wypuści, o ile ten natychmiast nie weźmie się za malowanie. I groźbę swą spełnił¹³. Albowiem nie wcześniej udało się Agatarchosowi uwolnić, jak dopiero w czwartym miesiącu [owego uwięzienia], gdy to uciekł z domu Alkibiadesa myląc strażę, tak jakby uciekał z dworu króla perskiego.

¹² Malarz ateński z V wieku p.n.e., zwany *Scenografem* (Σκηνογράφος), gdyż słynął z wykonywania dekoracji teatralnych do dramatów Aischylosa. Pracował także przy ozdabianiu budowli na Akropolu.

¹³ W świetle przekazu Demostenesa (XXI 147 oraz scholia) Agatarchos zasłużył na takie potraktowanie, gdyż został przyłapany *in flagranti* z kochanką Alkibiadesa.

Alkibiades zaś do tego stopnia był bezwstydnym, że poszedł do Agatarchosa, zaczął go oskarżać i obwiniać, tak jakby to jemu — Alkibiadesowi — wyrządzono szkodę. Bynajmniej nie przeprosił Agatarchosa za gwałt, jakiego się wobec niego dopuścił, a nawet zaczął mu wygrażać za porzucenie pracy¹⁴. Ideały demokracji i wolności nie miały dla niego żadnego znaczenia: Agatarchosa związał równie mocno, jak wiąże się zwykle niewolników. (18) Wzbiera we mnie gniew, ilekroć myślę o tym, że wy nawet nie możecie osadzić złoczyńców w więzieniu, bez narażania się na ryzyko zapłacenia kary tysiąca drachm, o ile wasz wniosek nie zyskał jednej piątej głosów. Alkibiades, chociaż więził Agatarchosa przez tak długi czas i zmuszał go do malowania, nie otrzymał żadnej kary, a nawet z tego powodu wydaje się być człowiekiem bardziej poważanym i wzbudzającym większy respekt. My zaś w traktatach z innymi państwami¹⁵ zaznaczamy, że nie jest rzeczą dozwoloną, by wolny obywatel był więziony lub zatrzymywany, a jeśli ktoś te ustalenia przekroczy — nakładamy na niego wysoką karę. Alkibiadesa zaś, mimo że łamie on te postanowienia, nikt nie próbował ukarać, ani w imieniu własnym, ani w imieniu państwa, (19) Sądzę, że jedyną gwarancją bezpieczeństwa dla wszystkich jest posłuszeństwo wobec urzędników i wobec praw. Ktokolwiek zaś lekceważy te autorytety — niszczy najpewniejszą gwarancję egzystencji państwa. To zaiste oburzające doznawać krzywdy ze strony tych, którzy nie mają pojęcia o sprawiedliwości i występku; o wiele bardziej zatem przykre jest, gdy ktoś, kto potrafi odróżnić dobro od zła, wchodzi na drogę bezprawia. Ktoś taki daje w sposób wyraźny do zrozumienia — jak to czyni Alkibiades — że uważa, iż to nie on powinien być posłuszny prawom państwa, lecz że to wy winniście naśladować jego sposób bycia. (20) Przypomnijcie sobie Taureasa¹⁶, który rywalizował z Alkibiadesem w choregii chórów chłopięcych. Prawo nakazuje wykluczenie z rywalizacji każdego choreuty, który nie jest obywatelem ateńskim, zaś osobie, która egzekwuje to prawo, nie wolno w tym przeszkadzać. Natomiast Alkibiades w obecności was wszystkich, jak i innych Greków, którzy oglądali to widowisko, oraz w obecności wszystkich urzędników ateńskich, uderzył Taureasa pięścią w twarz i przegnał z widowni. Wszyscy widzowie jednak, okazując nienawiść do Alkibiadesa, stanęli po stronie Taureasa i oklaskiwali tylko jego chór, drugiego zaś w ogóle nie chcieli słuchać. Mimo to Taureas niczego więcej nie wskórał. (21) Sędziowie

¹⁴ Według Plutarcha (*Alc.* 16,5) Alkibiades wypuścił malarza sowingo go obdarowawszy.

¹⁵ Chodzi tu o tzw. *τα σύμβολα* — układ między dwoma państwami regulujący kwestie wzajemnego bezpieczeństwa oraz broniący interesów (głównie handlowych) obywateli jednego państwa w drugim państwie.

¹⁶ Być może krewny Andokidesa, wspomniany w mowie *O misteriach* (I 47).

bowiem, część z nich z obawy, a część z chęci przypodobania się, przyznali zwycięstwo Alkibiadesowi, najwyraźniej ceniąc go wyżej niż złożoną przysięgę. Wydaje mi się, iż można się było spodziewać, że sędziowie będą schlebiali Alkibiadesowi, skoro widzieli, iż Taureas, mimo że wyłożył poważne kwoty pieniędzy, jest bezkarnie poniewierany, a Alkibiades, mimo swego bezprawnego postępowania, ma ogromne znaczenie. To wy jesteście temu winni, gdyż nie karzecie ludzi bezczelnych i wyniosłych. Ponadto, chociaż nie popuszczacie tym, którzy skrycie dopuszczają się zła, to jednak z drugiej strony okazujecie zachwyt tym, którzy jawnie zachowują się w sposób skandaliczny. (22) Z tego właśnie powodu młodzież nie spędza czasu w gimnazjonach, lecz w sądach, z tego powodu to starsi idą na wojnę, podczas gdy młodsi wygłaszają mowy. Biorą oni przykład z Alkibiadesa, który tak dalece przekracza granice niegodziwości, że, po tym jak zgłosił wniosek sprzedania w niewolę wszystkich Melijczyków¹⁷, kupił sobie kobietę spośród wziętych do niewoli i ma z nią syna¹⁸. Jego narodziny były bardziej sprzeczne z naturą niż narodziny Aigistosa¹⁹, gdyż syn Alkibiadesa urodził się z rodziców, którzy są swymi zażartymi wrogami. W ten sposób wśród swych najbliższych ma syn Alkibiadesa takiego krewnego, który wyrządził największe zło, i innego, który tego zła doznał. (23) Rozsądne będzie tutaj przedstawić bezwstyd Alkibiadesa jeszcze jaśniej. Płodzi bowiem dzieci z tą kobietą, którą sam z wolnej uczynił niewolnicą, której tak ojca, jak i krewnych, zabił, której ojczyste miasto zrównał z ziemią. Przez to w szczególności mógłby sprawić, iż jego własny syn byłby wrogo usposobiony do niego samego, jak i do naszego państwa. To, że syn nienawidzi obu, jest niemal pewne. Wy natomiast, gdy oglądacie takie rzeczy na scenie tragicznej, uważacie je za przerażające; gdy zaś dzieją się w mieście — nic

¹⁷ Wyspa Melos pragnęła w toku wojny peloponeskiej zachować neutralność. Jednakże w 426 roku p.n.e. Ateńczycy zażądali od mieszkańców Melos przyłączenia się do Związku Morskiego, wyznaczając im dość wysoką daninę (15 talentów). Melijczycy odmawiali płacenia tego trybutu. W związku z tym w 416 roku p.n.e. Ateńczycy ponownie przybyli na wyspę, ponawiając żądania. Gdy Melijczycy ponownie im odmówili, Ateńczycy wymordowali wszystkich mężczyzn, a kobiety i dzieci sprzedali w niewolę (por. Thuc. V 116,4). Inicjatywa Alkibiadesa w podjęciu uchwały o takim właśnie potraktowaniu Melijczyków jest obecnie podawana w wątpliwość — por. A.E. Raubitschek, *The Case against Alcibiades (Andocides IV)*, TAPhA 1948, s. 200-201 oraz K.J. Dover, *Thucydides*, G&RNew Surveys in the Classics No. 7, Oxford 1973, s. 32 — zwłaszcza że cytowany tu historyk Tukidydes nie podaje żadnych nazwisk autorów uchwały.

¹⁸ Plutarch (*Alc.* 16,6) uznał to za przejaw ludzkiej życzliwości ze strony Alkibiadesa (τοῦτο φιλόανθρωποι).

¹⁹ Aigistos był synem Tyestesa i Pelopei. Był to związek kazirodczy, gdyż Pelopea była córką Tyestesa.

to was nie wzrusza. W odniesieniu do wydarzeń scenicznych możecie nie wiedzieć, czy działy się one naprawdę, czy też zostały zmyślane przez poetów. Natomiast co do tych czynów, które naruszają prawo, doskonale wiecie, że zdarzyły się w rzeczywistości, a jednak przyjmujecie je z obojętnością. (24) Ponadto niektórzy mają odwagę mówić o Alkibiadesie, że nie było dotąd nikogo takiego jak on. Ja zaś sądzę, że państwo dozna za jego sprawą największych nieszczęść, a jego samego będzie się w przyszłości uważać za winnego tak wielkich przewinień, że nikt już nie będzie pamiętał o jego wcześniejszych występkach. Można się bowiem spodziewać, że ten, kto rozpoczął życie w taki sposób, również i kres swego życia uczyni nadzwyczajnym i przewyższającym wszystko. Jednakże roztropni ludzie winni się trzymać z dala od tych spośród obywateli, którzy wzrosli nazbyt w siłę i [częstokroć] wspominają, że ludzie podobni do nich ustanawiali kiedyś tyranie. (25) Alkibiades, jak sądzę, nie udzieli na te zarzuty żadnej odpowiedzi. Będzie za to mówił o swoim zwycięstwie w igrzyskach olimpijskich i obali wszystkie zarzuty, tylko nie te, które mu postawiono. Ale nawet na podstawie tych materiałów, które on wam przedłoży, udowodnię wam, że Alkibiades bardziej zasługuje na śmierć niż na ocalenie. Zaraz wam to wyjaśnię. (26) Diomedes²⁰ przybył do Olimpu²¹ z zaprzęgiem koni. Posiadał dość skromny majątek, ale ze wszystkich sił, na ile tylko pozwalały mu finanse, dążył do tego, by zdobyć wieniec dla państwa i swej rodziny. Sądził bowiem, że w wyścigach zaprzęgów konnych decydują nie tyle pieniądze, co przypadek. Jednak Alkibiades skorzystał ze swych wpływów u sędziów igrzysk w Elidzie: pozbawił Diomedesa [jego zaprzęgu] i wystawił jako swój, choć przecież Diomedes <nie> był byle jakim zawodnikiem, gdyż posiadał obywatelstwo ateńskie. A cóż on by zrobił, gdyby któryś z waszych sprzymierzeńców przybył do Olimpu z zaprzęgiem koni? (27) Czy sądzicie, że ot tak pozwoliłby mu stanąć do rywalizacji, skoro dopuścił się bezprawia wobec obywatela ateńskiego, i był na tyle bezczelny, by wziąć udział w biegu z cudzym zaprzęgiem? Wszystko po to, by pokazać Grekom, iż nie powinno ich dziwić to, że dopuszcza się występku wobec któregoś z nich, skoro nawet swoich współobywateli nie traktuje jako mu równych: jednych okrada, innych policzkuje, jeszcze innych wtrąca do więzienia czy pozbawia majątku. Pokazuje publicznie, że demokrację ma za nic; przemawia jak demagog, ale zachowuje się jak tyran; on wie, że o ile słowo *tyrania* zwróciłoby waszą uwagę, o tyle jego postępowanie, aczkolwiek zgodne z tą nazwą, waszej uwadze umknie. (28) Zaiste

²⁰ Według Izokratesa (Or. XVI) był to Teisias,

²¹ Chodzi o igrzyska olimpijskie z 416 roku p.n.e.

bardzo różni się on od Lacedemończyków, gdyż oni potrafią znieść porażkę nawet z rąk rywalizujących z nimi sprzymierzeńców — on zaś nie potrafi znieść porażki z rąk własnych współobywateli. Co więcej, publicznie zapowiedział, że swoim rywalom nie ustąpi w żadnej sprawie. W takiej sytuacji jest niemal pewne, iż państwa związkowe będą czuły sympatię do naszych wrogów, podczas gdy nas samych będą nienawidziły. (29) Aby pokazać swą zuchwałość nie tylko w stosunku do Diomedesa, ale i wobec całego państwa, zażądał naczyń sakralnych od naczelników świętego poselstwa²², po to, by —jak mówił— użyć ich w uroczystościach na cześć swego olimpijskiego zwycięstwa. Uroczystości te miały się odbyć w przeddzień złożenia przez poselstwo ofiar. Oszukał on jednak naczelników i nie chciał zwrócić naczyń, gdyż pragnął skorzystać ze złotych mis i kadzielnic w dniu następnym, zanim jeszcze uczyni to państwo. Oczywiście, cudzoziemcy, którzy nie wiedzieli, że naczynia te są nasze, gdy zobaczyli, że państwowa procesja odbyła się po tej prywatnej Alkibiadesa, uznali, że to my użyliśmy jego naczyń. Ci zaś, którzy dowiedzieli się prawdy z ust obecnych tam Ateńczyków lub poznali już wcześniej metody działania Alkibiadesa, śmiali się z nas, gdy widzieli, iż jeden człowiek ma większe znaczenie niż całe państwo. (30) Zwróćcie też uwagę, jak postąpił i w innej sprawie związanej z jego wyjazdem do Olimpu. Oto Efezjanie wzniesli dla niego perski namiot dwukrotnie większy od tego, jaki zwykle stawia się państwowym delegacjom, Chioeci zaś dostarczyli mu zwierząt ofiarnych oraz paszy dla jego koni; od Lesbijczyków natomiast zażądał wina i innych jeszcze rzeczy potrzebnych mu na utrzymanie. Miał przy tym niesamowite szczęście, gdyż nie poniósł dotąd żadnej kary, choć wszyscy Grecy mogą przecież zaświadczyć o jego życiu pełnym występków i o jego przekupności. Podczas gdy ci, którzy sprawują rządy w jakimkolwiek państwie, muszą składać sprawozdania ze swej działalności²³, (31) on, choć <wydaje rozkazy> sprzymierzeńcom i pobiera od nich pieniądze, nie ponosi odpowiedzialności za żadne ze swych publicznych posunięć. Co więcej, postępując właśnie w taki sposób, otrzymał prawo bezpłatnego utrzymania w Prytaneionie²⁴. Ponadto wykorzystuje swe zwycięstwa na wszelkie możliwe sposoby, tak jakby przez nie bardziej uwięnczył państwo niż je zniewa-

²² Chodzi tu o tzw. *architheoria* — poselstwo wyprawiane poza granice kraju, w tym przypadku do sanktuarium Zeusa w Olimpu.

²³ W Atenach była to tzw. *εὔθηρα* — system kontroli ogółu urzędników (także posłów do obcych państw); odpowiedzialność urzędnika badano dwojako — najpierw pod względem finansowym, następnie — politycznym i moralnym.

²⁴ Zwyczajowa nagroda za zwycięstwo w igrzyskach lub wybitne zasługi dla państwa.

żył. Jeśli tylko zechcecie się nad tym zastanowić, dojdziecie do wniosku, że w przeszłości częstokroć już tak bywało, iż ludzie będący u władzy nawet przez krótki okres, gdy dopuścili się choćby jednego z przewinień, które on popełnił, częstokroć ściągali zagładę na swe domy. Tymczasem Alkibiades, ponieważ dąży do wszystkiego, co zbyt kowne, podwoił swój majątek²⁵. (32) Wy jednak za chciwych uważacie tych ludzi, którzy wiodą oszczędne i skromne życie — i tu popełniacie błąd. To właśnie ci najbardziej gonią za brudnym zyskiem, którzy trwonią wielkie sumy pieniędzy i wciąż potrzebują nowych wpływów. Okażecie się ludźmi najbardziej występnyymi, jeśli będziecie otaczać szacunkiem człowieka, który osiągnął sukces tylko dzięki waszym pieniądzom. Przecież w przypadku Kalliasa, syna Didymiasa, który zdobywał wieńce na wszystkich igrzyskach²⁶ tylko dzięki swej waleczności i męstwu, podjęliście decyzję o wygnaniu na podstawie sądu skorupkowego i nie zechcieliście nawet wziąć pod uwagę, że jego wysiłki przyczyniły się do wzrostu chwały naszego państwa. (33) Przypomnijcie sobie naszych przodków, jaką stałość umysłu i jaki rozsądek zaprezentowali, skoro wyrokiem sądu skorupkowego wygnali Kimona za naruszenie prawa, gdy ten poślubił swą własną siostrę²⁷. A przecież nie tylko on był zwycięzcą olimpijskim, lecz także jego ojciec, Miltiades. Mimo to nasi przodkowie nie wzięli pod uwagę tych zwycięstw — osądzili ich bowiem nie podług ich wyczynów olimpijskich, lecz postępowania i sposobu bycia. (34) Ponadto, jeśli mamy brać pod uwagę nasze rody — moja rodzina nie ma nic wspólnego z ostracyzmem. Nie ma nikogo, kto mógłby dowieść, że kogokolwiek z mojej rodziny spotkało to nieszczęście. Al-

²⁵ Wydaje się, iż styl bycia Alkibiadesa skłaniał wielu Ateńczyków do zupełnie nieuzasadnionych (w rzeczywistości) przypuszczeń co do wielkości majątku syna Kleiniasa. Jak zauważa J. Hatfield (*Alcibiade. Etude sur l'histoire d'Athenes a la fin du V siecle*, Paris 1951, s. 128-129) inwentarz jego dóbr wystawionych na sprzedaż na mocy wyroku sądowego, który zakończył procesy hermokopidów i procesy o parodiowanie misteriów eleuzyńskich, nie świadczy o zbytnim luksusie. Dwa himationy, które mogły być wspomnianymi przez Plutarcha (Plut. *Alc.* 16,1) *plaszczami z purpury*, oraz dokładnie wyliczone meble, w tym najbogatszy *komplet do jadalni* składający się z czterech stołów i dwunastu łóż roboty milezyjskiej o łącznej wartości około 120 drachm, stanowiły, jak się wydaje, garderobę i umeblowanie odpowiednie dla poziomu życia skromnego Ateńczyka w V wieku p.n.e. Por. też Lys. XIX 52.

²⁶ Zwycięstwa odnosił w *pankrationie* (dyscyplinie łączącej w sobie zapasy i walkę na pięści). Dokładna data ostracyzmu nie jest znana (przypuszczalnie przed 443 rokiem p.n.e.).

²⁷ Przyczyna ostracyzmu Kimona była całkowicie natury politycznej. Wyrok sądu skorupkowego dotknął go zaraz po niesławnym powrocie spod Itome w 461 roku p.n.e., tj. po klęsce jego prospartańskiej polityki.

kibiades zaś w szczególności wie o ostracyzmie więcej niż którykolwiek z Ateńczyków. Zarówno jego dziadek ze strony matki — Megakles — jak i dziadek ze strony ojca — Alkibiades — byli <dwukrotnie> wygnani w wyniku sądu skorupkowego²⁸. Alkibiades nie zazna zatem niczego zaskakującego, ani nadzwyczajnego, jeśli zostanie potraktowany tak jak jego przodkowie. Zaiste nawet sam Alkibiades nie odważyłby się zaprzeczyć, że chociaż byli oni najbardziej występnyymi ludźmi swych czasów, posiadali większe od niego poczucie rozsądku i sprawiedliwości. Nikt bowiem nie zdołałby sformułować stosownego oskarżenia, które objęłoby wszystkie jego przewinienia. (35) Sądzę, że prawodawca, który ustanowił ostracyzm, kierował się następującymi przesłankami. Ponieważ dostrzegając, że obywatele stają się potężniejsi od urzędników i praw, i że nie jest możliwe, by jednostka mogła im prywatnie wymierzyć sprawiedliwość, ustanowił taką karę, którą egzekwowałoby państwo w obronie pokrzywdzonych. Czterokrotnie dotąd byłem pozywany publicznie i nigdy nie powstrzymałem kogokolwiek, kto chciałby przeciwko mnie skierować oskarżenie do sądu. Alkibiades zaś, mimo że dopuścił się takich występków, nigdy nie miał odwagi, by ponieść za nie odpowiedzialność. (36) Jest on postacią aż tak bardzo niewygodną, że ludzie nie tylko odstępują od zemsty na nim za jego dawne przewinienia, ale wręcz obawiają się przyszłych. Chociaż pokrzywdzeni wolą odstąpić od dochodzenia swych racji, Alkibiadesa to i tak nie zadowala, o ile nie wykona swego planu do końca. Zaiste, Ateńczycy, to nie ja powinienem być poddany sądowi skorupkowemu, to nie ja godzien jestem śmierci, to nie ja powinienem być bez procesu skazany na wygnanie, tym bardziej że gdy wcześniej stawałem przed sądem, zostałem uniewinniony. To wreszcie nie mnie winno się uważać za zasługującego na wygnanie, skoro stawia mi się te same oskarżenia, które stawiano mi już tyle razy i które zawsze zwycięsko odpierałem. (37) Być może sądzicie, że oskarżenie, które przeciwko mnie skierowano, było słabe, sami zaś oskarżyciele niekompetentni; że atakowali mnie przypadkowi wrogowie, nie zaś ci mężowie, którzy wyróżniają się w sztuce retorycznej, jak i działalności politycznej, a którzy skazali na śmierć dwóch innych obywateli oskarżonych na tej samej, jak w moim przypadku, podstawie. Sprawiedliwe jest, byście skazywali na wygnanie tych, którzy odmawiają ą złoże-

²⁸ Por. Lys, XIV 39. Megakles, syn Hippokratesa, przeciwnik polityczny Temistoklesa, został wygnany w 487/486 roku p.n.e. (por. Arystoteles, *Ustrój polityczny Aten* XXII 5). Alkibiades, syn Kleiniasa, został wygnany w 460 roku p.n.e. (por. E. Vanderpool, *The Ostracism of the Elder Alkibiades*, Hesperia 1952, s. 1-8). Jak słusznie zauważa A.E. Raubitschek (*op. cit.*, s. 204), sformułowanie to nie oznacza, że każdy z nich był ostracyzowany dwukrotnie, lecz że sąd skorupkowy dotknął rodzinę Alkibiadesa tyleż razy.

nią przed społeczeństwem sprawozdania ze swej wcześniejszej działalności, a nie tych, których po wielu przesłuchaniach uznaliście za niewinnych. (38) Jest jeszcze jedna rzecz, która mnie zadziwia. Gdyby ktoś uznał za słuszne przemówić w obronie ludzi skazanych na śmierć, by wykazać, że niesłusznie ich skazano²⁹, nie dopuszczono by go do głosu. Skoro zatem ktoś wcześniej został uznany za niewinnego, a jest ponownie oskarżany na podstawie tych samych zarzutów, to czy naprawdę zaistniałaby jakaś sprzeczność z poczuciem sprawiedliwości, gdybyście zastosowali tę samą miarę wobec żywych, jaką zastosowałibyście wobec zmarłych? (39) Cechą charakterystyczną dla Alkibiadesa jest nieprzestrzeganie litery prawa i niedotrzymywanie przysięg. Stara się on także i was nauczyć wykroczenia przeciwko prawu. Równie charakterystyczne dla niego jest bezwzględne skazywanie innych na wygnanie lub śmierć, co nie przeszkadza mu błagać o litość i rozczulająco zalewać się łzami, gdy chodzi o jego własną skórę. Nie jest to bynajmniej dla mnie żadną niespodzianką, bo nad tym, co zrobił, rzeczywiście warto zapłakać. Zastanawiam się tylko, czyje poparcie zyska on swoimi prośbami. Czy młodzieży, której zepsuł tylko opinię u ludu, gdyż zachowując się ekstrawagancko, w sposób, który nie przystoi w jego wieku, skłonił młodych do porzucenia gimnazjonów [i pójścia w jego ślady]? A może zyska poparcie ludzi starszych, których sposobem bycia, znacznie odbiegającym od jego własnego, wzgardził? (40) Wasze starania nie powinny zmierzać tylko do tego, by ludzie przekraczający prawo ponieśli za to karę, ale też by ci, którzy są naocznymi świadkami egzekwowania tej kary, stawali się ludźmi bardziej prawymi i wewnątrznie opowanymi. Jeśli zatem skażecie mnie na wygnanie, rozsiejecie tylko trwogę i przerażenie wśród najlepszych obywateli. Jeśli jednak wygnacie Alkibiadesa, sprawicie, iż ludzie najbardziej zuchwali i występni zaczną żyć w zgodzie z prawem. (41) Chciałbym wam jeszcze przypomnieć o moich dokonaniach. Byłem uczestnikiem poselstw do Tesalii, Macedonii, Molozji³⁰, Tesprotii³¹, Italii i na Sycylię. Wszystkie te państwa, wówczas wam nieprzyjazne, udało mi się z wami pojednać; inne uczyniłem waszymi przyjaciółmi, a jeszcze inne oderwałem od waszych wrogów. Gdyby tylko każdy z waszych posłów czynił to samo, co ja, miałibyście niewielu wrogów i zjednalibyście sobie wielu sprzymierzeńców. (42) Co się zaś

²⁹ Być może aluzja do procesu strategów spod Arginuz (w 406 roku p.n.e.) skazanych na śmierć za niewyłowienie z wody zwłok ateńskich żołnierzy poległych w bitwie morskiej. Skruszeni Ateńczycy przyznali później, iż wyrok ten był niesłuszny (por. Xen. *Hell.* I 7,35).

³⁰ Kraina w środkowym Epirze zamieszkała przez plemię Molossów.

³¹ Kraina w południowo-zachodnim Epirze zamieszkała przez plemię Tesprotów.

tyczy moich liturgii³², nie będę tu o nich wspominać. Powiem tylko tyle: wydatki wyznaczone na te cele pokrywam z własnych, a nie państwowych pieniędzy. Odniosłem nawet kilka sukcesów w zawodach sprawności fizycznej³³, w biegu z pochodniami, w przedstawieniach chórów tragicznych — bynajmniej nie policzkując moich rywali ani też nie czując wstydu, jeśli moje możliwości okazały się mniejsze od mocy praw. Sądzę, że obywatele tacy jak ja zasługują raczej na pozostanie w Atenach niż na wygnanie.

³² *Liturgia* polegała na tym, że wyznaczony przez władze obywatel musiał ponieść koszty przygotowania chóru na przedstawienie teatralne lub inne uroczystości religijne (*choregia* — por. § 20), opłacić i utrzymać zawodników biorących udział w igrzyskach (*gymnasiarchia*), przewodniczyć, co również wiązało się z wydatkami, poselstwu wyprawianemu corocznie na Delos (*architheoria* — por. § 29), urządzać uczty dla członków swojej fyli z okazji pewnych świąt (*hestiasis*) itd. Osobnym rodzajem liturgii była *trierarchia*, tj. obowiązek wyposażenia, utrzymania i dowodzenia statkiem wojennym, którego kadłub, maszt i żagle oraz pieniądze na żołd dla załogi dawało państwo.

³³ Chodzi to o tzw. *ἄγων εὐανδρίας* organizowany w czasie Panatenajów.

Fragmenty mów zaginionych

Spośród siedmiu fragmentów zaginionych mów tylko dwa stanowią tekst zwarty (tj. mają pełne zdania), podany w mowie niezależnej. Oba pochodzą prawdopodobnie z mowy *Do członków heterii* (Προς τοὺς ἑταίρους).

W pierwszym z nich (fr. 4) mowa o schronieniu się mieszkańców górskich wiosek Attyki w Atenach¹. Odnosi się on zatem przypuszczalnie do początkowego stadium wojny peloponeskiej, zwanego wojną archidamijską (lata 431-421 p.n.e.). W 431 roku p.n.e. w wyniku ofensywy Spartan na Attykę, połączonej z niszczeniem przez nich zasiewów zbóż i wycinaniem gajów oliwkowych, doszło do stłoczenia na niewielkiej powierzchni Aten zbyt dużej liczby ludzi, którzy, zmuszeni do opuszczenia swych gospodarstw, szukali schronienia w obrębie murów miasta. W roku następnym stało się to przyczyną wybuchu słynnej zarazy².

Drugi fragment (fr. 5), stanowiący atak na Hyperbolosa, pozwala ustalić *terminus post quem non* dla tej mowy, tj. okres przed 417/416 rokiem p.n.e., gdyż wtedy właśnie Hyperbolos, na podstawie sądu skorupkowego, został z Aten wygnany. Mowa ma przypuszczalnie charakter inwektywy politycznej atakującej radykalnego przywódcę ludu (demagoga).

Fragment (4) zachowany w *Księdze Suda* pod hasłem σκάνδιξ: Obyśmy już nigdy więcej nie widzieli wypalaczy węgla drzewnego przybywających z gór do miasta, [spędzanych tam] owiec i wotów, [zjeżdżających tam] wozów, kobiet [LACUNA, przypuszczalnie: dzieci], starców ani gospodarzy wiejskich, którzy uzbrojeni przygotowują się do walki. Obyśmy już nigdy nie jadali dzikich ziół ani czechrzycy³.

¹ Por. Thuc. II 14.

² Por. Thuc. II 48-54.

³ Czechrzyca grzebieniasta — chwast o nagiej łodydze, drobnych białych kwiatach i pierzastych liściach; kwitnie na podłożu wapiennym; osiąga wysokość do 30 cm. W starożytności roślina ta nie cieszyła się dobrą sławą. W *Acharnejczykach* Arystofanesa (w. 478) zarzuca się Eurypideso-

Fragment (5) zachowany w scholiach do wersu 1007 *Os* Arystofanesa: Wstydę się mówić o Hyperbolosie. Jego ojcu wypalono kiedyś niewolnicze znamię, a obecnie służy on w państwowej mennicy. Sam zaś Hyperbolos, cudzoziemiec i barbarzyńca⁴, trudni się produkcją lamp.

wi, iż jego matka handlowała właśnie czechrzycą. W swej *Historii naturalnej* (XXII 80) Pliniusz Starszy powtarza tę anegdotę, dodając, iż właściwie nie było to nawet zioło (*ne olus quidem legitimum*). W scholiach do wspomnianej komedii Arystofanesa czytamy, że czechrzyca była bardzo tania. Musiała zatem uchodzić za synonim lichego pożywienia.

⁴ Oba te zarzuty pokrywają się z dwoma pierwszymi punktami topiki inwektywy politycznej (διαβολή). W jej skład wchodziły następujące τοπποι (por. W. Suss, *Ethos. Studien Zur allerer griechischen Rhetorik*, Leipzig 1910, s. 243-254): 1) niewolnicze pochodzenie, 2) niegreckie pochodzenie, 3) uprawianie zawodu przynoszącego ujmę obywatelowi, 4) dopuszczenie się kradzieży, malwersacji, korupcji, 5) złe sprawowanie obowiązków obywatelskich (μισόπολις), 6) posiadanie przykrego charakteru, 7) noszenie nieodpowiedniego stroju, 8) tchórzostwo wykazane podczas wojny, 9) przetrwonienie majątku ojcowskiego.